DZIŚ 20 STRON
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.
WYDANIE V.
Rok XXI. Kraków, piątek 15 lipca 1938 Nr 193

NOWY DZIENNIK

Adres dla przesyłek pocztowych: Kraków, Skrytka 555.
Redakcja i Administracja: ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Redakcji 136-89, Administracji 102-79 (prenumerata),
Konto czekowe P.K.O. w Krakowie 400.630

20 GROSZY

Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Interpelacje w sprawie aplikantów i masonerii

Warszawa, 14. 7. (Sin) Na ręce marszałka Senatu wpłynęły dziś następujące interpelacje: Senator Wiesner zgłosił 5 interpelacyj. Pierwszą do prezesa Rady Ministrów w sprawie sytuacji niemieckich grup narodowych w Polsce, do Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie wystawiania przepustek granicznych, paszportów granicznych i ich odbierania, dalej do Ministra Spraw Wewn. i Ośw. Publ. w sprawie prywatnego szkolnictwa niemieckiego na kresach wschodnich, do Ministra Opieki Społecznej w sprawie zwalniania niemieckich robotników i pracowników w przemyśle górnośląskm i do Ministra Sprawiedliwości w sprawie samobójstwa aresztowanego Heinza Pechnera.

Senator Hassbach zgłosił interpelację do Ministra Spraw Wewn. w sprawie wyrządzania przez łódzkie starostwo grodzkie szkód niemieckiej spółce wydawniczej „Libertas" w Łodzi.

Senator Schorr zgłosił interpelację do Prezesa Rady Ministrów, jako szefa rządu, w sprawie zamknięcia list adwokatów i aplikantów adwokackich.

Wreszcie sen. Kozłowski zgłosił do Ministra Spraw Wewn. interpelację w sprawie konfiskaty artykułu w piśmie „Polityka" p. t. „Parę uwag o masonerii". Interpelant zapytuje, czy wiadomym jest p. Ministrowi Spraw Wewn., że dnia 10 bm. częściowo został skonfiskowany powyższy artykuł. Artykuł ten zmierzał do wyjaśnienia działalności masonerii w Polsce, przy czym konfiskata dotyczyła jedynie ustępów, dotyczących działalności masonerii obrządku szkockiego, i co minister zamierza uczynić, aby działalność publicystyczna, zmierzająca do wyjaśnienia roli zarówno historycznej jak i politycznej masonerii, mogła być prowadzona bez przeszkody ze strony władz państwowych.

Dalsze zmiany w Banku Handlowym

Warszawa, 14. 7. (A) Jak słychać, w związku z ustąpieniem dyrektora Banku Handlowego p. Hofmana i objęciem stanowiska tego przez p. Koziełła, mają nastąpić w Banku Handlowym pewne zmiany na stanowiskach kierowniczych zarówno w centrali jak i na prowincji.

—<>—

Zdementowanie pogłoski o dymisji Hore Belisha

Londyn 14. 7. PAT. „Daily Mail" dowiaduje się, że pogłoski o zamierzonej rzekomo dymisji Hore Belisha są pozbawione podstaw.

—<>—

Poseł czeski u Halifaxa

Londyn 14. 7. PAT. Poseł czechosłowacki w Londynie Jan Masaryk został wczoraj przyjęty przez lorda Halifaxa.

—<>—

Ks. Hlinka ma się lepiej

Bratislawa, 14. 7. PAT. Ks. Hlinka, którego stan zdrowia w ostatnim czasie pogorszył się znacznie, przebywa od kilku dni, w jednym z sanatoriów bratislawskich. Dzięki troskliwej opiece lekarskiej stan jego zdrowia poprawił się znacznie i nie budzi obecnie obaw.

—<>—

1500 rodzin armeńskich osiedli się w południowej Francji

Damaszek 14. 7. PAT. Wydalony z Sandżaku przewódca Arabów Saki Aroussi przybył do Damaszku i oświadczył przedstawicielom prasy, że zwróci się z prośbą do komisarza francuskiego o interwencję w sprawie prześladowania Arabów i o przydzielenie ziemi armeńskim i arabskim uchodźcom.

Krążą tu pogłoski, że rząd francuski rozważa możliwość osiedlenia w południowej Francji 1500 rodzin armeńskich.

Dalsza fala terroru arabskiego

Jerozolima, 14. 7. ŻAT. W Tyberiadzie zmarł dziś na skutek ran odniesionych w czasie zamachu bombowego na kawiarnię w Tyberiadzie 22-letni Żyd Gabriel Duek.

Banda terrorystów dokonała dziś napadu na posterunek policyjny we wsi arabskiej Bassa Gardiech. Jeden policjant arabski został zabity. Na skutek arabskiego zamachu terrorystycznego wykoleił się dziś pociąg w pobliżu stacji Ludd. Ofiar w ludziach nie było. Komunikacja kolejowa na linii Haifa—Ludd została wstrzymana. We wsi arabskiej Arrara policja przeprowadziła dziś surową rewizję w związku z ostatnim napadem na kolonię żydowską Giwat Ada. Niektórzy mieszkańcy stawiali opór. 12 Arabów zostało rannych.

* * *

Jerozolima, 14. 7. ŻAT. Po względnie spokojnym ranku sytuacja w Haifie uległa dziś po południu dalszemu pogorszeniu. Zanotowano ponownie szereg arabskich aktów terroru. W różnych punktach miasta terroryści podpalili zabudowania żydowskie. Monter arabski, który naprawiał przewody telefoniczne na słupie w pobliżu gmachu sądu, został zastrzelony przez terrorystów. Miało to być karą za złamanie trwającego od kilku dni w Haifie powszechnego strajku arabskiego.

Zarząd gminy żydowskiej w Haifie i władze innych organizacyj żydowskich zwróciły się dziś do rządu z apelem o zwiększenie służby bezpieczeństwa w mieście, która jest ciągle niewystarczająca.

Obywatele amerykańscy w Haifie proszą swój kraj o pomoc

Haifa, 14. 7. ŻAT. Kilkaset obywateli amerykańskich zamieszkałych w Haifie, zwróciło się dziś ze skargą do konsula Stanów Zjednoczonych, domagając się od niego interwencji na rzecz zwiększenia bezpieczeństwa.

W apelu swym obywatele amerykańscy stwierdzają, że władze rządowe nie zastosowały dostatecznych środków bezpieczeństwa. Tak np. niebezpiecznie jest przejeżdżać autobusami żydowskimi przez dzielnice arabskie.

Lot Hughesa

Nowy Jork, 14. 7. (PAT) Ostatnie doniesienia głoszą, że Hughes leci w kierunku Winnipegu na wysokości 14.000 stóp. Załoga korzysta z aparatów tlenowych.

*

Nowy Jork, 14. 7. (PAT) Hughes zawiadomił o 7-ej rano, że wyląduje około południa w Winnipegu celem uzupełnienia zapasu benzyny. W tym momencie samolot przelatywał nad najwyższą i najniebezpieczniejszą częścią kanadyjskich gór skalistych.

*

Meksyk, 14. 7. (PAT) W stanie Chiapas rozbił się samolot pasażerski, mający na pokładzie 5 osób.

NA POSTERUNKU:

MOWA DALADIERA POD ADRESEM BERLINA I LONDYNU

(M. K.) Kraków, 15 lipca.

Mowa, którą onegdaj wygłosił Daladier na bankiecie swych rodaków z Prowancji, odbiła się echem bardzo głośnym nie tylko we Francji, ale i zagranicą. Daladier uchodzi za milczka, co go właśnie odróżnia od jego mistrza i rywala Edwarda Herriota, lubującego się w pięknie zaokrąglonym frazesie. Daladier mówi bez żadnego patosu, a głos zabiera wtenczas, kiedy uważa, że należy rzecz nazwać po imieniu. I tym razem Daladier nie chciał wcale mówić, widocznie jednak wytworzyła się tego rodzaju sytuacja, że milczek Daladier uznał za stosowne w słowach jasnych i niedwuznacznych sprecyzować stanowisko Francji. Za kilka dni przybędzie do Paryża król angielski. Będzie to potężna manifestacja przyjaźni francusko-angielskiej. Już teraz przemówił Daladier, by jego mowa nie miała charakteru konwencjonalnego, jak to zwykle bywa przy tego rodzaju uroczystościach, lecz była deklaracją celów i wytycznych polityki francuskiej. Prasa niemiecka rozpętała znowu nagonkę przeciwko Czechosłowacji. Emisariusz hitlerowski Henlein był w Berlinie i trzykrotnie konferował z wodzem. Prasa niemiecka zaznacza, że Niemcy sudeccy nie mogą się zgodzić na proponowany przez rząd czechosłowacki statut narodowościowy. Tekstu tego statutu jeszcze nie ogłoszono, ale z głosów prasy czeskiej wynika jasno, że Czechosłowacja pod naciskiem Anglii — londyński ambasador czeskosłowacki Masaryk, który obok swego kolegi paryskiego Osuskiego jest drugim podróżującym ambasadorem, zjawił się znowu w Pradze — chce Niemcom sudeckim udzielić daleko idącej autonomii, ale nie może wydać ze swych rąk ani policji, ani wpływu na administrację. Niemcy sudeccy na rozkaz Berlina są nieustępliwi, domagając się całej władzy. Premier francuski skorzystał więc tylko ze sposobności, by oświadczyć twardo i niedwuznacznie, że dla Francji święte są zobowiązania, jakie zaciągnęła wobec Czechosłowacji. Francja chce pokoju, ale pokoju honorowego. Kategorycznym imperatywem honoru francuskiego jest dotrzymanie przyrzeczeń, które tym łatwiej przychodzi Francji, ponieważ dzięki zimnej krwi i zupełnej lojalności rządu czeskosłowackiego przygotowuje się kompromis, który ma szanse trwałego rozwiązania problemu mniejszości w Niemczech. Daladier wypowiedział je właśnie dlatego, by zostały zrozumiane w Niemczech. Tę gorzką pigułkę dla Berlina osłodził Daladier, podkreślając w swym przemówieniu nie tylko rolę, jaką odegrała Anglia w pamiętnych dniach majowych, kiedy to sprawa pokoju europejskiego wisiała na włosku, ale nie szczędząc komplimentów pod adresem Niemiec, które umiały też wykazać wolę utrzymania pokoju.

Można więc sobie łatwo wyobrazić zakłopotanie Berlina, pod adresem którego wypowiedział premier francuski komplement wcale problematyczny, dołączając do niego mocne i kategoryczne ostrzeżenie. To zakłopotanie znajdzie swój wyraz w prasie niemieckiej, która nazywa mowę Daladiera „wekslem in blanco“, wystawionym dla Pragi, przez co słowa o pokojowości Niemiec straciły na swej wartości. Okazuje się jeszcze raz, że metoda duserów i komplimentów pod adresem Berlina na nic się nie przyda. Pięknymi słowami nie można trafić do mocarstwa, które na razie się cofnęło, ale ze swych planów agresywnych zupełnie nie zrezygnowało. W samo sedno sprawy trafił wybitny publicysta prawicowy De Kerillis, który w swym dzienniku „Epoque“ zwraca uwagę na bezskuteczność tego rodzaju metod przejednana słodkimi słówkami agresywności niemieckiej. Lord Halifax jest bardziej umiarkowany od swego poprzednika Edena, a to samo powiedzieć można o Bonnecie, który jest bardziej umiarkowany od swego poprzednika Paula Boncoura. Nic to jednak nie pomaga, bo im bardziej jest się ustępliwy w Pradze, Paryżu i Londynie, tym bardziej nieprzejednanym jest się w Berlinie. W ten sam ton uderza też Pertinax, który na marginesie mowy Daladiera pisze w „Ordre“, że najmniejsza słabość Francji rozzuchwala tylko Trzecią Rzeszę. Pertinax jest tego zdania, że Daladier wygłosił tę swoją mowę nie tylko pod adresem Berlina lecz też i Anglii. Obecnie tak niefortunnie lawirujący premier angielski Chamberlain hołduje od dawna koncepcji polityki tylko defensywnej Francji i Anglii, a ta niebezpieczna dla pokoju świata koncepcja doprowadzić musi w swym rezultacie, że Francja i Anglia znaleźć się mogą w sytuacji oblężonej twierdzy. Dobrze więc uczynił Daladier, że w sposób stanowczy i kategoryczny przypomniał jeszcze raz Anglii święte obowiązki Francji wobec Czechosłowacji.

Delegacje organizacyj żydowskich opuściły już Evian

Evian les Bains 14. 7. ŻAT. Delegacje żydowskich i nieżydowskich organizacji prywatnych, które bawiły w Evian w związku z międzynarodową konferencją pomocy uchodźcom, opuściły już przeważnie Evian. Na ogół dotychczasowe wyniki konferencji oceniane są optymistycznie. Wiceprzewodniczący Jointu dr Jonasz Wise oraz europejski dyrektor Jointu dr Bernard Kahn przed wyjazdem z Evian doręczyli przewodniczącemu konferencji p. Myronowi Taylorowi memoriał, zawierający bilans dotychczasowej działalności „Jointu“ na rzecz uchodźców.

Memoriał opiera szereg postulatów, wysuniętych w toku obrad konferencji, przy czym „Joint“ wyraża gotowość współpracy z innymi organizacjami, celem wyzyskania wszelkich możliwości kolonizacyjnych w krajach zamorskich. Memoriał nie godzi się jednak z twierdzeniem, że problem może być rozwiązany na drodze masowej kolonizacji w mało zaludnionym kraju. Natomiast tego rodzaju próby kolonizacyjne mogą stanowić cenne uzupełnienie indywidualnej emigracji.

—oo—

Przed zamknięciem konferencji w Evian

Evian 14. 7. ŻAT. Rezolucje, które — jak ŻAT. już donosiła — przygotowane zostały dla piątkowego posiedzenia końcowego konferencji w Evian, są akceptowane przez wszystkich delegatów na konferencję.

Konkretna realizacja postulatów w sprawie dodatkowych dokumentów dla uchodźców oraz zezwoleń na pracę przekazana będzie komitetowi, który wyłonionybędzie przez konferencję oraz Wysokiemu Komisarzowi Ligi Narodów dla Spraw Uchodźców niemieckich.

Rząd palestyński obstaje stanowczo przy planie podziału Palestyny

Londyn 14. 7. ŻAT. Na posiedzeniu Izby Gmin poseł Cox (konserwatysta) interpelował ministra kolonij, czy ze względu na ograniczone kompetencje Komisji dla Podziału Palestyny rząd nie uzna za wskazane rozpatrzyć dodatkowo projekt emira Abdulli o utworzeniu zjednoczonego państwa Palestyny i Transjordanii.

Minister kolonij Malcolm MacDonald oświadczył, iż nie ma w tej sprawie nic do dodania do złożonego w tej sprawie oświadczenia. Gdy poseł Cox ponowił pytanie, MacDonald stwierdził, że rząd nadal uważa plan podziału za najsłuszniejsze i rokujące najlepsze nadzieje rozwiązanie zagadnienia palestyńskiego. Rząd powstrzyma się jednak od jakichkolwiek oświadczeń, póki nie będzie ogłoszone sprawozdanie Komisji dla Podziału Palestyny.

Poseł Graham White interpelował ministra kolonij, czy prawdą jest, że w Safedzie liczbę żydowskich policjantów pomocniczych zmniejszono ostatnio z 27 na 12.

Malcolm MacDonald odpowiedział, iż nieprawdą jest jakoby liczbę policjantów pomocniczych w Safedzie zmniejszono. Liczba ich wahała się od 20 do 30. Rząd postanowił ostatnio wysłać do Safedu większy oddział wojska.

Gen. Haining przed komisją podziałową

Jerozolima 14. 7. ŻAT. Komisja dla Podziału Palestyny na poufnym posiedzeniu przesłuchała naczelnego dowódcę brytyjskich sił zbrojnych w Palestynie gen. Haininga.

Sesja Związków Gmin Żydowskich w Anglii

Londyn. 14. 7. (ŻAT) Na ostatniej sesji Board of Deputies przewodniczący Newille Laski złożył sprawozdanie w imieniu Joint Foreign Committee za okres ubiegły. Laski omówił szczegółowo działalność konferencji w Evian i poczynione w związku z tym przygotowania. Laski zobrazował też pokrótce sytuację Żydów w Niemczech i wskazał na nową falę brutalnej akcji antyżydowskiej. — Omawiając dalsze pogorszenie sytuacji żydowskiej w Austrii Laski stwierdził, że władze nazistyczne prowadzą nieustanną kampanię pod hasłem żydowskiej emigracji. Faktycznie jednak władze nazistyczne czynią emigracji żydowskiej wszelkie możliwe utrudnienia. Neville Laski poruszył też sytuację Żydów w Polsce, Rumunii i na Węgrzech.

Dookoła wniosku o zwołaniu na 17 bm. uroczystego żydowskiego zgromadzenia protestacyjnego przeciwko nowej fali terroru antyżydowskiego w Niemczech odbyła się krótka dyskusja w wyniku której postanowiono nie organizować na razie takiego zgromadzenia.

Na posiedzeniu tym poruszono też sprawę ostatniej demonstracji antysemickiej, faszystowskiej organizacji Mosleya. Newille Laski stwierdził przy tym, że przecenianie tego rodzaju wystąpień byłoby błędem. Czynniki odpowiedzialne należycie oceniają wysiłki Mosleyowców jako rozpaczliwą próbę zachowania topniejących wpływów. — O upadku wpływów Mosleya świadczy odejście wielu jego adherentów. Laski wypwiedział się przeciwko zakazywaniu wieców czy demonstracji Mosleya, gdyż Żydzi angielscy są przeciwni ograniczeniu wolności słowa.

Na posiedzeniu uczczono pamięć zmarłego przywódcy ruchu liberalno religijnego dra Claude Montefiore oraz zmarłego żydowskiego sędziego Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych Beniamina Nahata Gardozo.

CIEKAWA DYSKUSJA W SENACIE O KOSCIELE I CERKWI

Warszawa, 14. 7. Dziś przed południem odbyło się w obecności członków rządu z p. premierem gen. Sławoj-Składkowskim na czele plenarne posiedzenie Senatu.

Jako pierwszy punkt porządku dziennego rozpatrywany był rządowy projekt ustawy o Wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie.

Referentka projektu sen. Kudelska podkreśliła, że ustawa ta wyrównuje krzywdę, jaka się dotychczas działa młodzieży, kończącej C. I. W. F., jakkolwiek poziom jego nie jest wcale niższy od poziomu szkół akademickich.

Komisja senacka poczyniła szereg zmian w ustawie. Są to przeważnie poprawki redakcyjne, a tylko dwie mają większe znaczenie. Jedna jest natury formalnej i wprowadza do tytułu ustawy wyraz „wojskowa“. To znaczy tytuł brzmi: „Ustawa o Wojskowej Akademii Wychowania Fizycznego Józefa Piłsudskiego w Warszawie“. Druga zmiana następuje w art. 2, gdzie mowa o zadaniach tej Akademii. Dodaje się tam nowy punkt „kształcenie ducha rycerskości“. Artykuł ten we wstępie już wspomina o wychowaniu rycerskim, więc słuszne było wymienienie tego punktu jako jednego z zadań.

Ustawę przyjęto ze zmianami uchwalonymi przez komisję.

Sen. Radziwiłł referował ustawę o zatwierdzeniu układu ze Stolicą Apostolską w sprawie ziem, kościołów i kaplic pounickich, których Kościół katolicki został pozbawiony przez Rosję.

Mówca zaznaczył, że bardzo znaczna część tych ziem i budynków jest jeszcze dziś we władaniu cerkwi prawosławnej i nie stanowi przedmiotu tej ustawy. Rokowania ze Stolicą Apostolską doprowadziły w końcu do układu, który ustala stronę prawną do dzisiaj niedość wyjaśnioną. Tak np. osadnicy, między których rozparcelowano część tych ziem, nie mogą jeszcze uzyskać hipotecznego tytułu własności.

W dyskusji zabrał głos sen. Łucki, twierdząc, że projekt tej ustawy dotknął boleśnie całą ludność ukraińską na Chełmszczyźnie i Podlasiu.

Mówca uskarża się m. in. na zamykanie i burzenie cerkwi prawosławnych i wkońcu oświadcza, że nie może głosować za ustawą, ale nie będzie to protest przeciw decyzji Stolicy Apostolskiej, a tylko protest przeciw tym faktom, jakie mają miejsce. szczególnie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu.

Sen. Masłow zaznacza, że układ nie nasuwałby zastrzeżeń, gdyby sytuacja cerkwi prawosławnej w Polsce była prawnie unormowana.

Przy nieunormowanym prawnie położeniu cerkwi prawosławnej groźnym może być zwłaszcza art. 6 omawianego układu, ponieważ może on pozbawić cerkiew prawosławną świątyń i majątków. Mówca oświadcza, że głosować będzie przeciw ustawie.

Sen. Petrażycki zwraca uwagę, że niezrozumiałym jest pogląd sen. Łuskiego i sen. Masłowa, ponieważ główną treścią omawianej ustawy jest tylko wyrównanie krzywd i gwałtów dokonanych przez rządy moskiewskie w stosunku do kościoła katolickiego. Mówca protestuje przeciw postawieniu przez sen. Łuckiego w jednej płaszczyźnie zamykania i pieczętowania cerkwi prawosławnych z paleniem tych cerkwi. Co innego jest zamykanie cerkwi, kiedy ludność przeszła na katolicyzm, a co innego palenie, które jest aktem zbrodniczym. Z przemówienia sen. Łuckiego możnaby wnioskować, jakoby palenie odbywało się z błogosławieństwem administracji. Naród polski jest głęboko religijny i szanuje inne wierzenia religijne, a administracja krew z krwi i kość z kości narodu polskiego nie może popierać palenia cerkwi. Przeciw temu zarzutowi kategorycznie protestuję. (Oklaski).

Sprawozdawca sen. Radziwiłł odpowiadając przedmówcom oświadcza m. in.: Sen. Łucki wyraził się, że ustawa o ratyfikacji układu między Stolicą Apostolską a rządem polskim przejmuje jego całe społeczeństwo ukraińskie strasznym bólem. Jeżeli zestawimy te słowa z treścią ustawy, to wyniknie z tego zestawienia niewspółmierność uczuć i wyrazów. Na mocy tej ustawy kościół katolicki otrzyma 2.500.000 złotych w 4-procentowych obligacjach państwowych oraz rząd polski umożliwia prawne ustalenie faktu, istniejącego od lat 18, że kościół katolicki jest we władaniu 9.000 ha. Ustalenie tego faktu wykazuje rażącą niewspółmierność ze słowami o strasznym bólu, jaki rzekomo ma odczuwać społeczeństwo ukraińskie z powodu tej ustawy.

Wspomnieć również wypada, że sen. Masłow, którego znamy z czasów rosyjskich, wyraził się: zaborczy rząd rosyjski.

Sen. Łucki, mówiąc o Chełmszczyźnie, wyraził się, że ziemia została odebrana Ukraińcom i oddana obcym narodowościom. Określenie Polaków w woj lubelskim jako obca narodowość i zwroty te wyżej cytowane razić muszą każdego Polaka.

Sen. Petrażycki również w przemówieniu swoim nie poszedł słuszną drogą, mówiąc o wyrównaniu krzywd i gwałtów. Ustawa nie ma znaczenia wyrównania krzywd i gwałtów. Ani piędzy ziemi, ani jednego kościoła ustawa nie odbiera żadnemu obrządkowi, a tylko reguluje istniejący chaos. Ustawa dotyczy układu między rządem polskim a Stolicą Apostolską, reprezentującą kościół katolicki wszystkich obrządków. Kościół prawosławny w tym układzie w grę nie wchodzi.

W głosowaniu senat ustawę przyjął.

Sprawozdawca sen. Evert referował projekt ustawy o zmianie ustawy o finansowaniu niektórych inwestycyj z funduszów państwowych w okresie do 31 marca 1939 r.

W głosowaniu senat ustawę przyjął.

Sen. Kleszczyński zreferował projekt ustawy o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku. Mówca zaznaczył, że ustawa daje ogromne uprawnienia ministrowi rolnictwa do regulowania cen i ingerencji w życie ekonomiczne. Jest właściwie uzupełnieniem ustaw potrzebnych i ich uporządkowaniem. Ustawa jest ramowa.

Niejednokrotnie ustawy mówią co innego, a inaczej są wykonywane. Mówi się często, że rozporządzenie i okólniki doprowadzają ustawy do absurdu. Ostatnie rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych do ustawy budowlanej wywołało ogólne oburzenie w całym kraju.

Ramowość referowanej ustawy wywołała zastrzeżenia w sejmie i w komisji senatu, a proponowane poprawki zmierzają do ograniczenia ingerencji rządu i opiniowanie w sprawach cen przerzucają na samorządy gospodarcze.

Przedstawiciele Hechalucu u p. min. Kościałkowskiego

Warszawa, 14. 7. ŻAT. Minister Pracy i Opieki Społ. Kościałkowski przyjął przedstawicieli komitetu centralnego Hechalucu dra Pekera i B. Jutkowskiego, którzy poinformowali ministra o postawie swej organizacji. Minister Kościałkowski wykazał duże zainteresowanie problemami i działalnością Hechalucu.

Jaka jest rola Włoch w rozruchach palestyńskich?

Londyn, 4. 7. ŻAT. Powściągliwość prasy włoskiej w informowaniu o wzmożonej fali terroru w Palestynie jest przedmiotem komentarzy w angielskich kołach politycznych. Koła zbliżone do oficjalnej polityki Chamberlaina, podkreślają, że dotychczas nie zanotowano w prasie włoskiej ani jednego głosu, atakującego politykę brytyjską w Palestynie i że wypadki palestyńskie z ostatnich tygodni nie posłużyły za temat wystąpień antyangielskich nawet brukowcowi rzymskiemu „I Tevere“. Zdaniem tych kół powściągliwość prasy włoskiej jest dowodem, że w odniesieniu do Palestyny Włochy mają szczery zamiar spełnienia zobowiązań, wypływających z układu angielsko-włoskiego. Koła oficjalne notują z satysfakcją fakt ustania antyangielskich audycyj z radiostacji w Bari, które były przeznaczone dla Palestyny i w roku ubiegłym dały powód do wielokrotnych, lecz bezskutecznych interpelacyj angielskich w Rzymie.

W paryskim „L'Oeuvre“ p. Tabouis wypowiada pogląd, że ostatnia fala rozruchów w Palestynie jest inspirowana przez Rzym, który pragnie w ten sposób wywrzeć na Anglię presję w kierunku przyjęcia propozycji faszystowskiej w sprawie hiszpańskiej.

Japonia rezygnuje z urządzenia Olimpiady

Tokio, 14. 7. PAT. Minister zdrowia publicznego zapowiedział, że Tokio zrezygnuje z urządzenia olimpiady w r. 1940. Oficjalna decyzja w tej sprawie zostanie ogłoszona jutro po posiedzeniu rady ministrów.

PRZEGLĄD PRASY

Czy pertraktacje z opozycją?

Na tle wyjazdu b. min. Wójcika, znanego działacza Stronnictwa Ludowego do Czechosłowacji krążą rozmaite pogłoski. Obecnie korespondent polityczny wileńskiego „Słowa", pretendujący do tytułu mistrza plotki politycznej, a konstruujący często śmiałe a częściej jeszcze fantastyczne koncepcje polityczne, donosi o pertraktacjach toczących się pomiędzy rozmaitymi przedstawicielami obozu rządowego a ludowcami. Pertraktacje te mają toczyć się w „mrokach konspiracji":

Gęsta mgła tajemniczości otacza pertraktacje między przedstawicielami regime'u a przedstawicielami ludowców. Tajemniczością okryte są nietylko nazwiska emisariuszy jednej i drugiej strony, ale także i zakres tematów poruszanych na konferencjach. Plotka wymienia jako rozmówców nazwiska płk. Miedzińskiego, wicepremiera Kwiatkowskiego obok marszałka Rataja i Gralińskiego, a także i pośredników, między nimi nazwisko jednego z redaktorów pism warszawskich, cieszącego się zaufaniem wicepremiera Kwiatkowskiego, a mającego równocześnie kontakty z kołami ludowymi.

Należy zauważyć, że pogłoski na temat rokowań z ludowcami pojawiają się już od dawna. Przez pewien czas mówiono nawet o gotowym już układzie, który doszedł do skutku po długich pertraktacjach i nagle został zerwany. O wszystkich tego rodzaju rewelacjach można tylko jedno powiedzieć, że i one, podobnie jak pertraktacje rodzą się „w mrokach konspiracji".

Gdzie są katalogi masońskie?

Jedno z pism zamieściło niedawno karykaturę przedstawiającą b. prem. Kozłowskiego, jak wiadomo, z zawodu archeologa, szukającego wśród starych kamieni... masonów i masonerii. W naszych warunkach nawet tego rodzaju karykatura może uchodzić za promasońską.

Rewelacje „Polityki" w sprawie masonów spowodowały obok zaprzeczeń także liczne pytania, skąd autor czerpał wiadomości o masonach polskich, gdzie są źródła jego wiedzy o masonerii, gdzie można znaleźć katalogi masońskie? Opowiadają, że bezpośrednio po rewelacjach rozpoczął się prawdziwy run na księgarnie i większe biblioteki, a dziennikarze zaczęli szukać spisu masonów, domagając się sprowadzenia z najodleglejszych krajów katalogów masońskich. Jak dotąd, run ten nie dał wyniku. Nawet endecki „Dziennik Narodowy" musiał dojść do smutnej dla niego konkluzji, że nie istnieją żadne katalogi.

Czy na prawdę nie istnieją? Nie będziemy dalecy od prawdy, jeśli stwierdzimy, że i s t n i e j ą, ale nie są dla wszystkich dostępne. Znany Instytut hitlerowski w Erfurcie wydał mnóstwo wydawnictw, mających na celu stworzenie „urojonych wrogów" Niemiec i niemczyzny i odpowiednią atmosferę dla walki z nimi i dla agitacji. Wydał także katalogi masońskie, w których zebrał nazwiska i życiorysy wybitnych przedstawicieli wszystkich społeczeństw, znanych z nastawienia antysemickiego lub profrancuskiego. Te katalogi miały stanowić poradnik polityczny dla działaczy i publicystów hitlerowskich, którzy w ten sposób mogli się powoływać na rzekomo naukowe źródła, których nikt naturalnie nie kontrolował. Katalogi masońskie wydawane w Erfurcie nie miały wcale na celu walki z masonami i masonerią, ale chodziło o walkę z przeciwnikami politycznymi.

Jest rzeczą charakterystyczną, że katalogi te podobnie jak wiele wydawnictw instytutu erfurckiego nie są dostępne dla szerszej publiczności. Wystarczy wskazać na przykład znanej encyklopedii żydożerczej Ultima Thule, która znajduje się np. w wielu bibliotekach uniwersyteckich ale która jest dostępna tylko politykom i działaczom specjalnie poleconym przez znane hitlerowcom osoby. Chodzi po prostu o to, by nikt nie miał możności wykazać fałszerstw i kłamstw, zawartych w tego rodzaju wydawnictwach. Nie wiadomo naturalnie, czy rewelator z „Polityki" miał przed sobą takie katalogi masońskie czy może jakieś inne, ale na pytanie czy istnieją takie katalogi, trzeba odpowiedzieć, że istnieją i że wydane są m. in. w Erfurcie.

Nawiasem warto zauważyć, że w Polsce istnieją wcale żywe tradycje masońskie. Członkami lóż masońskich byli ludzie tej miary co Kościuszko, Łukasiński, Ignacy Potocki i wielu, bardzo wielu innych.

Na stary temat

„Dziennik Ludowy" przypomina na marginesie akcji ks. Trzeciaka i napadu na ks. Pudra akcję Instytutu hitlerowskiego w Erfurcie. Pismo to przypomina znane dokumenty co do działalności instytutu, na którego czele stoi osławiony pułkownik Fleischhauer. Oto niektóre uwagi „Dziennika Ludowego":

Najważniejszą rolę w tych dokumentach odgrywa t. zw. „Weltdienst", propagandowo-wywiadowczy instytut erfurcki oraz jego kierownik, Fleischhauer. „Weltdienst" — werbuje współpracowników i w Polsce. Sieć jego kontaktów jest ściśle tajna. Nawet biuletyny „Weltdienstu" są dostępne tylko wybranym, posiadającym gwarancje hitlerowskiej prawomyślności. Sieć ta jednak musi być wcale rozległa. W dokumentach, przytoczonych przez „Züricher Zeitung" znajduje się list, pisany przez de Pottere jednego z głównych współpracowników instytutu erfurckiego, w czasie, gdy przebywał on w „podróży inspekcyjnej" we Lwowie!

A teraz fakt najdziwniejszy: „W kontakcie z erfurckim instytutem, będącym zdaniem prokuratury szwajcarskiej niemiecką centralą propagandową a zdaniem prawicowej gazety szwajcarskiej placówką niemieckiego wywiadu pozostaje w Polsce — kto? Nasz znany endecki ksiądz Trzeciak. Można bowiem tak chyba powiedzieć o kimś kto bierze udział w zjeździe tej instytucji i kogo szefowie „Weltdienstu" obdarzają mianem „dzielnego prałata".

A „Polonia" zamieszcza obszerny artykuł o agitacji hitlerowskiej w Szwajcarii i dochodzi do następującej konkluzji:

Największą swobodą na razie cieszą się niemieccy narodowo-socjaliści w Polsce. W Sejmie Rzeczypospolitej ks. poseł Downar w swej interpelacji nieśmiało poddawał myśl zakazania w zachodnich naszych województwach organizacji niemieckich, wyznających ideologię narodowo-socjalistyczną. Czemu tylko w zachodnich województwach? Powinno się w Polsce wszcząć wielką akcję domagającą się zakazania wszelkich organizacji wyznających ideologię hitlerowską. Agentury niemieckiego narodowego socjalizmu i w Polsce rozwijają podobną działalność jak w innych krajach. — Wszystkie kraje bronią się przed ich zbrodniczą działalnością. W Polsce na nią się patrzy przez palce.

„Lepiej później, niż nigdy" — ale pozwolimy sobie przypomnieć, że o tych sprawach prasa żydowska pisała jeszcze przed dwoma laty.

Demonstracja i rzeczywistość

Pisząc niedawno na tym miejscu o konferencji w Evian, zwróciliśmy w odpowiedzi „Czasowi" uwagę na fakt, że konferencja ta ma nie tylko charakter filantropijny, ale jest akcją polityczną, jest demonstracją wszystkich państw przeciwko prześladowaniu Żydów w Trzeciej Rzeszy. „Czas" odpowiada nam na te uwagi następująco:

Nie kwestionujemy bynajmniej trafności tej charakterystyki. Ale też w jej świetle wartość całej tej konferencji właśnie dla Żydów jest poprostu równa zeru. Z czczych bowiem demonstracyj żadnego pozytywnego kroku w sprawie ułatwienia emigracji żydowskiej trudno się spodziewać. Tego rodzaju demonstracje mogą co najwyżej wywołać kontrdemonstracje a w rezultacie sytuację Żydów jeszcze bardziej utrudnić.

Zapewne od demonstracji nie można spodziewać się pozytywnego kroku w dziedzinie emigracji. Ale przecież konferencja w Evian zebrała się nie tylko dla demonstracji, lecz także dla ulżenia doli uchodźców. I cóż się okazało? Okazało się, że nie ma możliwości emigracji, że nie ma terenów emigracyjnych. A więc Evian to nie tylko demonstracja, ale bankructwo wszystkich pomysłów na temat jakiejś masowej emigracji Żydów z krajów europejskich. Zdajemy sobie sprawę, że demonstracja może wywołać kontrdemonstrację i jeszcze bardziej utrudnić sytuację Żydów. Nie zmieni to w niczym faktu, że nie ma możliwości emigracyjnych. Wszelkie kontrdemonstracje są i będą w przyszłości hańbą dla kultury europejskiej, będą także tragedią dla Żydów, ale nie zmienią rzeczywistości, którą konferencja w Evian całkowicie potwierdziła. Realna i trzeźwa polityka powinna się z rezultatami tej konferencji liczyć.

(Ab)

Mimo huku bomb...

Pierwsze zniwa osady na pustyni

Jerozolima 14. 7. ŻAT. W założonym przed rokiem kibucu (osadzie) Msilot, w Emek Beisan, zebrano obecnie z pól pierwsze żniwa. Z okazji pierwszego święta żniw osada przesyła do Keren Kajemet Leisrael pierwociny plonu, do których załączono list, w którym osadnicy wyrażają radość z powodu udanych zbiorów na pustyni Beisan — pomimo niezwykłych warunków pracy „z lemieszem w jednej i włócznią w drugiej ręce". Pragnąc złożyć hołd instytucji wyzwolenia ziemi palestyńskiej, osada ofiaruje pierwsze swe ziemiopłody „na oswobodzenie ziemi i rozszerzenie jej do rzeczywistych granic, dla żniw i zbiorów we wszystkich zakątkach małego naszego kraju".

Nowe lotniska

Jerozolima 14. 7. ŻAT. „Haarec" donosi, że rząd palestyński zamierza wybudować dwa nowe lotniska wojskowe: jedno w pobliżu kolonii żydowskiej Ekron, drugie w okolicy Haify.

Nabożeństwa w kościołach angielskich za pomyślność Żydów w Niemcz.

Londyn 14. 7. ŻAT. Władze kościoła anglikańskiego poleciły, jak ŻAT już doniosła, odprawienie w niedzielę 17 bm. specjalnych modłów za pomyślność Żydów w Niemczech i odwrócenie straszliwej fali prześladowań w stosunku do ludności żydowskiej w Niemczech i Austrii. (Na ten sam dzień naczelny rabin Anglii wezwał do odprawienia modłów we wszystkich gminach żydowskich. Zarządzenie kościoła anglikańskiego nastąpiło jako akt solidarności). W kilku kościołach jak Birmingham odbyć się mają wspólne modły dla Żydów i chrześcijan. Kazanie wygłosi w Birmingham dr Cohen.

Na londyńskiej konferencji diecezjalnej arcybiskup z Canterbury w ostrych słowach potępił pochód antysemicki w Niemczech na zistycznych, określając „wiedeńskie metody jako diabelskie". Arcybiskup wspomniał też o zarządzonych modłach chrześcijan i Żydów, apelując gorąco o modlitwę „za tych którzy są tak okrutnie dręczeni". Chwilami — oświadczył arcybiskup ma się wrażenie, że świat opanowany jest przez złe duchy.

I. SCHWARZBART

TAK DYKTOWAŁBY ROZSĄDEK...

Znowu sensacja. Tym razem z naszego frontu wewnętrznego. I to z odcinka niezwykle ważnego, bo zahaczającego o obecny krwawy bój społeczeństwa żydowskiego w Palestynie i o Palestynę. A zatem o sprawę centralną współczesnych dziejów żydowskich.

I dlatego poświęcimy jej kilka uwag.

Donieśliśmy już o tym, że angielskie pismo „Scotsman“ sygnalizuje inicjatywę wpływowych angielskich parlamentarzystów w sprawie porozumienia między Organizacją syjonistyczną a tzw. Nową Organizacją syjonistyczną. Mówiąc symbolami: między Weizmannem a Żabotyńskim.

Niewiadomo, co z tego będzie. Przeszłość nie uprawnia do optymizmu. Nagromadziło się tyle emocjonalnych momentów i zadrażnień wokoło porozumienia rewizjonistów z organizacją syjonistyczną, że rzeczywiście trudno znaleźć tę siłę, która by te emocjonalne momenty zdusiła i wyłączyła precz poza nawias dramatycznej walki, jaką cały naród obecnie prowadzi o Palestynę. Emojonalne zadrażnienia są jak gazy trujące. Mówimy nie rzadko „emocjonalne“. Ale to pięknie brzmiące słowo zakrywa często konflikty osobiste. No, ale dobrze. Niech będzie: „emocjonalne“.

Otóż nasz przyjaciel Wedgwood — bo to on stoi za obecną inicjatywą — podjął się obecnie wraz z garstką innych posłów, szczerych przyjaciół sprawy syjonistycznej mozolnego zadania odtrucia atmosfery.

Czy mu się to uda?

Nie ma dwóch zdań co do tego, że porozumienie jest konieczne. Organizacja syjonistyczna ma za sobą tak wielką tradycję i siłę, że nie ma powodu odżegnywać się od gotowości do porozumienia z tymi, którzy kiedyś do niej należeli a odeszli — zdaniem własnym — na drogę świetlaną, — a zdaniem drugich — na drogę burzenia.

Gros rewizjonistów zapewne również w cichości przyznaje, że ta walka bratobójcza wewnątrz murów „oblęganej Jerozolimy“ jest zbrodnią w obliczu wypadków. Zapewne. Część, ta, która syczy pianą nienawiści, dzień w dzień do urągliwie nazywanej Starej Organizacji syjonistycznej — Starej, a tak mocnej, dęby bywają stare a mocne — ta część zapewne fanatycznie nie chce słyszeć o porozumieniu. Są zresztą i u nas takie jednostki. Bez wątpienia: serca się nie palą do tej ugody, właśnie dlatego, bo zagadnienie stało się emocjonalnym. Ale prócz serc istnieje jeszcze ponoć coś takiego, jak rozum, rozsądek, racja stanu. Albo zostańmy przy samym rozsądku, bo co do racji stanu, to przecież zawsze strony walczące twierdzą o sobie, że ją wzięły w arendę wyłączną.

Więc: rozum! Ten bez wątpienia powiada: porozumienie jest konieczne. Nie wchodzimy w to, czy samopoczucie, jakie obóz rewizjonistyczny demonstruje ma nprawnienie w — rzeczywistości. W rozważaniach, których przedmiotem jest porozumienie, nie chcemy tej kwestii analizować. Zresztą łamać front w społeczeństwie nie zorganizowanym żadnym przymusem, żadną siłą egzekutywną, która posłuch może wymusić, może każda mniejszość. Jakie np. środki posiada Waad leumi, aby zmusić tę czy ową grupę, by — powiedzmy — respektowała zasadę hawlagi? Żadnych poza — moralnymi. A to jest tyle, co — nic! Jakie środki ma Egzekutywa Agencji Żydowskiej na to, by Nowa Organizacja syjonistyczna lub jutro jakaś inna grupa nie wnosiła odrębnych memoriałów do Ligi Narodów, nie tworzyła osobnej samoobrony, nie szła osobno do rządu mandatowego? Żadnych. Państwo posiada na to środki, ale społeczeństwo, nie zorganizowane przymusowo, zależnie od woli obcego rządu — żadnych. Potępienie? No, tak. Ale to nie jest żaden środek jak uczy — tragiczna rzeczywitość nasza.

Więc jedyną drogą jest porozumienie. W czasach pokojowych, normalnych można sobie pozwolić na luksus „przejścia do porządku dziennego“ nad frondą. Ale gdy dach się pali nad głową, a grunt się chwieje pod stopami, gdy wróg zwraca się przeciw — całości, przeciw wszystkim, przeciw sprawie, drogiej wszystkim, w takich czasach kategoryczny nakaz porozumienia staje się tym większym, choćby serca zgwałcono, choćby ambicje podeptano.

Ale samo wołanie o porozumienie, choćby ono było, nie wiedzieć jak konieczne, nie załatwia sprawy. Dziesięć razy już wołano o porozumienie. Dziesięć razy próbowano je montować. Zawsze próba pękała z trzaskiem, pozostawiając roznamiętnienie i gorycz jeszcze większe, jeszcze głębsze niż przedtem. Raz już chcieli rewizjoniści, ale plebiscyt Histadrutu obalił tę możliwość. Innym razem chciała organizacja syjonistyczna ale rewizjoniści stawiali tak prowokacyjne warunki, jak rozwiązanie organizacji syjonistycznej. X razy robiono próby. Weizmann i Żabotyński siadywali już nawet razem po koleżeńsku przy tym samym stole. I kończyło się na niczym. Nie ma narodu, któryby tyle m ó w i ł o jedności, co my Żydzi. I nie ma narodu, któryby tak był rozkłócony i rozbity, jak my Żydzi. Dowód: choćby las memoriałów i delegacyj żydowskich w Evian. A takich dowodów można mnożyć tomy: od Peczeniżyna poprzez Warszawę aż po Nowy Jork. (O naszym kochanym Krakowie nie wspominam, bo tu jest — jak wiadomo — lepiej!)

A więc sedno sprawy nie leży w pytaniu: czy? lecz w pytaniu: jak? Im większe są indywidualności, które stają po obu stronach stołu, tym większe są trudności. To leży w naturze indywidualności.

A więc — jak?

Porozumienie mózgów możliwe jest tylko jedną z dwóch dróg: albo przez wyeliminowanie różnic albo przez stworzenie zasady dyscypliny, która powiada: jest między nami głęboka różnica zdań. Niech rozstrzygnie większość. Mniejszość się podda, choćby miała zgrzytać zębami.

A więc droga pierwsza! Gdyby chodziło o sferę teorii, to wyeliminowanie różnic nie sprawia wielkiej trudności. Po prostu bierze się ołówek do ręki, określa się a resztę bierze się jako wspólną platformę. Ale tu nie rozchodzi się o kompromis w teorii, ale w — działaniu. W istotnym działaniu. Dzień w dzień. Co godzina. O zagadnienia życia konkretnego. Weźmy przykład: hawlaga czy aktywny odwet Każda ze stron jest przekonaną, że tylko jej system jest wyłącznie celowy. Jak tu znaleźć wypadkową? Niemożliwe.

Albo przykład inny: przyjąć podział, jaki będzie znośny chwilowo i zagwarantuje nam zdolne do choćby ciężkiego życia Państwo, czy też odrzucić wszelki podział i żądać „Palestyny z obu stron Jordanu“, choćby przytem trzeba było głowę rozbić o mur. Gdzie tu leży bożliwość kompromisu? Nie ma! Po obu stronach stołu, okrągłego, czy kwadratowego, siedzieć będą suwerenne strony, każda stuprocentowo przekonana o swej słuszności, każda żądać będzie, by jutro w Hajfie, Tel Awiwie, Jerozolimie, Genewie czy Londynie realizowano jej program. Nikogo nie ma ponad stronami, bo przecież każda mówi o sobie — mniejszo o to, która słusznie — że reprezentuje Naród, i to przez duże „N“.

Więc jak tu jest możliwym porozumienie? Po co się łudzić. Cel jest ten sam, ale drogi są diametralnie przeciwne, choć okrężnie mają się spotkać u celu. Ale wsiąść do tego samego pociągu nie można, jest ciężko jechać w przeciwnych kierunkach, choćby do tego samego celu. Wiadomo przecież, że ziemia jest okrągła. Więc można po przeciwnych drogach dojść do tego samego celu. Ale jechać razem nie można. A to jest przecież cel porozumienia: razem walczyć po tej samej drodze!

A skoro to jest niemożliwe, pozostaje tylko droga druga: droga narodowej dyscypliny. Skoro nie ma przymusu, to nie ma nadziei, ażeby zneutralizować akcję rewizjonistów A rewizjoniści chyba w głębi duszy czy mózgu, ani na chwilę nie łudzą się co do tego, że zlikwidują „Starą“ organizację syjonistyczną. Choćby tam w pismach swoich dodawali sobie i innym otuchy w tej sprawie.

Wobec tego jest jedna droga, skoro wróg i przeciwnik jest wspólny: droga dobrowolnej dyscypliny narodowej. A w języku życia codziennego znaczy to: mali rewizjoniści powrócą tam skąd wyszli do Starej Organizacji syjonistycznej, do tej Starej i dźwigającej od 40 lat brzemię losu narodu żydowskiego na swych barkach. I niech Kongres suwerennie rozstrzygnie. Jest między nami różnica poglądów. Nie kłammy, że jej nie ma. Ale rządźmy się tak, jakbyśmy mieli parlament i rząd, który jego uchwały może przymusowo urzeczywistnić.

Niech obecne pokolenie narodu żydowskiego weźmie na siebie odpowiedzialność wobec przyszłości za drogę, którą obierze. Obecne pokolenie przez Kongres światowej organizacji syjonistycznej.

Obierze drogę tę, będzie ta. Obierze inną, będzie inna.

To jedyna droga rozwiązania sporu. Może nas przeklną przyszłe pokolenia, a może będą błogosławić.

Wstąpić, wrócić! Walczyć wewnątrz o swe poglądy. Przy wyborach — o zdobycie opinii. A potem niech mniejszość na Kongresie podporządkuje się większości.

Nikt z nas nie wie, kto ją zdobędzie.

Taki zaś Kongres musiałby się odbyć szybko, aby skrócić okres starć i rozbieżności.

Jeśli sygnalizowana obecnie próba jest poważną, to tylko na tej drodze może doprowadzić do trwałej, szczerej, nie podchwytliwej i obłudnej ugody.

Wszelka droga inna musi powiększyć łańcuch — rozbitych prób ugodowych...

Może angielscy parlamentarzyści będą mieli szczęśliwszą rękę niż — żydowscy.

Rozum i wymowa sytuacji dyktują konieczność porozumienia...

Ale... czy...?

Lepiej nie... Kończyć akordem złowróżebnym!

Jest jeszcze trzecia ewentualność — „porozumienia“.

Naród powaśniony doprowadza czasem do porozumienia dopiero Jej Excelencja Rzeczywistość.

Ale biada nam, jeśli będziemy czekać na dyktat tej władczyni.

Rozsądek nakazuje nie czekać na tę ostateczność...

Bł. p.

ALEKSANDER TIMBERG

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w Krakowie, dnia 14-go lipca 1938 r., przeżywszy lat 31.

Pogrzeb odbędzie się **dziś w piątek dnia 15 b. m.** Godzina pogrzebu będzie podana na klepsydrach.

MATKA i BRACIA.

Zima wysokogórska nad Morzem Śródziemnym

Korespondencja poniższa przesłana została nam za pośrednictwem Ż. T. T. N. Makkabi w Bielsku, której autor był długoletnim członkiem zarządu.

TEL-AWIW, w lipcu.

PONOWNE SPOTKANIE

Poprzez ogrody pomarańczy i bananów, obok gajów oliwkowych, rozłożonych na zielonych, kwiecistych niwach prowadzi nas znowu znajoma szosa na północ: Akko, Tyrus, Sidon, Bejrut, przez kraj starożytnych Fenicjan, aż do kuszących masywów śnieżnych Libanonu. Odsunięte od świata i ludzi wioski górskie przyczaiły się na ścianach doliny czekają, aż rozwiążą się bezlitosne okowy mas śnieżnych, do których znów my, spragnieni zimy Palestyńczycy rokrocznie z takim utęsknieniem ciągniemy.

Tutaj wreszcie jesteście znowu, tysiącletni las cedrowy, wyniosłe góry i samotne doliny jeszcze prawie nieskalane gwarem turystów, w swym prawieże boskim pięknie, skąpane w śniegu i słonecznym blasku. W iluż parnych nocach letnich śniliśmy o was, z jakim utęsknieniem liczyliśmy tygodnie i dni, kiedy z dusznego żaru znów do was wyjedzemy.

RUCH TURYSTYCZNY

Wydawało się nam to kiedyś tak nieosiągalne, a jednak stało się teraz tak bliskie; dzięki organizacji biur podróży, budowie dróg, rozszerzonej sieci hoteli i wszystkim wysiłkom klubu Arci Izrael le Ski, którego założyciele przed czterema laty stawiali pierwsze kroki w tym prawie niezbadanym kraju zimy.

Dokonano pożytecznej pracy. W ciągu całych tygodni aż roi się od miłośników sportu zimowego, liczba turystów wzrasta w zatrważającym tempie, a tylko nieliczni znawcy strzegą swych „specjalnych tras", których tajemnica nie da się jednakowoż długo utrzymać, gdyż jako „wspaniałe zjazdy" staną się one wkrótce powszechnie znane. Ale leży to również i po naszej myśli; nie może to być żaden park ochrony przyrody z prawem wstępu dla kilku wybrańców. Sprawiedliwy sędzia, surowy i światły, musiałby w takim wypadku i nam prawdopodobnie zabronić wstępu.

ZAMIEĆ ŚNIEŻNA

Gdyśmy przed wielu laty żegnali się z zimą europejską, nie bylibyśmy nigdy uwierzyli, że dopiero tutaj na Wschodzie, pod 30-tym stopniem szerokości geograficznej, przeżyjemy zimę w jej pierwotnej, żywiołowej gwałtowności.

Przez cztery dni i nocy szalały zawieje śnieżne wokoło naszego domu; już na drugi dzień nikt nie miał odwagi opuścić hotelu. Potężne zwały śnieżne zatarasowały drzwi i okna. Schroniliśmy się w kąt, który ze względu na półmrok w nim panujący, czynił wrażenie ostatniego miejsca ratunku. Jak w pełnym napięcia filmie potęgował się tragizm sytuacji; doręczanie poczty było już od kilku dni przerwane, tak samo jak i połączenie telefoniczne z Bejrutem. Jeszcze można było rozmawiać z leżącą w dolinie wioską, później zamilknął i ten głos świata zewnętrznego, radio odmówiło posłuszeństwa i zostaliśmy w końcu sami — z nigdy dotychczas nieznanym uczuciem odcięcia od świata.

Piąty dzień przyniósł oswobodzenie. O kraju kontrastów! Prawie bez żadnego przejścia rozstąpiła się ściana chmur i promień słońca wśliznął się na ziemię. Otworzył się przed naszymi oczyma świat cudów. Przed wyjściem trzeba było przeleźć przez górę śnieżną. Z leżącego metr nad poziomem tarasu hotelowego roztaczał się przed nami widok na czarodziejską, cudowną baśń zimy.

Nieskończenie piękne dni nastąpiły po tej niewoli. Był to czas między wielkimi wycieczkami turystycznymi; w szczupłym gronie kompanów przeżyliśmy góry w ich najcudowniejszej wspaniałości i ciszy, aż do czasu, gdy na, w międzyczasie wymienionych, drogach pojawiły się znowu auta turystów, zmierzających z nowym początkiem przerwanego sezonu sportów zimowych w wystraszony kraj, aby go zbudzić syrenami i ożywić hałasem.

MIĘDZYNARODOWA PUBLICZNOŚĆ

nigdzie nie jest chyba bardziej różnorodna niż tutaj: Palestyńczycy z najrozmaitszych krajów europejskiej diaspory, Sabrowie (urodzeni Palestyńczycy), którzy po raz pierwszy w życiu widzą śnieg, Anglicy, którzy przed kilkoma miesiącami jechali na nartach w Indiach, Anglicy z Bagdadu, Basra, Kairu, Francuzi z Francji, Francuzi z Syrii, chrześcijańscy Egipcjanie, egipscy Żydzi, muzułmańscy Arabowie, chrześcijańscy Libańczycy, Armeńczycy z amerykańskiego uniwesytetu w Bejrucie, Marokańczycy francuskich wojsk kolonialnych, mieszkańcy Afryki centralnej i Sjamu — w ogóle kompletne panoptikum wszelkich narodowości i ras.

Taka wieża Babel języków i ludzi zwiększyłaby egzotykę kraju; wszystko jednak opanowujący sport narciarski niweluje dobrotliwie różnice w strojach i zachowaniu się, a wielobarwność języków redukuje się do francuskiego, hebrajskiego i angielskiego. Międzynarodowa publiczność nie jest zresztą tutaj jeszcze publicznością światową. Wszystko jest jeszcze krajem dziewiczym, niedawno odkrytym, bez jakiegokolwiek śladu asfaltu wielkomiejskiego i parkietu dancingowego, bez tego wszystkiego, co w Europie zawleczono już daleko na górskich szlakach. Na tle oryginalnego, jaskrawego stylu lewantyńskiego byłoby to wszystko tutaj trudnym do zniesienia.

PRZYSZŁOŚĆ

Pierwsi goście przed czterema laty byli bojaźliwi i skromni. Wystarczały nam już pokryte śniegiem stoki w okolicy Bejrutu; oddychaliśmy zimnym górskim powietrzem, robiliśmy śnieżne bałwany i jeździliśmy nawet na nartach. Z tryumfem przynosiliśmy wtedy wiadomości do Erec.

W międzyczasie dokonał klub „Arci Izrael le Ski" owocnej pracy. Otworzył się przed nami teren sportów zimowych o swoistym pięknie. Od końca grudnia, aż do miesiąca kwietnia przykrywają olbrzymie masy śnieżne wysoki Libanon; najpierw jest to śnieżny puch, następnie miesiącami tak w Europie wyczekiwany firn z najpiękniejszymi turami szczytowymi i zjazdami.

Biura podróży i przemysł turystyczny opanują wkrótce całkowicie ten mały raj. Hasła propagandowe dla pełnych atrakcyjnej siły prospektów przygotowała sama natura w dostatecznej ilości: „Sport zimowy nad Morzem Śródziemnym", „Wschodnia baśń zimowa", „Plaża i sporty zimowe" lub też popularny już plagiat geograficzny „Libańska Szwajcaria". Do tego strona tytułowa w gorejących kolorach: lazurowe morze, świecące ogrody pomarańczowe, palmy, może i wielbłądy i tym podobny z powodzeniem w reklamie stosowany wschodni aparat, nad którym sterczą w tyle śnieżne masywy Libanonu. Dostatecznie egzotyczne, aby zwabić turystów nawet i z dalszych krajów.

Tempo rozwoju tego nowopowstałego terenu sportów zimowych zależy jednak przede wszystkim od gospodarczego postępu Wschodu, a w szczególności Erec Izrael. Wzrastające zainteresowanie palestyńskich turystów dało w każdym razie pierwszy i decydujący impuls w kierunku jego rozwoju, tak, że chyba czas, kiedy dotychczas jedynie z uśmiechem przyjmowana utopia przyobleczе się w szaty realnej rzeczywistości, nie leży zbyt daleko: Makkabiada zimowa w zaprzyjaźnionym kraju sąsiednim i w związku z nią wielkie igrzyska Makkabi w Erec Izrael.

DR. EZECHIEL SCHNEIDER

ŻYCIE POLITYCZNE

B. B. W. R. istnieje...

Agencja „Kabel" zwraca uwagę na bardzo charakterystyczny fakt: W książce telefonicznej P. A. S. T. na rok 1938/39 na stronie 25 widnieje następujący telefon: „8-89-44 Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, sekr. gen., Szopena 1." Jeden z współpracowników agencji „Kabel" zwrócił się telefonicznie pod wskazany numer z zapytaniem, jaka organizacja zajmuje lokal pod tym numerem telefonu.

Na to — jak podaje wspomniana agencja — padła odpowiedź:

— „Tu sekretariat Bloku"

— „Czy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem?"

— „Tak".

— „Kto urzęduje w sekretariacie?"

— „Sekretariat prowadzi p. poseł Osiński".

— „A na kogo mogę przesłać do państwa korespondencję?"

— „Korespondencję może pan przesłać na imię p. Żarczyńskiej, ale nie na ulicę Szopena, gdyż obecnie przeprowadziliśmy się i biuro Bloku mieści się przy ul. Aleje Ujazdowskie 9a".

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Komunikat „A. H. H. Akiba"

Ze Sekretariatu Naczelnego „A. H. H. Akiba" komunikują nam:

1) W tych dniach nastąpi zamknięcie okręgowych kolonij wychowawczych. W Małopolsce zorganizowano 3 kolonie okręgowe: w Rycerce Dolnej (K. Rajczy), w Bańskiej Wyżnej i w Sokolikach Górskich. Dla okręgu b. Kongresówki zorganizowano centralną kolonię wychowawczą w Józefowie. Wszystkie kolonie okręgowe zostały zwiedzone przez delegatów Sekretariatu Naczelnego.

Kierownictwo kolonii w Rajczy zwołało na dzień 17 bm. zjazd rodziców i sympatyków „Akiby". Program zjazdu obejmuje między innymi pokaz imprez i instytucyj kolonijnych oraz uroczystości żałobne z okazji rocznicy śmierci Teodora Herzla i Ch. N. Bialika.

2) Równocześnie odbywają się kolonie krajowe w Bułgarii i Jugosławii. W koloniach tych biorą udział z ramienia Sekretariatu Naczelnego A. Kaufmann i N. Wachsmann.

3) W dniu 1 sierpnie zostanie otwarta w Bańskiej Wyżnej Centralna Kolonia Instruktorska Ruchu. W kolonii tej weźmie udział około 500 kierowników ruchu Akiby z całej Polski. W kolonii tej zapowiedzieli swój udział delegaci „Makkabi Hazair".

4) W dniach 19, 20 i 21 sierpnia odbędą się w Bańskiej Wyżnej obrady naczelnej instancji ruchu — Waad Merkazi.

DO REDAKTORA „N. DZIENNIKA"

Czy to jest w porządku?

Wielmożny Panie Redaktorze!

Obok Nowego Targu jest miejscowość letniskowa Kowaniec, co roku tłumnie odwiedzana przez letników żydowskich. Zaraz przy wjeździe do Kowańca wita przybysza duży napis umieszczony na szopie „Nie kupuj u Żyda",

Jakkolwiek napis ten jest już drugi rok, Zarząd Miejski Nowego Targu do dnia dzisiejszego nie uważał za stosowne napis powyższy usunąć.

Na parkanie otaczającym ustęp publiczny na targowicy miejskiej jest zaś napis „Precz z Żydami, tylko świnia kupuje u Żydów". Autor tego napisu widocznie uważał, że tylko to miejsce nadaje się na tego rodzaju napis.

Wątpię bardzo, czy takie napisy przyczyniają się do propagandy Kowańca wśród Żydów.

W Kowańcu jest kolonia Federacji Z. O. O., na który wysyła się dzieci z całej Polski. Tego roku przyjechali także Polacy z Gdańska, chłopcy w wieku od lat 7—10, natralnie przynieśli ze sobą „kulturę" naszego zachodniego sąsiada. Ponieważ są jeszcze mali i nie władają jeszcze rozmaitymi instrumentami, jak łomy, kastety itd. jak ich starsi bracia, witają każdego przechodzącego Żyda piosenkami żydożerczymi. Sądzę, że kierownictwo kolonii zrobiłoby lepiej wysyłając tych chłopców na czas wakacji do „Domu poprawczego", niż do Kowańca, gdyż o kulturę wśród górali starają się już krajowi „patrioci", nie trzeba więc wcale importu z Gdańska.

W końcu małą prośbę pod adresem Zarządu miasta Nowego Targu: Dotychczas droga do Kowańca nie była skrapiana, jakkolwiek Nowy Targ posiada wodopompę, to też tumany kurzu unoszą się przy przejeździe auta lub wozu. Możeby Zarząd Miejski pamiętał i o tej drodze, wiodącej do letniska.

Wieś niemiecka -- rezerwoarem opozycji przeciw hitleryzmowi

Walka w Trzeciej Rzeszy z katolicyzmem -- w permanencji

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika") ZURYCH, w lipcu.

Spotkałem się z tym księdzem w Szwajcarii. Tu na wolnym demokratycznym terytorium człowiek ten zaczerpnął więcej swobodnego powietrza. Toczy się rozmowa ogólna, najogólniejsza... Ludzie, którzy przeżyli 24 godzin choćby reżimu Gestapo, nie są skłonni do nawiązywania rozmów nawet zagranicą, a cóż dopiero mówić o wynurzeniach politycznych. Koniec końców stwierdzenie, czym nie jestem spowodowało, że dyskusja potoczyła się wartko.

Mówimy o wspólnych interesach prześladowanych, o konieczności mobilizacji wszystkich sił duchowych świata bez względu na formę wyznania dla walki z niszczącym zalewem materializmu pogańskich Niemiec. Front taki oparty na milczącej umowie istnieje już dzisiaj de facto w Niemczech, składając się w pierwszym rzędzie z kościoła katolickiego i protestanckiego. W obliczu potężnego niebezpieczeństwa zapomniano o dawnych walkach ideologicznych, a sprawa pastora Niemoellera znalazła w katolickich sferach kościelnych nie mniej odgłosu, niż w protestanckich.

Nastawienie kościoła katolickiego w Niemczech jest nadal bojowe i nie ma śladu ustępstw mimo zdławienia wszelkich środków publicystyki nie - nazistowskiej. Prasa katolicka jak dotąd jest usilnie prześladowana, pisma katolickie wychodzące mimo wszystko w dużym nakładzie, są zmuszone do omawiania problemów w najogólniejszych frazesach albowiem cenzurujący je dwudziestoletni młodzik może je nie tylko skonfiskować, ale i zawiesić. Listy pasterskie nie są publikowane, a wszystkie publikacje religijne przechodzą przez cenzurę prewencyjną. Księżom będącym nauczycielami religii nie wolno bez zezwolenia inspektoratu szkolnego dawać dzieciom obrazków religijnych nawet najmniejszego formatu. Zarządzenie to opiera się... na ustawie z lat ośmdziesiątych zeszłego stulecia z czasów Kulturkampfu Bismarcka...

Ciekawe szczegóły otaczają sprawę zdumiewającego apelu kardynała Innitzera w dniach „plebiscytu" kwietniowego. Wezwanie kardynała austriackiego wywołało zrozumiałe wrażenie w kołach katolickich Niemiec, które przewodzone przez wielkiego humanistę kardynała Faulhabera stawiają podziwu godny opór pogaństwu narodowo - socjalistycznemu. Nie było dla nikogo tajemnicą, że kardynał Innitzer zdradza sympatie nacjonalistyczne i wielko - niemieckie. Kiedy go pytano o powód jego apelu, miał podobno powołać się na patriotyzm duchownych francuskich i belgijskich w czasie wojny światowej. Niemniej jednak wobec istniejących dla katolicyzmu warunków spodziewano się, że dostojnik ten zajmie mocniejsze stanowisko wobec pogwałcenia wolności stanowej, z konstytucją na Quadragesimo Anno opartej Austrii. Jeżeli nie stało się tak, to winę należy przypisać pewnej wybitnej osobistości katolickiej w Austrii, znanej ze swych sympatii hitlerowskich, która wprowadziła w rozmyślny błąd kardynała propozycjami pokoju między kościołem a partią. Jak jednak z dotychczasowej praktyki hitlerowców nieodmiennie wynikało, „zobowiązania" ich skończyły się natychmiast po osławionym plebiscycie. „Zgoda" została mianowicie rozpoczęta konfiskatą sławnego klasztoru św. Lamberta i procesami przeciwko księżom.

W czasie wizyty Hitlera w Rzymie nie doszło, jak wiadomo, do spotkania z papieżem. Mimo zaprzeczeń oficjalnych agencji, rozmówca mój kategorycznie stwierdza, iż nie tylko że było oficjalne zapytanie co do możliwości audiencji w Watykanie, ale specjalny delegat Berlina udał się w tej sprawie do Rzymu. Hitler oczywista odpowiedzi nie dostał, jedynie agencje doniosły, że papież przyspieszył swój wypoczynek letni.

Tak więc na froncie walki z religią w Niemczech nic nowego. Co więcej, nie ma widoków, by nastąpiła za istniejącego reżimu kiedykolwiek poprawa.

Walka trwa dalej, ale toczy się podziemnie. Charakterystyczne są w tej mierze nastroje wsi katolickiej w niektórych okręgach Rzeszy. W oddalonych od centrów wsiach, ksiądz jest zwyczajnie nauczycielem religii, a reszty przedmiotów nauczają dwaj lub trzej nauczyciele. Między tymi dwoma elementami toczy się ustawiczna walka o wpływ na duszę dziecka.

Ksiądz zwyczajnie jest stroną wygrywającą, a efekt, jaki wywołuje niezręczna presja nauczycieli, jest wręcz minimalny. Dzieci wiejskie będące zresztą pod wpływem religijnych rodziców, są bardziej oporne wobec wpływów hitleryzmu, aniżeli dzieci miejskie. W ogóle wieś niemiecka stanowi w dzisiejszym układzie sił rezerwoar opozycji. Opozycja ta nie tylko nie zmniejsza się, ale dzięki wprowadzeniu drastycznej kontroli produkcji rolnej, znienawidzonej przez wieśniaka — wzmocniła się wydatnie.

Ksiądz staruszek, z którym rozmawiam, widział już niejedno. Przeżył on Kulturkampf Bismarcka i wierzy, że przeżyje nowy atak przeciw kulturze. Mimo wszystko perspektywy opozycji i walki o wolność sumienia w Niemczech, są jego zdaniem, niezmniejszone.

S. H.

W Czechosłowacji nie istnieje jednolity obszar językowy

Ciekawe dane czechosłowackiego urzędu statystycznego

Praga 14. 7. (Centropress) Podczas rokowań między partią Niemców sudeckich a rządem czechosłowackim wysunęli przywódcy Niemców postulat, aby ustanowiono stałą granicę językową w Czechosłowacji, przy czym za podstawę mają służyć stosunki panujące w kraju w roku 1918. Postulat ten opierał się na twierdzeniu, że aż do roku 1918 istniał zamknięty niemiecki obszar językowy, do którego dopiero po wojnie światowej wtargnęli czescy urzędnicy prywatni i rządowi. Przeciw takiemu ujęciu sprawy występuje nowa publikacja czechosłowackiego urzędu statystycznego, powiadając, że:

Według ostatniego spisu ludności żyło na obszarze, zamieszkałym przez mniejszość niemiecką 393.000 Czechów, tworząc jedną ósmą (12,8 proc.) ogółu obywatelstwa. W samych tylko Czechach, na obszarze niemieckim tworzą Czesi pełnych 14,3 proc. ludności, w niektórych okolicach tego obszaru jest ten odsetek jeszcze większy, niekiedy 50 proc i więcej. Czeska mniejszość i wyspy językowe są tak samo następstwem rozwoju historycznego, jak niemieckie wyspy językowe w okolicach czeskich. Różnica jest tylko w czasie, kiedy powstały. Wyspy języka niemieckiego powstały częściowo w średniowieczu, a po części na skutek kolonizacji po bitwie pod Białą Górą w roku 1620. Wyspy czeskiego języka są po części (jak np. okolice miasta Strbra i sama granica językowa) resztkami pierwotnej ludności, która oparła się germanizacji, ale najwięcej Czechów dostało się tam w latach 60-tych zeszłego stulecia w okresie uprzemysłowienia kraju. Przypływ czeskiej ludności rozpoczął się już w XVIII wieku, gdy z czeskich okolic nad Jizerą szli Czesi na pracę do fabryk włókienniczych w Szluknowie i Libercu. Od roku 1840 zaczyna się przejawiać w krajach czeskich większy przyrost ludności, niż w krajach niemieckich Według obliczeń prof. Rauchberga był ten przyrost w latach 70-tych i 80-tych zeszłego stulecia o jedną trzecią większy u Czechów, niż u Niemców. Zakładanie kopalń i powstawanie fabryk wymagały większej liczby pracowników, a obszar niemiecki nie mógł ich dostarczyć, tym bardziej, że uprzemysłowienie Rzeszy niemieckiej i Wiedeń silnie przyciągały Niemców sudeckich. Dowodem tego, że już przed wojną mieszkał w terenach sudeckich stosunkowo znaczny odsetek ludności czeskiej, są jeszcze stare statystyki austriackie.

W zakończeniu publikacji urzędu statystycznego czytamy: „Propaganda polityczna ze sąsiedztwa wołała ostatnio, że czeski element dopiero po przewrocie dostał się do terenów pogranicznych i żądała, aby 300 tysięcy Czechów zostało odwołanych z tego kraju. Powyższe dane wskazują, że to twierdzenie jest kłamliwe. Nie po roku 1918 dopiero dostali się Czesi do tych terenów, lecz na długi czas przed wojną światową".

KUPON Nr. 9

III. KONKURS LETNI

dla Czytelników „NOWEGO DZIENNIKA"

Pensjonaty:

„Cieszynianka" w Szczyrku

„Iwonka" w Krynicy

„Jedynaczka" w Rabce

„Opieka" w Rabce



Piątek: 15 lipca.

STACJE KRAJOWE

Kraków. 6.15: Audycja poranna. 8. Muzyka (płyty) 8.50: Pogadanka dla kobiet. „Dlaczego posyłamy dziecko do przedszkola“, wygłosi mgr Juljusz Szymański. — 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03—13: Audycja południowa. 14. Muzyka (płyty) 15.10: Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15: „A ty, panie Fabijanie“ — wesoła audycja dla dzieci w opracowaniu Jerzego Gerżabka. 15.30: Rozmowa z chorymi. 15.45: Wiadomości gospodarcze. 16. Muzyka lekka w wyk. ork. rozgłośni lwowskiej pod. dyr. T. Seredyńskiego. 16.45: „Sąd pod turniami“ — felieton Kazimiery Muszałówny 17. Dokąd jechać w święto? 17.10 Z Łodzi: audycja wymienna. 17.50: Program na dzień następny. 17.55: Wiadomości bieżące. 18: „Sygnały z poza mlecznej drogi“ — pogadanka, wygłosi dr Konstanty Jodko Narkiewicz — 18.10: Koncert solistów. Wyk.: Wł. Markiewiczówna (fortepian), L. Janicki (śpiew) i W. Smyk (obój) 18.45: Kronika literacka w opr. Romana Zrębowicza. 19: Utwory wiolonczelowe w wyk. T. Kowalskiego. Przy fort. Irena Kurpisz-Stefanowa. 19.20: Pogadanka aktualna. 19.30: „Kocha — nie kocha“ Koncert rozrywkowy, wyk.: Orkiestra pod dyr. A. Hermana, Irena Piszczkówna (sopran), Adam Książkiewicz (tenor), Zespół artystów dramatycznych, oraz Wacław Geiger (akomp.) 20.45: Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna, 21. Władysława Orkana: „Miłość pasterza“ (Odcinek prozy do Katowic) 21: „Ostatni piosenkarz Lwowa — Ludwik Ludwikowski“. Audycja w opr. i wyk. Cz. Halskiego i Wiktora Budzyńskiego oraz Rozgłośni lwowskiej pod dyr. T. Seredyńskiego. 21.50: z Warszawy Wiadomości sportowe. 22: Lokalne wiadomości sp. 22.05: Muzyka (płyty) 23: Ostatnie wiadomości Dz. wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA: 6.15—17 p. Kraków, 17 Płyty, 18—21 p. Kraków, 21 Audycja dla wsi, 21.10 p. Kraków 22 Muzyka kameralna, 22.55 Przegląd prasy, 23 p. Kraków, 23.05 Pogad. aktualna w jęz. ang. 23.15 Płyty.

LWÓW: 6.15 p. Kraków, 15 Giełda lwowska, 15.05 Wiadomości gospod. i społeczne, 15.10 Program, 15.15—17 p. Kraków, 17 Wiadomości bież. z miasta i prowincji, 17.10 Płyty, 17.55 „Hallo! — Uwaga!“ 18—21 p. Kraków, 21 „Lwowskie pióra“, 21.10 p. Kraków, 22.05 „Żywy koncert życzeń“, 23 p. Kraków

KATOWICE: 6.15 p. Kraków, 13.50 Wiad. bież. 14 Płyty, 15.10 Giełda zbożowa i towarowa, 15.15—17:50 p. Kraków, 17.50 Wiad. gospod., 17.55 Program 18—22.05 p. Kraków, 22.05 „Rozmowa ze słuchaczem“ w opr. J. Tepy, 22.15 Koncert rozrywkowy, 23 p. Kraków.

ŁÓDŹ: 6.15 p. Kraków, 14.15 Łódzkie wiad. giełdowe, 14.20 Płyty, 15.15 p. Kraków, 17 „Dobra rada“ — felieton, 17.10 Koncert tria salonowego, 17.50 O wszystkim po troszku, 17.55 Program, 18—21 p. Kraków, 21 „Życie młodych“, 21.10 p. Kraków, 22.05 Koncert życzeń, 23 p. Kraków.

STACJE ZAGRANICZNE

JEROZOLIMA (449.1)

16.30 Sygnał czasu, komunikaty. Kącik młodzieży angielskiej, 17.15—19 Program arabski, 19 *Program hebrajski*, Recytacje biblijne (płyty) 20 Sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, aktualia. — 20.15 Program angielski, sygnał czasu, komunikat meteorologiczny, wiadomości bieżące, 20.30 „Koncert współczesnej muzyki rosyjskiej“ — chór i ork. pod batutą Igora Strawińskiego (płyty). W programie utwory Prokofiewa i Strawińskiego. 21.30 Koniec programu.

* * *

18 RADIO PARIS: Koncert z Konserwatorium amerykańskiego w Fontainbleau. SOFIA: 18 Muzyka lekka. 18.30 Koncert kwartetu mandolinistów. LONDYN REG.: 18 Utwory fortep. Mozarta 18.20 Muzyka taneczna. LYON: 18 Koncert solistów. RYGA: 18.30 Muzyka łotewska.

19.05 RYGA: Melodie operetkowe — koncert z plaży ryskiej. TALLIN: 19.10 Koncert kwartetu banjolistów. SOFIA: 19.15 Recital fort., 19.45 „La Traviata“ — opera Verdiego. OSLO: 19.30 Program rozrywkowy. SZTOKHOLM. 19.30 Pieśni w wyk. kwartetu wokalnego.

20 BRUKSELA FRANC.: Koncert orkiestrowy. PRAGA: 20 „Przy ognisku“, 20.30 Koncert solistów. WIEŻA EIFFLA: 20 Koncert solistów, 20.30 Program rozrywkowy. DROITWICH: 20.15 „Wieczorek kawalerski u Stanelliego“ — program rozrywkowy. LONDYN REG.: 20.15 Koncert. — PARIS PTT.: 20.30 Koncert symfoniczny z Vichy. RADIO PARIS: 20.30 Teatr wyobraźni. — SZTOKHOLM: 20.30 Koncert orkiestrowy.

21 RZYM: „Czarna dama“ — operetka Alfreda Cuscina. LONDYN REG.: 21 Muzyka taneczna, — 21.10 Koncert ork. dętej. BRUKSELA FLAM.: 21 Koncert z kasyna w Knocke. PRAGA: 21.05 Koncert czeskiej ork. filharm. i solistów. M. OSTRAWA: 21.05 „Polowanie“ — radiofilm z muzyką. TULUZA: 21.30 Kabaret argentyński, MEDIOLAN: 21.30 Koncert symfoniczny. STRASBURG: 21.40 „Rayon de soieries“ — komedioopera M. Rosenthala, dyr. Kompozytor. BUDAPESZT: 21.45 Koncert kameralny z udz. E. Dohnanyi'ego. FLORENCJA: 21.50 Popularne melodie rosyjskie.

22 SOFIA: Koncert symfoniczny. OSLO: 22.15 Koncert rozrywkowy. SZTOKHOLM: 22.15 Program rozrywkowy. KOPENHAGA: 22.20 Pieśni, 22.40 Lekka muzyka. LONDYN REG.: 22.25 Muzyka taneczna.

23 RADIO PARIS: Koncert nocny. RZYM: 23.15 Muzyka taneczna. BUDAPESZT: 23.10 Muzyka cygańska.

Niemcy wzmacniają swe pozycje — w Hiszpanii

Paryż. 14. 7. (K) Znany generał francuski Walch, ongiś członek najwyższej rady wojennej, ogłasza w „Temps“ swe wrażenia z podróży po Hiszpanii. Generał Walch zwiedził tylko Hiszpanię gen. Franco, dla którego żywi serdeczną sympatię. Właśnie dlatego opinja gen. Walcha jest tak bardzo miarodajna dla nastrojów francuskich.

Zdaniem gen. Walcha nacjonaliści hiszpańscy mogliby teraz już zrezygnować z pomocy zagranicznej w postaci oddziałów wojskowych, ale nadal są skazani na zagraniczny materjał wojenny. Piechota włoska, która w pierwszych miesiącach była tak ważną dla gen. Franco, nie jest już teraz tak bardzo potrzebna, natomiast dużą rolę odgrywa włoska artylerja. Pomoc niemiecka jest bardziej dyskretna. Część niemieckiego materjału lotniczego została zupełnie wcielona do armii powstańczej. Przeważnie jednak eskadry niemieckie stanowią oddzielną jednostkę bojową. Gdy gen. Franco potrzebuje pomocy niemieckich eskadr lotniczych, porozumiewa się z niemieckim komendantem. Niemieckie aeroplany po dokonaniu swego dzieła wracają do swych portów lotniczych.

W dalszych swych rozważaniach porusza gen. francuski niezmiernie interesujący problem, czy pomoc niemiecka dla gen. Franco zawiera w sobie „hipotekę przyszłości“. — Gen. Walch, który nie ukrywa swych sympatii dla gen. Franco, nie wierzy w to, bo uważa gen. Franco za bardzo dobrego patriotę hszpańskiego. Na żądanie gen. Franco Niemcy musiały odwołać gen. Faupela, który zbytnio się wtrącał w wewnętrzne sprawy hiszpańskie. Mimo to wzbudza w generale francuskim niepokój okoliczność, że Niemcy usadowili się już w przemysłowych i handlowych ośrodkach hiszpańskich. Od zagranicznych korespondentów, z którymi się widział w Saragossie, a którzy są lepiej od niego poinformowani, dowiedział się gen. Walch, że Niemcy zajęli wszystkie stanowiska na poczcie, opanowali telegraf i telefon, organizują policję hiszpańską, mają do swej dyspozycji w północnej Hiszpanii dwa porty lotnicze i że starają się wszelkimi sposobami utrudnić sytuację gen. Franco. Im wojna dłużej się przeciąga, tym mocniej występują Niemcy w Hiszpanii. Niemcom zależy głównie na tym, by Hiszpania koncentrowała na siebie uwagę mocarstw zachodnich, chcąc w ten sposób uzyskać wolną rękę w Europie środkowej. Interesy samej Hiszpanii nie odgrywają dla Niemiec żadnej roli.

Do tych informacji korespondentów zagranicznych dodaje gen. Walch następującą swoją uwagę: „Sprawa lotnisk niemieckich w Asturii jest niezmiernie doniosła. Pewne jest, że fakt ten nie pozostaje w żadnym związku z operacjami wojennymi, a pozwala nam się zorientować w planach niemieckich, tyczących się naszej komunikacji z Afryką“.

Jeśli więc nawet gen. Walch, sympatyk gen. Franco, nie może ukryć swego zaniepokojenia, cóż dopiero mówić o opinii francuskiej, która od dawna wskazuje na wielkie niebezpieczeństwo niemieckie, grożące Francji — w Hiszpanii.

Rolnictwo węgierskie domaga się zniesienia zakazu uboju rytualnego

Budapeszt 14. 7. ŻAT. Minister rolnictwa Alexander Sztranyawszky przyjął liczną delegację rolników chrześcijańskich, która przedstawiła ministrowi szkody, jakie rolnictwo węgierskie ponosi na skutek wprowadzenia zakazu uboju rytualnego.

Na skutek zakazu spadła wewnętrzna konsumcja mięsa, szczególnie wołowego; zmniejszył się także eksport mięsa za granicę. Delegacja oświadczyła, że

przywrócenie żydowskiego uboju rytualnego byłoby ze wszech miar pożądane.

Przyczyniłoby się to w pierwszym rzędzie do zwiększenia konsumcji wołowiny. W kwietniu, przed wprowadzeniem zakazu uboju rytualnego, kilogram wołowiny kosztował 1,70 pengö, obecnie zaś tylko 0.60 pengö. Na przednie części wołowiny, które były konsumowane prawie wyłącznie przez Żydów, nie ma obecnie nabywców, i to ze względu na ich cenę, znacznie wyższą od ceny części tylnych.

Jak prasa zapewnia, minister rolnictwa

bardzo przychylnie przyjął delegację i przyrzekł, dezyderaty jej przedstawić na radzie gabinetowej.

W kołach ortodoksji żydowskiej panują nastroje raczej optymistyczne; spodziewają się one bowiem, że

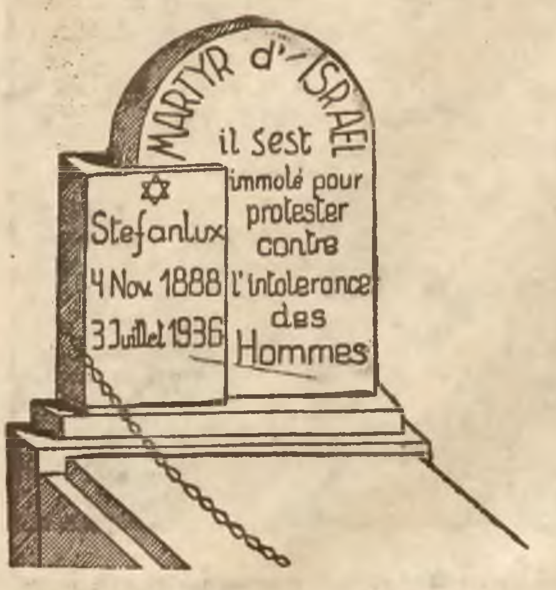
już w niedalekiej przyszłości zakaz uboju rytualnego będzie odwołany.

Ibn Saud zbroi się

Moskwa, 14. 7. PAT. Według planu reorganizacji sił zbrojnych głównym ośrodkiem wojennym miał być Rijad, stołeczne miasto prowincji Naedż a zarazem najznaczniejsze z miast wysuniętych ku wschodowi, skąd król Ibn Saud mógł obawiać się niespodzianek ze strony drobnych państewek, jak Bahrajn, Kattar, Uman i in. podporządkowanych Anglii. Jednakże rozwój okupacji angielskiej na południu Arabii (w Hadramancie) wysunął na czoło zagadnień strategicznych znaczenie prowincji Assiz. Parę tygodni temu wojenne samoloty angielskie lądowały na pograniczu i oficerowie angielscy kwestionowali przynależność państwową niektórych terytoriów. Ostatnio rada przyboczna króla obradowała nad przegrupowaniem sił zbrojnych i stworzeniem drugiego ośrodka wojennego.

STEFAN LUX I JEGO CZYN

O godne uczczenie śmierci męczennika, który śmiercią swą chciał poruszyć sumienie świata



Ich habe mein Leben für das jüdische Volk hergegeben. (Stefan Lux w agonii, kil ka chwil przed śmiercią).

Na żydowskim cmentarzyku małej francuskiej miejscowości Veyrier na samym pograniczu Szwajcarii spoczywają popioły pewnego męża żydowskiego, na mogile którego żydowska gmina w Genewie wystawiła nagrobek z następującym napisem:

Martyr d'Israel
Il s'est immole pour protester
contre l'intolerance des hommes.

(Męczennik Izraela poświęcił się, aby zaprotestować przeciwko nietolerancji ludzkiej).

Czyniąc zadość przepisom religijnym i obyczajowi, gmina żydowska wystawiła nagrobek ten dnia 3. 7. 1937 r., w pierwszą rocznicę śmierci. Od uroczystości tej upłynął więc pełny rok i w tych dniach minęła druga rocznica śmierci owego męża.

Kim był ten człowiek, którego gmina żydowska nazwała „żydowskim męczennikiem" i który jej zdaniem poświęcił się w imię „nietolerancji ludzkiej"?

Mężem tym był Stefan Lux, ów nieznany dziennikarz, który dnia 2. 7. 1936 na plenarnym posiedzeniu Ligi Narodów popełnił publiczne samobójstwo, ażeby przez swą śmierć zaprotestować przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi Trzeciej Rzeszy, wywołać swym czynem „wstrząs" w opinii publicznej świata, obudzić „sumienie ludzkości" i wezwać europejską demokrację do walki przeciwko Trzeciej Rzeszy. Stefan Lux nosił się pierwotnie z zamiarem zwrócenia się z ustnym gorącym apelem do obradujących mężów stanu ze swojego miejsca z loży dziennikarskiej. Na jednym z posiedzeń był on świadkiem przemówienia negusa abisyńskiego, który protestował przeciwko ujarzmieniu narodu abisyńskiego i zaklinał Ligę Narodów, aby udzieliła mu pomocy przeciwko imperializmowi włoskiemu. Apel ten pozostał bez żadnego oddźwięku i nie odniósł żadnego rezultatu. Niepowodzenie negusa wywarło na Luxie wstrząsające wrażenie, pojął on bowiem, że w tych warunkach zamierzony przez niego apel będzie zupełnie bezcelowy. Postanowił przeto, jak się później wyraził, „umdisponieren" — zmienić taktykę i zastrzelić się w przekonaniu, iż tą drogą uda mu się osiągnąć to, co okazało się nie do osiągnięcia drogą normalną. Powziąwszy to postanowienie, zamknął się w swym pokoju hotelowym i spędził tam dwa dni i dwie noce przy biurku, pisząc swój polityczny testament i listy do szeregu mężów stanu, m. in. do króla angielskiego, do ówczesnego angielskiego ministra spraw zagranicznych Edena, do kilku wielkich dzienników europejskich, do swych przyjaciół i żony.

W liście do swego przyjaciela Dr Hellera w Pradze pisze o swojej decyzji jak następuje: „Ich habe umdisponiert..." Zmieniłem swą taktykę. Zastrzelę się na najbliższym plenarnym zebraniu Ligi i wywołam w ten sposób wielkie poruszenie (Eclat). Przygotowałem szereg listów do miarodajnych osobistości oraz do kilku poważnych dzienników światowych. Może uda mi się drogą mego nieco niezwykłego czynu wywołać należyty wstrząs i wpłynąć na tak niezmiernie ważną angielską opinię publiczną.

Oto faktyczny stan rzeczy. Czy mój plan się uda — nie wiem. Nie wiem, przede wszystkim czy nie opuści mnie w ostatniej chwili odwaga, albowiem lękam się, strasznie lękam się śmierci (ich habe Angst, ganz gemeine Angst vor dem Sterben.) I boję się też o los mojej żony i mego dziecka".

Nie opuściła go jednak w ostatniej chwili odwaga. „Straszny lęk" nie pozbawił go jej 2 lipca. Na plenarnym posiedzeniu Rady Ligi Narodów strzelił sobie w piersi z rewolweru. Nie zginął na miejscu. Żył jeszcze 24 godzin. Lekarzy, którzy go chcieli operować zaklinał, aby zaniechali tego, albowiem śmierć jego jest niezbędną. Operacji nie można też było wykonać, z powodu kuli, która w czasie wojny światowej utkwiła mu w płucach. Kula ta, która ongiś nie zdołała go zabić, przeszkodziła teraz uratować mu życie.

Krótko przed śmiercią powiedział do genewskiego nadrabina p. M. S. Poljakowa: „proszę mnie pochować wśród Żydów, których kochałem, za których cierpiałem i za których oddałem swe życie."

W kilka chwil później już nie żył. Było to 3 lipca 1936 r.

Czyn Luxa był zaledwie przez kilka dni sensacją. Nie wywołał on żadnego echa nie tylko w opinii publicznej demokratycznych państw świata, lecz pozostał bez oddźwięku wśród samych Żydów. I u nas nie zauważono propagandowych możliwości, tkwiących w czynie Luxa, jako bodźca dla stymulowania walki przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi. Polityczne żydowskie stronnictwa ignorowały go, publiczne instytucje żydowskie nie interesowały się nim, żydowska opinia publiczna nie wiedziała o nim, lub też odnosiła się jako do samobójcy z pewną niechęcią.

Zupełnie inaczej reagowano w obozie wroga. Ministerstwo propagandy Trzeciej Rzeszy pojąwszy korzyści, jakie Żydzi mogliby wyciągnąć z czynu męczennika i szkody, jakie im samym czyn ten mógłby przynieść, przestraszyło się Luxa i jego mogiły. To też wszczęto natychmiast przeciwko Luxowi bezwzględną nagonkę oszczerstwa i potwarzy. Dzienniki niemieckie szkalowały Luxa bądź to jako pozera, bądź to jako komedianta lub obłąkańca, żydożerczy „Stürmer" pomieścił karykaturę czynu Luxa w sali posiedzeń Ligi Narodów, jakoteż następujący dwuwiersz:

„Im Völkerbund ist koscher Blut geflossen
„Ein Jud hat gestenhalber sich arschossen"
(W Lidze Narodów popłynęła koszerna krew, Żyd zastrzelił się tam dla pozy).

W sześć tygodni po śmierci Luxa Juliusz Streicher uspokoił się. We wstępnym artykule, umieszczonym w swej gazecie p. t. „Zawiedziona nadzieja" pisał on z radością:

„Stało się inaczej, niż tego się spodziewał dom Izraela, strzał na posiedzeniu Ligi nie osiągnął swego celu. Liga Narodów nie zrobiła „protestu" St. Luxa przedmiotem swych obrad.

Czyn Żyda St. Luxa nie spowodował upragnionej przez niego demonstracji w Lidze Narodów, W Pałacu Genewskim nikt nie zwrócił uwagi na jego sygnał".

Jednakże i ten radosny krzyk triumfu wroga nie zmienił stosunku Żydów do St. Luxa, nie otworzył im oczu. Nie pojęli oni tego, co pojął nasz wróg. Zauważywszy to, narodowi socjaliści wstrzymali bezzwłocznie swe ataki przeciwko Luxowi, które wśród tych warunków stały się zbyteczne i mogły im wyrządzić więcej szkody, aniżeli korzyści.

Dotychczasowe sprzysiężenie obojętności i milczenia trwało więc nadal. Trwało ono, a pamięć o Luxie zaczęła zarastać zapomnieniem. Tak minął też rok po pamiętnym czynie Luxa. Pierwszą rocznicę jego śmierci święcili — wdowa i jej osierocony synek, kilku przyjaciół rozsianych po świecie, jakoteż Gmina Żydowska w Genewie...

Jak już wspomnieliśmy, postawiła ona na mogile Luxa nagrobek z przytoczonym na wstępie tego artykułu napisem. Czytelnik zauważył też już zapewne ku swemu zdumieniu, że napis ten nie odpowiada rzeczywistości. Lux bowiem nie poświęcił swego życia, aby protestować przeciwko nietolerancji ludzkiej, lecz aby protestować przeciwko niemieckiemu rasizmowi i antysemityzmowi, i aby wezwać europejską demokrację do walki przeciw Trzeciej Rzeszy.

Żydowskiej gminie w Genewie było to lepiej znane, aniżeli komukolwiek innemu. Popełniła ona przeto świadome fałszerstwo, aczkolwiek fałszerstwo w dobrej wierze: aby nie drażnić wroga. Bo wróg jest silny, a Żydzi słabi. W przekonaniu, że najlepszą przysługę okazuje się żydostwu zaniechaniem głośnych protestów i wielkich akcyj. Z obawy, że walka przynosi więcej szkody, niż korzyści. Z tego samego nastawienia, które nakazało pewnym sferom żydowskim zachowanie dystansu od Dawida Frankfurtera i pozostawienie go własnemu losowi.

Żydowska gmina ukryła w najlepszej wierze prawdę o czynie Luxa, przeinaczyła jaskrawą postać bojownika w szarą niewyraźną sylwetkę. Nie ma ona wcale a wcale racji, choć ma czyste sumienie. Wyrządziła ponadto ciężką krzywdę Luxowi i jego pamięci, albowiem postąpiła wbrew najoczywistszym jego zamysłom wbrew jego wyraźnej testamentarnej woli. Krzywdę tę wyrządziło też kierownictwo gminy całemu zjednoczonemu żydowskiemu i nieżydowskiemu frontowi walki z rasizmem i antysemityzmem.

W ostatnich tygodniach jesteśmy świadkami nowego wybuchu dzikiej wściekłej nienawiści narodowych socjalistów do Żydów. Przyznają oni niemieckim Żydom jako jedyne uprawnienie „prawo do śmierci" — do samobójstwa.

W tych ciężkich czasach, kiedy jak najskrzętniejsze gromadzenie wszelkich sił, wykorzystanie wszelkich możliwości walki przeciwko wrogowi staje się piekącą koniecznością, każdy politycznie myślący człowiek musi odczuć, jak dotkliwą szkodę wyrządziłoby tej walce zatuszowanie przez żydowską gminę w Genewie prawdy o męczeńskim czynie Stefana Luxa. Czyż bowiem nie jest zupełnie oczywistym, że walkę tę należy prowadzić m. in. sub auspiciis męczennika, w jego imieniu i pod jego flagą?!

Dlatego obowiązkiem zjednoczonego frontu walki przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi jest naprawić krzywdę, błąd i szkodę wyrządzoną przez gminę żydowską w Genewie. Poczucie sprawiedliwości, pietyzm wobec Stefana Luxa, rozum ludzki i rozsądek polityczny, buntują się przeciwko tuzinkowo - banalnemu przez zakład fabrykacji nagrobków ociosanemu kamieniowi, z napisem zatajającym prawdę o prometejskich zamysłach naszego męczennika.

Wzywamy do usunięcia tego tuzinkowego nagrobka z fałszywym napisem i postawienia na jego miejscu artystycznego pomnika z funduszów publicznych, na którym każdy przechodzień i każdy pielgrzym przeczyta uczciwą prawdę, że tutaj spoczywa męczennik, który poniósł dobrowolną śmierć, aby zaprotestować przeciwko rasizmowi i antysemityzmowi i aby wezwać demokrację świata do walki przeciw barbarzyństwom Trzeciej Rzeszy.

Pochyleni dzisiaj w myśli nad jego grobem powinniśmy przysiąc, że wypełniamy jego polityczny testament, że nie dopuścimy, aby śmierć jego była daremną.

Juliusz Streicher radował się z powodu — zawiedzionej nadziei żydowskiej. Triumfował,

że w pałacu genewskim nikt nie zwrócił uwagi na sygnał St. Luxa. Pokażmy mu, że sygnał ten znajdzie posłuch poza salami pałacu wśród milionowych rzesz bojowników o demokrację, wolność i równouprawnienie.

Dr ARTUR STEIGLER

* * *

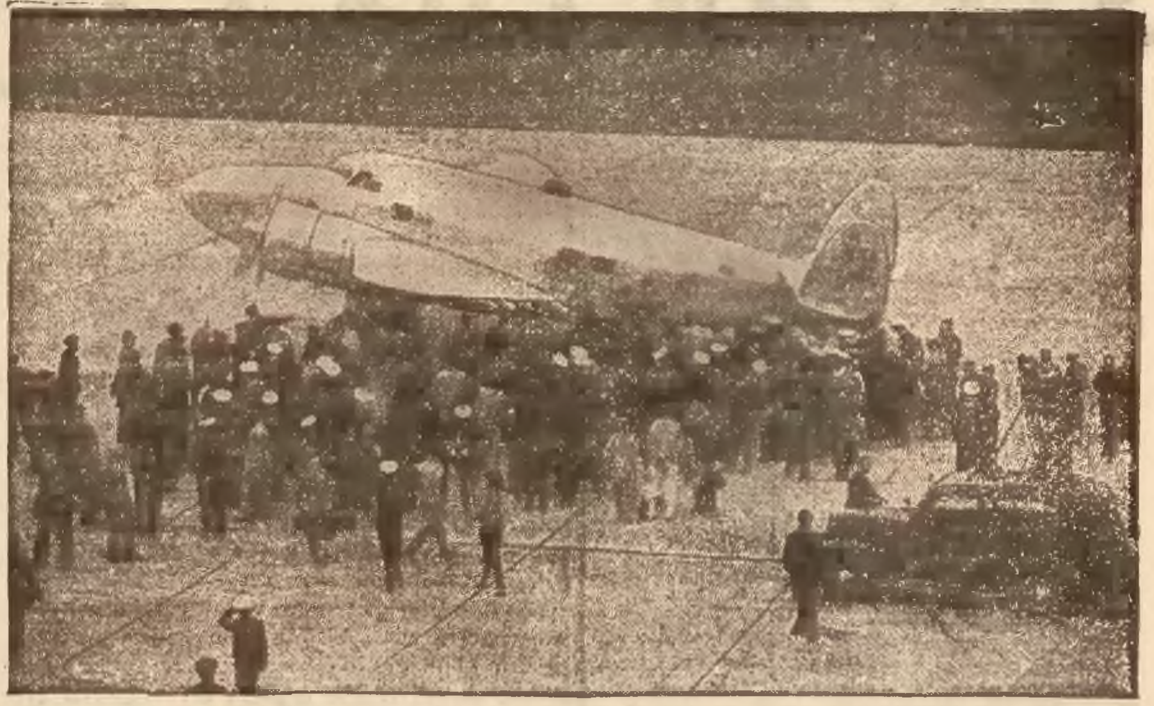
Jak nas informuje autor powyższego artykułu, zawiązuje się właśnie „Komitet ku uczczeniu pamięci St. Luxa“. Głównym celem jego ma być wybudowanie z funduszów publicznych artystycznego pomnika — nagrobka na mogile Stefana Luxa.

Uroczystość odsłonięcia pomnika powinna się zamienić w potężną manifestację żydowską przy udziale przedstawicieli narodu żydowskiego ze wszystkich części świata.

Manifestacje takie powinny się powtarzać dwa razy w roku: w dzień urodzin i śmierci St. Luxa.

Obowiązkiem komitetu będzie też zająć się nie godnym zazdrości losem osieroconej rodziny żydowskiego męczennika.

Rekordowy lot dookoła świata



Zdjęcie przedstawia samolot milionera amerykańskiego Howarda Hughesa, na chwilę przed startem z Le Bourget pod Paryżem do Moskwy, który to etap lotu trwał 7 godzin

TO i OWO

Afera rozwodowa hermafrodyty

(s) Cały Bukareszt mówi obecnie o sensacyjnej aferze rozwodowej, która właściwie nie jest rozwodem, bo przecież to jest wykluczone, ażeby dwie kobiety żyły ze sobą w legalnym związku. A mimo to zaszedł taki paradoksalny wypadek. Chodzi mianowicie o niejakiego Karola Eskenazi, (który właściwie nie jest Karolem) i jego żonę Charlottę Neumann (która swojego Karola bardzo kocha i przez dwa lata uznawała go za swojego męża). Ów Karol został na skutek oskarżenia o jakieś drobne przestępstwo aresztowany. Był dobrze rozwiniętym i świetnie wyglądającym mężczyzną. W więzieniu wyszła na jaw sensacja, mianowicie, że Karol jest osobą płci żeńskiej. Lekarz więzienny nie wierzył własnym oczom, przywołano na konsylium wybitnych profesorów i ci zgodnie stwierdzili, że zachodzi tu rzadki wypadek całkiem czystego hermafrodytyzmu. Okazało się, że Karol wiedział o tej swojej anomalii, po przed ślubem sfałszował swoje dokumenty. Przyszedł na świat jako Cecylia Weintraub, i aż do ósmego roku życia uchodził za dziewczynkę. W okresie dojrzewania rozwinięły się dopiero u niego cechy hermafrodytyzmu. W owym czasie czuł się mężczyzną, a że jego rodzice wówczas zmarli i zabrali ze sobą do grobu tę straszną tajemnicę, Karol przeniósł się do innej miejscowości, gdzie występował już jako młody mężczyzna. I dzisiaj oświadcza, że czuje się mężczyzną, co też w zupełności poświadcza jego żona; mimo to pragnie się z nim rozwieść. Zachodzi tylko pytanie, czy w ogóle była z nim ożeniona, mimo że żyła z nim — względnie z nią — dwa lata w szczęśliwym małżeństwie.

Walka z „murzynami“ w dziennikarstwie

(s) Syndykat dziennikarzy francuskich powziął ostrą rezolucję protestacyjną i stara się o uzyskanie ustawowego uregulowania pewnych kwestii na wzór Ameryki. Chodzi tu mianowicie o sprawę t. zw. „murzynów“. „Murzynami“ nazywa się zawodowych dziennikarzy i pisarzy, którzy na zlecenie różnych osobistości piszą artykuły, całe serie artykułów, podpisywanych przez te właśnie osobistości. Także francuscy „murzyni“ przykładają wielką wagę do tego, ażeby pisać pod nazwiskiem znanej i popularnej osobistości. I tak n. p. bulwarowa prasa francuska, podczas obecnego „Tour de France“ ogłosiła szereg sprawozdań zawodowych sportowców, którzy dotychczas nie napisali jeszcze nigdy jednego wiersza. W Paryżu powstała obecnie moda, że wielkie gwiazdy ogłaszają nie tylko swoje pamiętniki, (których naturalnie nie piszą sami, ale zabierają głos w prasie także w każdej ważniejszej kwestii. Wszyscy wiedzą, że nie gwiazdy są autorami tych artykułów, a w sferach dziennikarskich, znane są osoby owych „murzynów“. Związek zawodowych dziennikarzy, dopatruje się w tym systemie nielojalnej konkurencji, którą należy bezwzględnie zwalczać.

ARNOLD ZWEIG

INTRONIZACJA

POWIEŚĆ

Z upoważnienia autora przełożył Alfred Liefeld

82)

— Czemu jesteś ostatnio taka smutna? — zapytał nagle, ogarnięty uczuciem tkliwości dla tego najmilszego pod słońcem stworzenia — O czymkolwiek mówisz, zawsze kończy się na rozmyślaniach o śmierci i starości, jak gdybyśmy oboje nie mieli już ani jednego zęba. — Wcale nie jestem smutną — broniła się Bärbe z wymuszonym nieco uśmiechem. — Przeciwnie: z nas trzech jestem najbardziej zadowolona z życia. Prawda, dziewczyny? — zwróciła się do koleżanek. — Szczęście jednak nastraja mnie poważnie, i to musisz raz na zawsze przyjąć do wiadomości. Jestem szczęśliwa, i dlatego właśnie tym mniej umiem przejść do porządku nad okropnościami, na jakie co dzień patrzą nasze oczy. A teraz przepraszam, ale musisz nam darować: idziemy do pracy.

* * *

Winfried został sam, trwając czas pewien w tej samej pozycji na krześle z niedopałkiem papierosa w palcach. W głowie snuła się leniwa myśl, że dobrze mu się ostatnio dzieje. Posiada czarującą, najmilszą w świecie dziewczynę. Co prawda ostatnio ma ona bzika na punkcie dziecka. Ale to można jej będzie jakoś wyperswadować. Zresztą na razie sprowadza się wszystko do dobrych chęci, bo przecież dzieci nie rodzą się ot tak, na zamówienie. Natura ma też coś do powiedzenia w tych sprawach, pominąwszy nawet względy czy — jeśli kto woli — przesądy towarzyskie, z którymi jednak nie podobna się nie liczyć. Zbyt młody jest jeszcze na ojca i ośmieszyłby się tylko, przystając biernie na ten wątpliwy awans społeczny. Z uśmiechem przypominał sobie żartobliwe piosenki, poświęcone świeżo upieczonym tatom. Nie, nie: miał dotychczas nieludzkie wprost szczęście we wszystkim, więc i tym razem jakoś to będzie. Łaskawe losy oszczędzą zarówno jego, jak i ukochaną dziewczynę. A zresztą — pal sześć! Jeśli nawet ten nieproszony bachor zwali mu się na łeb, to i tak nie ma nieszczęścia. Wszystko przemawia za tym, że na Boże Narodzenie będzie już od dawna zawarty pokój. Teraz pójdzie przede wszystkim do kapitana Siewindta, z którym omówi ostatecznie sprawę pomieszczenia dla Wydziału Piątego. Jest jeszcze trochę czasu, samochód ma przyjść o wpół do dziewiątej, można więc jeszcze chwilę posiedzieć w miłej samotności.

Szelest za plecami Winfrieda wyrwał go ze stanu błogiego rozleniwienia. Obrócił się szybko i ujrzał szarego w białe łaty kocura, który wdrapał się z podwórza, zaglądając przez szybę do pokoju. Oczy zwierzęcia połyskiwały głodem i wściekłością. „Tuś, mi, bratku“, pomyślał Winfried, „na ciebie to właśnie czekałem. Uprzyjemniałeś mi noce wrzaskiem, toteż zapłacę ci dziś za to“. Już sięgał po karafkę, by chlusnąć wodą na kota, gdy zauważył, że oczy domowego drapieżnika nie wypatrują wcale jakiegoś kąska ze stołu, kierując się raczej w dół, na podłogę. Winfried jął z ostrożna rozglądać się wokoło, i patrzcie: mysz, mała, wytworna, jedno z niewinnych stworzeń, spędzających sen z powiek mieszkankom tej izby, które uważały, że myszy są najgorszymi roznosicielkami chorób zakaźnych. „Osobliwa doprawdy sytuacja!“ — pomyślał młody oficer. — „Jeżeli ruszę się teraz z miejsca i na przykład otworzę okno, wówczas oboje drapną, gdzie pieprz rośnie, i żadna z nas nie wyjdzie na swoje“. Poprzestał jednak tylko na myślach, ani śmiąc ruszyć się z miejsca. Jak urzeczony przenosił wzrok z kota na mysz i z myszy na kota, który nie spuszczał drapieżnych, rozwścieczonych oczu z nieosiągalnej zdobyczy. I na raz szczególniejsze jakieś uczucie owładnęło Winfriedem. Stracił poczucie chwilowej rzeczywistości. Widział wprawdzie kota i unieruchomioną jego wzrokiem mysz, zarazem przebijając wzrokiem siedem zaczarowanych bram, dzielących go od krainy śmierci, wybiegł oczyma duszy w przeszłość. Wydało mu się, że to nie mysz przycupnęła na podłodze, lecz że widzi sierżanta armii rosyjskiej Paprotkina o twarzy szarej z przerażenia. Bo też nie kocur spoglądał nań z góry, lecz jakaś złowrogo, nieodparta, nieubłagana moc, która ściera na proch istnienie ludzkie.

C. d. n.

„DZIENNICZEK“

„NA NIBY“

Wiem, że nie wyjedziemy — no, trudno braciszku,
lecz czasu mamy dużo i dużo pomysłów,
nie płacz mały, no, przestań — i pal licho wszystko —
my „wakacje“ i „wyjazd“ weźmiemy w cudzysłów.

„Naumyślnie“, „na niby“, a jakże przyjemnie,
spędzimy te dni miejskie, gorące i duszne,
sam nie wiesz jak to będzie? — już ty się zdaj na mnie,
mówisz, że ci jest smutno? — nie, to nie jest słuszne.

Więc „morze“ nasze, może nie będzie tak duże,
jak prawdziwy Atlantyk czy Ocean Wielki,
lecz czy ciebie to martwi, że nam będą służyć,
zamiast łodzi i statków — miski i rondelki?

A gdy most zbudujemy z niepotrzebnej skrzyni,
co to kogo obchodzi, że nie jest prawdziwy,
gdy tygrys nas napadnie w ogrodowej pustyni —
to, czy ci żal braciszku, że on nie jest żywy?

I jeszcze pojedziemy na wyspy — fotele,
i na łąkach — dywanach pozrywamy kwiaty,
i znajdziemy żar — złoto, zbierzemy cud — ziele,
i ja będę szczęśliwa — i ty będziesz bogaty.

Huczą gdzieś tam pociągi — jadą, jadą i jadą,
a tu — widzisz — nasz pociąg z trzech krzeseł także czeka,
sapie, dyszy — czy słyszysz — już gwiżdże, odjazd — wsiadaj,
mamy przed sobą drogę trudną i daleką.

Bo jedziemy mój mały na wyspy koralowe,
i łowić tam będziemy ogromne wieloryby,
a widzisz — już się śmiejesz — no, wsiadłeś już? gotowe,
... a mnie samej się zdaje, że to nie jest „na niby“. ANKA.

Na kolonii szkolnej Ejn-Charod

(Z DZIENNIKA WAKACYJNEGO)

Emek w lipcu.

—

Chadar Haochel.

Wczoraj wieczorem, dokładnie o godzinie szóstej, minut piętnaście, odbyło się posiedzenie zarządu. Na porządku dziennym sprawa jedzenia. Koleżanka Pitta R. w krótkim referacie udowodniła, że nie to jest najważniejsze co się je, ale jak się je. Usłyszeliśmy wiele przykrych rzeczy o jedzeniu rękami, przy niezbyt wydatnej pomocy widelców, używanych częściej do pojedynków. Była także mowa o spacerowaniu podczas obiadu dookoła stołu, dzięki czemu sala jadalna podobna jest do poczekalni kolejowej dzikich ludów. (złe porównanie, bo dzikie ludy nie jeżdżą koleją). W końcu wybrano specjalną komisję „chadar haochel“, która będzie pilnowała porządku i notowała nazwiska winowajców. Raz w tygodniu odbędzie się raport i winni zostaną zasądzeni na kary: począwszy od wykluczenia z najbliższej wycieczki, aż do odmówienia leguminy w ciągu trzech dni (najwyższy wymiar). Wszyscy krzykacze mieli podługowate miny i teraz starają się od gospodyni wyciągnąć informacje co do gatunku leguminy na cały tydzień naprzód. Chodzi im o to, czy warto trzymać język za zębami.

W każdym razie — to trzeba przyznać — podczas posiłków jest teraz dużo spokojniej i ciszej.

Dawid Rubin.

II.

Opieka nad młodszymi.

W niedzielę po południu odbyła zebranie „sekcja opieki nad małymi“. Chodzi o to, żeby możliwie jak najwięcej odciążyć wychowawców i opiekować się młodszymi dziećmi. Jest to sprawa niełatwa i nie każdy z członków sekcji rozumie swoje zadanie. Podczas obiadu we czwartek zaszedł następujący wypadek: chłopczyk z trzeciej klasy (nie chcę wymieniać nazwiska) rozmawiał podczas jedzenia. Siedząca obok starsza dziewczynka (i tu jestem dyskretny) upominała go kilkakrotnie, a gdy to nie pomogło, zabrała mu talerz z zupą i bułkę. Wtedy chłopak włożył obie ręce w talerz dziewczynki (na szczęście zupa nie była gorąca) i polizał galaretkę owocową. Dziewczynka zapomniała się i uderzyła małego dwa razy. Jest to wypadek bardzo przykry i nie życzymy sobie, aby się powtórzył. Dziecko było wprawdzie krnąbrne, ale jego opiekunka nie umie nad sobą panować i nie może należeć do „sekcji opieki nad małymi“. Ładna opieka! Z dziećmi trzeba umiejętnie postępować, a klapsy są przeżytkiem i muszą zniknąć z życia na kolonii.

Joel Katz.

III.

Ogród.

Sprawozdanie sekcji ogrodniczej brzmi:

W tym roku udały nam się trzy nowe gatunki kalafiorów. Będziemy mieć lepsze zbiory w naszym ogródku, niż w ogrodzie zarządu kolonii. Daliśmy już do kuchni dwanaście ogromnych kalafiorów, z gatunku „Jewsekim“. Inne muszą jeszcze dwa tygodnie zostać na grzędach. Próbne półko pszeniczne nie dało niestety dobrych wyników, zniszczyła je zaraza zbożowa, mimo, że zastosowaliśmy specjalną truciznę do spryskiwań, tylko zdaje się — za późno. Teraz miejsca opróżnione z jarzyn zapełniamy sadzonkami kwiatów. Narzędzia ogrodnicze mamy w komplecie i nasz skład ogrodniczy jest we wszystko co potrzeba wyposażony i bardzo czysty. Bardzo dobrą okazała się metoda dzielenia sekcji na grupy, pracujące na dwie zmiany: przed i popołudniu. Wszyscy członkowie okazali się siłami doskonałymi i zamierzone prace wykonali w stu procentach.

Za zarząd „sekcji ogrodniczej“:
Jaakow Singer.

IV.

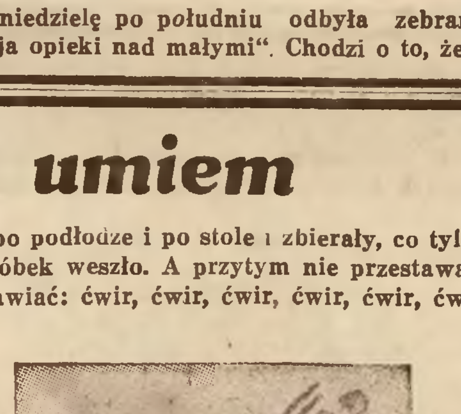
Dział sportowy.

Nasz związek sportowy ma wiele oddziałów, z których najlepiej rozwinięta jest sekcja koszykówki. Mamy za sobą dwa wygrane mecze z juniorami Makkabi. Przed kilku dniami zapowiedziała mecz rewanżowy grupa sportowa szkoły Tel-Jossef. Piłka nożna ma doskonałego bramkarza i świetnego rysownika w ataku. Rysuje wprawdzie lepiej, niż atakuje, ale za to mamy lokal zawieszony wspaniałymi kary-

Mówię, jak umiem

Szarusia i Czubatka — dwie siostry, Szaruś i Czubuś — dwaj bracia. I pożenili się ze sobą: Szarusia z Czubusiem, Czubatka ze Szarusiem. A jak się pobrali, to musieli sobie także zbudować gniazdeczka. Więc na dwóch wysokich drzewach w pardesie, obok białego domu, uwili dwa piękne gniazdeczka i masz — gospodarstwo gotowe. Żyły sobie te dwie parki w spokoju i przyjaźni i w miłym sąsiedztwie. Jedzenia tu było w bród. Niedość tego, co sami znaleźli: pestek i ziaren — to jeszcze Aszer, synek „pardesana“ (właściciela pardesu) sypał im wciąż okruszyny chleba i bułek i bodajże ciastek czy innych dobrych rzeczy. Nie było co uarzekać, dobrze się tym dwom małżeństwom wiodło. Gdy się czasem tak zdarzyło, że były głodne, a w pobliżu niczego znaleźć nie mogły — to przylatywały na ganek i: ćwir, ćwir, ćwir — tak długo, aż usłyszał Aszer i biegł co siły, żeby swoje ptaszęta nakarmić.

I tak się te drobiazgi przyzwyczaiły do Aszera i jego rodziców, że nic a nic się nie bały. Do domu zaglądały, do kuchni zaglądały, skakały po podłodze i po stole i zbierały, co tylko w dzióbek weszło. A przytym nie przestawały rozmawiać: ćwir, ćwir, ćwir, ćwir, ćwir, ćwir.



Stał nieraz Aszer godzinami na ganku czy w ogrodzie i patrzał z uciechą, jak ptaszki frunęły z drzewa na drzewo, jak skakały z gałęzi na gałąź, jak jadły i piły. Uczył się powoli ich zwyczajów, rozumiał to małe, ptaszęce życie i brał żywy udział w drobnych jego radościach i smutkach. Jednego tylko nie mógł zrozumieć: codzień i przy każdej sposobności ptaszki ćwierkały wesoło: ćwir, ćwir, ćwir. Zawsze jednym i tym samym głosem nawoływały się wzajem. Czy rano, czy wieczór, przy jedzeniu i przy budowie gniazdka, gdy je ktoś przestraszył, gdy były głodne i gdy sobie dobrze podjadły — zawsze słychać było to samo: ćwir, ćwir, ćwir.

— Nic innego — myślał Aszer — tylko one są głupie, te moje ptaszki. Jakże to można bezustannie — i w smutku i w radości śpiewać i to zawsze tę samą pieśń.

Ale chociaż tak o ptaszkach myślał, przecież nie przestał ich mały Aszerek lubić.

— — — — — — — — — — — — — — —

Pewnego dnia wielka radość zapanowała w małym, ptasim gospodarstwie: samiczki złożyły jajka i wysiedziały pisklęta.

— Mazel tow — cieszył się Aszer — powiększyła się rodzina!

Teraz dopiero było się czemu przyglądać. Rodzice cały dzień znosili jedzenie małym żarłokom i ani dla siebie, ani dla Aszera nie mieli czasu. I naturalnie od rana do wieczora opowiadali sobie tym samym świergotem o swo-

katurami. Jest nadzieja, że i w piłce się wyrobi. Ping-pong jest najpopularniejszy i na naszym stole odbywają się stale rozgrywki międzyszkolne. Lekkoatletykę prowadzi nasz wychowawca, profesor Funk i jest z nas bardzo zadowolony. My z niego także.

D. Z.

V.

Teatr.

„Sekcja teatralna" wykazała w tym roku dużą aktywność. Kierownictwo grupy objęła koleżanka Angelika Gruber i okazało się, że i dziewczyna może sobie dać radę z bandą rozwrzeszczanych aktorów i z programem teatralnym. Mieliśmy w tym sezonie trzy wieczory humoru i dwa dramatów. Niechcąco tak się złożyło, że wieczór dramatu był jednocześnie wieczorem humoru, ale to z powodu złego doboru sił aktorskich. Wystawiono mianowicie „Upiora z Canterville" Oskara Wilde'a. Wszystkie role kobiece były obsadzone przez chłopców, którym dziewczęta pożyczyły sukien itp. Ale suknie były przeważnie za ciasne i nie mogły w swym wnętrzu pomieścić muskularnych artystów. I tak w I akcie gospodyni, podczas zmywania z posadzki krwawych śladów, tak się nieszczęśliwie schyliła, że wszystkie szwy jej sukni popękały. Wtedy biedna „kobieta", aby ratować sytuację sceniczną, rozpaczliwie wyciągnęła ramiona w stronę widowni i zapytała głęboko zatroskanym głosem: — Czy szanowna publiczność pozwala mi zemdleć? — I nie czekając na pozwolenie widowni — położyła się spokojnie i płasko na podłodze. To było zachwycające. Krwawy ślad na podłodze stworzył nasz rekwizytor, przez plamę świetlną czerwonej, kieszonkowej lampki, ale że mu ręka trochę drżała, więc plama tańczyła sobie w przód i w tył, co bardzo potęgowało upiorny nastrój. Sam upiór wskoczył na scenę jak niewinny koziołek i grał tak wesoło swoją tragiczną rolę, że widzowie dosłownie ryczeli ze śmiechu.

Dwa najlepsze dowcipy w trzech wieczorach humoru (jak to podzielić?) były następujące: 1. Karol pracuje w handlu odpadkami mięsa i kości. Przy sposobności „załapuje" sobie sto kilogramów kości. Szef łapie go na tym oszustwie i chce go naturalnie wyrzucić z posady. Karolek płacze i prosi o świadectwo.

— Co — wrzeszczy szef — świadectwo? świadectwo ci dać? i jeszcze może napisać że jesteś uczciwy? a może lepiej o tych kościach coś napisać? —

— Tak, tak, panie szefie — mówi niezmieszany Karolek — proszę napisać: był uczciwy z k o ś c i a m i.

2. Był jeden taki urwisz, nazywał się Elkan, nie chciało mu się nic robić, więc wkręcił się w łaski pewnego rabina i udawał, że się chce uczyć. Rabin i jego żona zlitowali się nad nim, ale wkrótce się przekonali, co to za ananas ten Elkan. I chcieli się go czym prędzej pozbyć. Więc rabinka gotowała coraz gorsze obiady, bo wiedziała, że tym mu najbardziej dokuczy. Taki to był żarłok. No i rzeczywiście, Elkan miał dość tej gościny i ku wielkiemu zadowoleniu rabina, zaczął się zbierać do drogi. Ale rano, gdy już miał odejść, spał tak twardo, że go rabin w żaden sposób nie mógł zbudzić.

— Elkan, wstawajże — tarmosi go staruszek — już czas w drogę, już kogut pieje.

— Co? — zrywa się Elkan — kogut? więc jest jeszcze kogut? No, to ja dziś zostanę na obiad.

Nie wiem, czy wszyscy ten dowcip należycie ocenią, bo to zależy od wykonania, ale my wszyscy pokładaliśmy się ze śmiechu.

Naturalnie praca „sekcji teatralnej" nie kończy się na tych głupstwach — mamy także wieczory poważnej deklamacji i ziewamy wtedy na potęgę.

Tea Spett.

Piszemy sami

Gorąco.

Lato na polu. Gorąco, straszny upał. Chodzę po ulicy i rozlewam się wprost z gorąca. Jak masło. Słońce pokazuje co umie, sekunduje mu w tym dzielnie termometr, wykazuje 42 stopnie Cels.

Dzisiaj przypada święto. Ludzie ubrani świątecznie: kompletne ubranie, sztywny kołnierzyk, krawatka. Patrzę na nich z wyrzutem. Jak można w upał chodzić tak ubranym? A ja, mając na sobie tylko „polo" koszulkę, nie wiem już, gdzie się mam podziać. Przestaję już nawet myśleć — zbyt leniwy jestem. Leniwie wyłażą litery spod pióra, jak gdyby zmęczone już były samym przyjściem na świat...

Śmilek Gronner — Kraków.

——oo——

Deszcz.

Po kilku dniach strasznego upału dziś pada od rana deszcz. Wszyscy już wzdychali: ach, kiedy już będzie deszcz? taki upał, taki kurz, nie można wytrzymać. A teraz gdy parę godzin pada, letnicy chodzą skwaszeni i narzekają: ach, kiedy się już rozpogodzi? nie można wytrzymać, gdy tak pada, nudzi się, przykrzy się, ziewać się chce... aaa... aaa::

Zdaje się, że tylko nasza gospodyni jest zadowolona i nic sobie z deszczu nie robi. Wyszła w największą ulewę do ogrodu i cieszy się, że marchew i groszek prawie „w oczach rosną". Gdy się znowu rozpogodzi i wrócą upały, zaczną goście stękać i wzdychać do deszczu: żeby choć kilka kropelek. A jak kilka... tysięcy kropelek spadnie, zaczną wyrzekać na deszcz. Tacy już są „te ludzie z miasta", jak mówi nasza gospodyni.

Jedna z „Pipidówki".

——oo——

Przyrzeczenie.

Uuff, nareszcie wakacje! Taki okrzyk wyrywa się nam mimowoli, gdy stoimy na środku pokoju, wśród nierozpakowanych jeszcze kufrów. I cieszymy się, że dzisiaj jest „klawy" dzień na wycieczkę.

My, to znaczy Luśka, Hanka i ja. A więc, ponieważ jest klawy dzień na wycieczkę, wybieramy się do lasu, aby godnie uczcić pierwszy dzień wakacji, a nie być obecnym przy rozpakowywaniu kufrów i wielkim zamieszaniu.

Mijamy znane nam już z zeszłego roku miejsca, a z każdym wiąże się jakieś cekawe wspomnienie czy przygoda. O, tu — w tym miejscu spotkała nas burza, pamiętacie? A tu, w tym stawie utonęła moja parasolka, ta kwiecista, a tu w tym piasku tarzałyśmy się z Bronką. Tak, to wszystko pamiętamy.

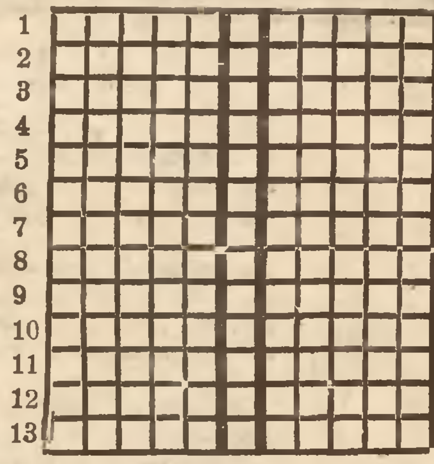
Bronka, to nasza najlepsza koleżanka, zeszłego roku pojechała z rodzicami do Palestyny. Teraz ma już na pewno pardes, taki prawdziwy, nie taki, jak myśmy sadziły z gałązek na piasku. — Wszystkie zazdrościłyśmy jej strasznie, ale teraz już nie, bośmy sobie przyrzekły, że kiedyś i my pojedziemy do Erec i będziemy miały prawdziwy, przez nas zasadzony pardes.

Róża Bendetz (Jaworzno)

Rozrywki umysłowe

LOGOGRYF PODWÓJNY

ułożyła Inka Mahlerówna, Kraków.



W rzędy poziome wpisać 26 wyrazów o niżej podanym znaczeniu. Ostatnia litera pierwszego wyrazu jest początkową drugiego. Wszystkie litery początkowe są takie same (spółgłoski) tak, jak i litery końcowe (samogłoski).

Rząd środkowy, czytany z góry na dół da rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) miasto w Polsce — pora roku. 2) pojazd — sypialnia. 3) część ubioru — ozdobna skrzynka. 4) porażka — drzewo, 5) miara ciężaru — przytoczenie słów. 6) góralskie imię męskie (wspak) owoc leśny. 7) ozdoba stroju kobiecego (l. mn.) — linia krzywa. 8) związek przemysłowców — soczewka powiększająca. 9) wielkie lasy — część świata. 10) kupujący — bogini sprawiedliwości. 11) reformator religijny — przyroda. 12) rodzaj łodzi (l. mn.) — utwór Homera. 13) duże ilości — wzruszenie.

---

ich pociechach: ćwir, ćwir, ćwir. Strasznie był Aszer ciekawy, ile tych piskląt jest w każdym gniazdku: trzy, cztery czy pięć? — Czasem mignęła mała, goła główka i rozwarty dzióbek dopominał się jadła, ale policzyć tej rodzinki nie było można. Trochę cierpliwości — pocieszał się chłopczyk — wyrosną pisklęta na ptaszki, wyfruną z gniazdek, a wtedy policzę je łatwo.

Tymczasem, pewnego dnia stało się nieszczęście: z gniazdka Szarusi i Czubusia, wypadło pisklę na ogrodową ścieżkę. Leżało maleństwo bezsilne i narażone na straszne niebezpieczeństwo, bo lada chwila mógł kot nadejść, a wtedy biada ci mały ptaszku! A obie parki rodziców ćwierkały, co sił w gardziołkach i skakały wokoło bezradne, bo dzióbkami nie mogły podnieść pisklęcia. Wtedy frunęły po ratunek do Aszera. Usiadły rzędem na ganku i zawołały, jak mogły najgłośniej: ćwir, ćwir,. ćwir. Wybiegł Aszer i zobaczył, co się zdarzyło. Narobił krzyku za dziesięciu i zawołał ojca na ratunek. Ojciec wziął z ogrodu długą drabinę, przystawił ją do drzewa, ujął delikatnie pisklę i wsadził je do gniazdka.

— Tatusiu, tatusiu — krzyczał Aszer — policz, ile jest piskląt w gniazdku.

— Cztery — powiedział ojciec i zeszedł z drabiny.

— — — — — — — — — — — — — — — —

W chwilę potem siedział Aszer zamyślony obok ojca.

— Wiesz tatusiu — powiedział — te ptaszki są jednak strasznie głupie — zdarzyło im się



takie nieszczęście, dziecko wypadło z gniazda i kot mógł je pożreć, a one śpiewały sobie wesoło, jakby nigdy nic: ćwir, ćwir, ćwir. Nie mogę tego zrozumieć, tatusiu.

— Mylisz się synku — powiedział ojciec — to nie był śpiew, to był głos bólu i trwogi. Tylko my, ludzie nie rozróżniamy w wysokim ptasim głosie tych różnych tonów radości i smutku i dlatego zdaje nam się, że to wszystko brzmi jednakowo. Ale przecież to jest mowa ptaszków, to, co się nam wydaje tylko śpiewem.

W tej samej chwili na gałęzi drzewa, mówiła Szarusia do swego męża:

— Popatrz, popatrz, zdawało mi się, że ten Aszer nas kocha, a tymczasem, jak on się cieszył, gdy nam się zdarzyło nieszczęście. Słyszałeś, jak się cieszył do swojego ojca: wad, wad, wad, pat, pat, pat. Tak wołał głośno, gdy myśmy gorzko płakali.

— Mylisz się żono — powiedział Czubuś, który był najstarszy i najmądrzejszy — to nie była radość, to taka jest ludzka mowa, tylko my jej nie rozumiemy. Przecież to Aszer tak wołał ojca i matkę na ratunek naszego pisklęcia — i kto wie, co by się stało z naszym synkiem, gdyby nie to: pat, pat, pat, wad, wad, wad.

Zastanowiła się Szarusia i zaćwierkała: lećmy podziękować Aszerowi.

We czworo sfrunęli na ganek i wywołali Aszera: ćwir, ćwir, ćwir.

A chłopczyk nastawił uważnie ucha i zdawało mu się, że teraz właśnie, że pierwszy raz usłyszał inną nutę w zwykłym ćwierkaniu ptaszząt, że te wysokie tony, brzmią, jak słowa: — Aszer, Aszer, Aszer.

I bardzo się ucieszył, że zaczyna rozumieć mowę ptaków.

A. F.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Pożyczka angielska dla Polski

„Gazeta Handlowa" donosi:

Według informacyj ,otrzymanych z Londynu, toczą się tam od pewnego czasu rozmowy w sprawie udzielenia Polsce nowej pożyczki na cele elektryfikacyjne. Odpowiednia oferta została złożona przez grupę angielskiego przemysłu elektrycznego. Wyrażane są przewidywania, iż pożyczka sięgać będzie kwoty 5,5 miln. funtów, t. j. ca 150 miln. zł, z czego znaczniejsza część udzielona będzie w formie kredytu towarowego w materiale i w maszynach ,potrzebnych dla elektryfikacji kraju, a reszta w formie gotówkowej.

Zainteresowane angielskie instytucje przemysłowe i bankowe uzyskać już miały zgodę rządu brytyjskiego na dokonanie tej transakcji, a wobec uzgodnienia zasadniczych warunków oraz sposobu zużycia pożyczki, została przed niedawnym czasem wysłana do Polski delegacja inżynierów brytyjskich, których zadaniem było zapoznanie się z terenem przyszłych prac elektryfikacyjnych oraz ustalenie rozmiarów i rodzaju transzy towarowej tego kredytu.

Delegacja w składzie 8 osób pod przewodnictwem dyrektora Biura Elektryfikacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu inż. Wacława Günthera zwiedziła Mościce i Chorzów, tereny przyszłej elektrycznej linii przemysłowej, elektrownię w Rożnowie, oraz szereg miejscowości jak Łaziska Górne, Starachowice, Przemyśl i t. d. Przed wyjazdem z Polski angielscy eksperci techniczni nawiązali kontakt osobisty z ministrem przemysłu i handlu Antonim Romanem oraz z p. Wiesławem Domaniewskim, dyrektorem departamentu obrotu pieniężnego ministerstwa skarbu, na terenie którego załatwiane są sprawy naszych pożyczek zagranicznych.

Po ukończeniu prac, związanych z transzą towarową tego kredytu toczyć się będą dalsze rozmowy w Londynie w sprawie finalizacji omawianej pożyczki.

Stan zasiewów w Polsce

Stan zasiewów w Polsce w dniu 1 lipca r. b. w porównaniu z oceną z dnia 15 czerwca r. b. nie uległ zasadniczym zmianom i nadal przedstawiał się powyżej średniego dla ozimych, słabszy zaś nieco dla jarych zbóż i okopowych, zwłaszcza w części kraju, wykazującej niedostateczną ilość wilgoci.

W okresie od 15 czerwca do 1 lipca sytuacja pod względem wilgoci w roli przedstawiała się dość różnorodnie w poszczególnych częściach kraju. Jak podaje G. U. S., brak wilgoci nadal odczuwały województwa wschodnie z wyjątkiem woj. wołyńskiego oraz w większym stopniu niż poprzednio woj .pomorskie i woj. centralne z wyjątkiem kieleckiego i lubelskiego; pozostałe województwa miały dostatecznie wilgoci. Ilość ciepła i słońca była w dalszym ciągu dostateczna, poza województwami wileńskim i nowogródzkim.

Stan zasiewów przedstawiał się przeciętnie dla całej Polski w dniu 1 lipca r. b. w stopniach kwalifikacyjnych następująco (stopień 5 oznacza stan wyborowy, 4 — dobry, 3 — średni, 2 — mierny, 1 — zły, w nawiasach dane z 15 czerwca r. b.): pszenica ozima 3.8 (.3.8), żyto ozime 3.6 (3.7), jęczmień jary 3.2 (3.2), owies 3.1 (3.1), ziemniaki 3.2 (3.3).

Burze i grady w czasie od 15 czerwca do 1 lipca r. b. były zjawiskiem dość częstym. Nawiedziły one głównie wojż. kieleckie, wileńskie, wołyńskie i woj. południowe. O wyjątkowo dotkliwych stratach donoszono z niektórych miejscowości woj. kieleckiego, wileńskiego i lwowskiego.

Zwolnienie od podatku od lokali

Okólnikiem L. D. V. 8140/3/38 Ministerstwo Skarbu wyjaśniło sprawy zwolnienia od podatku od lokali zgodnie z art. 2 punktem 3-cim dekretu Prezydenta R. P. o podatku od lokali. Zgodnie z powyższym przepisem wolne są od tego podatku: lokale lub ich częci zajęte przez zakłady przemysłowe (część II lit. C. taryfy, stonowiącą załącznik do art. 23 ustawy o państwowym podatku przemysłowym. Ponieważ powyższe zwolnienie ma charakter rzeczowy, ministerstwo skarbu wyjaśniło, że dotyczy ono również przypadku, gdy lokale (część lokali) zajęte są przez zakłady przemysłowe, prowadzone nie przez osoby obowiązane do opłacania podatku (właściciele lokalu, głównego lokatora), lecz przez inne osoby (podnajemcę, członków rodziny, głównego lokatora itd.)

Druki używane w postępowaniu celnym

Okólnikiem L. D. IV 5780/1/38 ministerstwo skarbu zarządziło, jakie druki celne są płatne, a jakie nie podlegają opłacie. Drukami celnymi bezpłatnymi, nie podlegającymi kontroli, są: zgłoszenie celne ustne przywozowe, pokwitowanie na częściowe uiszczenie należności celnej, zgłoszenie celne ustne wywozowe, zgłoszenie celne ustne do odprawy warunkowej, zaświadczenie na zdeponowane przedmioty w ruchu podróżnych oraz zaświadczenie o warunkowej odprawie środków przewozowych Drukami celnymi płatnymi są: zgłoszenie celne przywozowe (50 gr), zgłoszenie celne wywozowe (30 gr), zgłoszenie towarów na skład celny (30 gr), poświadczenie wywozu zagranic środków przewozowych (50 gr), wniosek o zezwolenie przepakowania lub dzielenia towarów (10 gr), zgłoszenie ogólne stawki (5 gr), wykaz włazów i skrytek (5 gr), spis prowizji i zasobów okrętowych (5 gr), spis przedmiotów, podlegających cłu, przywiezionych przez kapitana i załogę statku (5 gr), konosament zastępczy dla ruchu morskiego (2 gr), zgłoszenie wyjścia statku (2 gr), zgłoszenie ogólne wywozowe (5 gr), deklaracja o przyjściu i odejściu statku (2 gr), zaświadczenie dla krajowych łodzi (2 gr). Pozostałe niewymienione wyżej druki celne są drukami bezpłatnymi i nie podlegającymi kontroli. Druki do przepisów rachunkowo-kasowych oraz druki statystyczne uregulowane są odpowiednimi przepisami.

Owoce węgierskie dla Polski?

W rolniczych kołach węgierskich omawiane są obecnie projekty reorganizacji eksportu jarzyn i owoców. Dotychczas bowiem wśród szeregu najpoważniejszych odbiorców owoców i jarzyn węgierskich figurowała Austria, a to z uwagi na bliskość Wiednia od Budapesztu ,umożliwiająca bardzo szybką dostawę łatwopsujących się produktów spożywczych. Na drugim miejscu wśród odbiorców figurowały Niemcy. Obecnie oba te kraje odpadły niemal całkowicie .Zwłaszcza Niemcy ograniczyły import owoców i jarzyn węgierskich do minimum, tłumacząc to wysokimi jakoby cenami tych artykułów.

Z tych właśnie względów Węgry pragną skierować swój eksport do Czechosłowacji, Szwajcarii, Polski i Anglii.

Projekt utworzenia giełdy zbożowo-towarowej w Brześciu n/B.

W Poleskiej Izbie Rolniczej odbyła się ostatnio konferencja przedstawicieli sfer rolniczych, przemysłowych i handlowych, na której uznano za konieczne uruchomienie giełdy zbożowo-towarowej w Brześciu. Działalność jej będzie się rozciągała na woj. poleskie, przedstawiające odmienne warunki gospodarcze i strukturalne od pozostałej części Polski.

Nowa ustawa bankowa w Jugosławii

Rząd jugosłowiański ogłosił nową ustawę, normującą szereg zasadniczych zagadnień w bankowości. Zastąpi ona prowizorycznie przepisy, które obowiązywały od 1934 r.

W przyszłości więc odroczenie wypłat zezwalane będzie tylko tym bankom ,które udowodnią, że znalazły się w trudnościach płatniczych na skutek specjalnych warunków spowodowanych m. in. nadmiernymi obciążeniami podatkowymi. Czas trwania tego rodzaju moratorium bankowego nie może przekroczyć okresu jednego roku.

Ogółem 332 instytucje bankowe, które objęte zostały działaniem ustawy z 1934 r., nie będą mogły korzystać z dobrodziejstw tej ustawy.

Rumunia—Hiszpania

Według doniesień dzienników rumuńskich, rząd rumuński mianował attache handlowego przy rządzie hiszpańskim generała Franco. Attaché rumuńskim w Hiszpanii mianowany został były dyrektor rumuńskiego Banku Narodowego, Demetrescu, który udał się już do Burgos.

Jednocześnie dzienniki rumuńskie donoszą, że rząd zamierza w najbliższej przyszłości zawrzeć prowizoryczny układ handlowy z rządem generała Franco.

Czesko niemieckie porozumienie węglowe

Jak podaje prasa czesko-słowacka, porozumienie czesko-słowacko-niemieckie w sprawie dalszego eksportu węgla czeskiego do b. Austrii, zawarte niedawno w Berlinie ,przewiduje zmniejszenie kontyngentu eksportowego o 25%, przy czym w drugiej połowie r. b. Czechosłowacja wywiezie jeszcze do b. Austrii 500 tys. ton węgla czyli o 20 tys. ton miesięcznie mniej od dotychczasowych dostaw. Kontyngent eksportowy koksu w drugiej połowie r. b. został zmniejszony do 5 tys. ton czyli o 14 tys. ton t. j. 73% w stosunku do dotychczasowych dostaw. Wspomniane liczby świadczą o dużych stratach jakie poniesie Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie w związku ze zmniejszeniem wywozu węgla kamiennego i koksu z Czechosłowacji do Austrii.

Dostawy jugosłowiańskie dla Włoch

We wrześniu r. b. odbędą się w Belgradzie obrady jugosłowiańsko-włoskiego stałego komitetu gospodarczego, na których sfinalizowane zostaną toczące się obecnie rokowania w sprawie dostawy pszenicy i kukurydzy jugosłowiańskiej dla Włoch które zażądały podwyższenia dostarczanych im norm.

W związku z tym "Jugoslovanski Kurir" donosi, że Jugosławia zgodziła się na dostarczenie Włochom tylko za 19 milionów lir pszenicy i za 18 milionów lir kukurydzy. Dalsze zwiększenie transportów dla Włoch okazało się niemożliwe, ponieważ Jugosławia zobowiązała się do zwiększenia eksportu tych artykułów do Czechosłowacji i Niemiec.

—oo—

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSZAWA, 14. 7. Kursy zamknięcia. Akcje: Bank Polski 127.50, Norblin 90. Modrzejów 13.75, Ostrowiec 58, Lilpop 81—20.50, Starachowice 38, Węgiel 31.50. Tendencja nieco słabsza.

* * *

Papiery procentowe: 3% premjowa poż. inwestycyjna I em. 8, II em. 883. 4% poż. konsolidacyjna 67.50—67—67.25. 4% poż. dolarowa (dolarówka) 42, 4½% poż. wewnętrzna 67.38. Tendencja nieco słabsza.

* * *

Dewizy: Belgia 90.05, Gdańsk 100, Holandia 292.40, Kopenhaga 116.95, Londyn 26.18, Nowy Jork czek 5.30¼, Nowy Jork telegraficzny 5.30 7/8, Oslo 131.93, Paryż 14.71, Praga 18.43, Sztokholm 135.25, Szwajcaria 121.50, Włochy 28.02. Berlin 213.07. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

NOWY JORK, 13. 7. Kursy zamknięcia. 8% poż. Dillonowska 38.—. Tendencja mocniejsza.

LONDYŃSKA GIEŁDA METALI.

LONDYN, 14. 7. Cynk 13 15/16—14 1/16, na 3 mies. 14 3/16—¼, Cyna 190⅛—½, na 3 mies. 191½—¾, Strajts 194, Ołów 14 9/16—5/8, na 3 mies. 14 11/16—¾, Miedź 38½—5/8, na 3 mies. 38 13/16—7/8, Elektrolit 43—44, Złoto 141,2.

KRONIKA

LIPIEC	Wschód słońca 3 g 40 m
15	Zachód słońca 7 g 47 m
PIĄTEK	16 Tamus 5698

— WPISY DO KLASY I. POWSZ. OD ROCZNIKA 1932 i do klas wyższych Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie, odbywają się codziennie z wyjątkiem sobót i świąt w Sekretariacie szkoły ul. Brzozowa 5 od godz. 10 do 14.

—oo—

Likwidacja akcji szeklowej

Centralna Komisja Szeklowa przypomina tym Lokalnym Komisjom, które mimo dotychczasowych urgensów akcji szeklowej jeszcze nie zlikwidowały, by uskuteczniły to najpóźniej do dni 3-ch. Po tym terminie Centralna Komisja Szeklowa sporządzi dokładny wykaz sprzedanych szekli w zach. Małopolsce i na Śląsku, który zostanie przesłany ze sprawozdaniem do Jerozolimy. Komisje Szeklowe, które po tym terminie zlikwidują akcję szeklową nie zostaną uwzględnione w powyższym sprawozdaniu.

Przejazd królowej Rumunii przez Kraków

Dziś o godz. 19-tej przejeżdżać będzie przez Kraków pociągiem pospiesznym królowa Rumunii Maria, zdążająca do Rumunii.

Uroczysta promocja 20 harcerzy-lotników w Krakowie

Na lotnisku szybowcowym L. O. P. P. w Bodzowie pod Krakowem odbędzie się w dniu 16 bm. uroczyste zakończenie kursu szybowcowego drugiego rocznika Harcerskiej Eskadry Lotniczej im. Idzikowskiego Aeroklubu Krakowskiego, której to eskadry pierwszy rocznik, tak wspaniały egzamin zdał w roku ubiegłym.

Ruch emigracyjny w czerwcu

W czerwcu r. b. wyjechało z Polski za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego do krajów pozaeuropejskich ogółem 1.969 emigrantów, w tym do Ameryki Południowej 1.389 wychodźców, do Kanady 273, do Stanów Zjednoczonych A. P. 215 osób oraz do innych krajów zamorskich 92 emigrantów.

Ponadto w czerwcu r. b. wyjechało z Polski do krajów europejskich 478 wychodźców. Łącznie zatem emigracja w ciągu czerwca objęła 2.447 osób.

Na 3 zmiany pracuje kolejka krynicka

Funkcjonująca od zgórą 6 tygodni, po ostatnio dokonanych dodatkowych inwestycjach, górska kolejka linowo-terenowa w Krynicy cieszy się wielką frekwencją. Przeciętnie korzysta z niej ponad 1.000 osób dziennie. Kolejka pracuje na trzy zmiany od godziny 8-mej rano aż do 2-giej w nocy. (Kabel).

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOżOWA.

KRAKÓW, 17. 7. Pszenica jednolita dworska czerw. 26.75—27, biała 26.75—27, zbierana targowa 26.25—26.50, żyto jednolite dworskie 22—22.25, zbierane targowe 21.75—22, jęczmień jednolity dworski 18—18.25, przemiałowy 16.75—17, pastewny 16.25—16.50, owies jednolity dworski 20—20.50, zbierany targowy 19.50—19.75, zadeszczony 18.75—19. mąka pszenna gat. I. 30% 44.75—45.25, gat. I. 50% 43.50—44.50, gat. IA 65% 39.75—40.75, razowa 95% 33.75—34.25, gat. II 30—65% 36.75—37.25, gat. IIA 50—65% 30.25—30.75, pastewna 13.50—14, mąka żytnia okręgu krakowskiego gat. I. 50% 35.25—35.75, gat. I 65% 33.75—34.25, razowa 95% 26.25—26.75, gat. II 50—65% 20.25—20.75, mąka żytnia okręgu poznańskiego gat. I 50% 36.50—37, gat. I 65% 35—35.50, otręby pszenne standartowe miałkie 11—11.25, średnie 9.50—10, otręby żytnie standartowe 10.75—11.50. Tendencja i obroty: pszenica 73 spokojna, żyto 12 spokojna, jęczmień 15 spokojna, owies 6 spokojna. Ogólny obrót 278 ton, tendencja ogólna spokojna.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

POZNAŃ, 14. 7. Ceny orientacyjne wszystkie bez zmiany. Tendencja i obroty: pszenica 48 spokojna, żyto 133 spokojna, jęczmień 480 spokojna, owies 15 spokojna.

Wzrost ilości bezrobotnych w województwie krakowskim

w świetle cyfr urzędowych

Sytuacja na odcinku zatrudnienia w województwie krakowskim w bieżącym roku rozwija się zupełnie pomyślnie. Uruchomiono szereg robót publicznych, do których Fundusz Pracy zapośredniczył do dnia 30. 6. br. 32 799 bezrobotnych, gdy w analogicznym okresie roku ubiegłego tylko 25.309 bezrobotnych. Stan zatrudnienia na robotach publicznych wykazuje zatem wzrost o 7.490 osób.

Również na prywatnym rynku pracy daje się zauważyć znaczny wzrost zatrudnienia. Ilość zapośredniczeń dokonanych przez Fundusz Pracy do prywatnych, głównie sezonowych, zakładów pracy na koniec czerwca b. r. wynosiła 6.839 osób, podczas gdy w roku ubiegłym w tym samym okresie zapośredniczono 5.218 osób.

Razem liczba zatrudnionych w województwie krakowskim na wszystkich robotach publicznych i w prywatnych zakładach pracy sezonowych, a skierowanych przez Fundusz Pracy wynosiła na dzień 30 czerwca b. r. 39.638 osób.

Mimo to jednak ilość bezrobotnych zarejestrowanych w F. P., mimo tak znacznego zwiększenia zatrudnienia — wzrosła, a na dzień 30 czerwca b .r. wynosiła 12.856 bezrobotnych, gdy w roku ubiegłym wynosiła 12.266 bezrobotnych. Wzrost ten tłumaczy się naturalnym przyrostem ludności oraz nabyciem uprawnień rejestracyjnych przez osoby, które w roku ubiegłym z powodu braku świadectw pracy nie mogły być zarejestrowane.

Czterystu właścicieli realności w Krakowie stanie przed sądem starościńskim

Przed sądem starościńskim w Krakowie rozpatrywano wczoraj dwadzieścia spraw przeciw właścicielom sklepów z farbami i pokostem, za pobieranie wygórowanych cen. Wszystkich zasądzono na grzywny od 10—30 złotych.

W następnym tygodniu odbędzie się przed sądem starościńskim w Krakowie czterysta rozpraw administracyjnych przeciw właścicielom realności w Krakowie, którzy otrzymali nakazy przeprowadzenia pewnych robót, których w nakazanym terminie nie wykonali.

Śmierć dwóch robotników przy rozbiórce domu

We wsi Ryki pod Radomiem podczas rozbiórki budowli na terenie posiadłości p. Arkuszewskiego wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, pociągając za sobą 2 śmiertelne ofiary.

Do pracy tej zaangażowani zostali nie wykwalifikowani robotnicy, którzy rozpoczęli pracę od wykopywania fundamentów, wskutek czego budynek zawalił się, grzebiąc pod gruzami i zabijając 17-letniego Stanisława i 16-letniego Władysława Sęków, oraz ciężko raniąc 30-letniego Stefana Hanke, odwiezionego w stanie groźnym do szpitala.

Na miejsce wypadku zjechały władze policyjno-sądowe dla przeprowadzenia śledztwa w sprawie ustalenia przyczyn wypadku.

Po zgonie bł. p. Józefa Schenkera

Z powodu przedwczesnej śmierci członka-założyciela i honorowego prezesa Związku Wierzycieli Województwa Krakowskiego błp. Józefa Schenkera odbyło się w dniu 13 bm. żałobne posiedzenie Zarządu, na którym prezes Związku p. r. E. Ratz złożył hołd pamięci zmarłego, podnosząc jego zasługi, jako założyciela i długoletniego prezesa Związku.

30 proc. nowych samochodów idzie na zastąpienie starego taboru

Przedstawiciele warszawskiego handlu samochodowego stwierdzają, iż około 30 procent nowych wozów znajduje nabywców wśród dotychczasowych posiadaczy samochodów, którzy tylko zastępują w ten sposób stare wozy — nowymi. Prąd w kierunku przeprowadzania renowacji naszego taboru samochodowego podtrzymywany jest jeszcze przysługującymi nowonabywcom ulgami podatkowymi. Stosunkowo niewielki odsetek zupełnie „nowych" ludzi wśród nabywców samochodów nastraja sprzedawców dość pesymistycznie odnośnie kształtowania się rozmiarów zbytu w przyszłości, gdy proces renowacji taboru zostanie już w większej części ukończony.

—><—

— IZBA PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA W KRAKOWIE zawiadamia, iż zainteresowani przeglądnąć mogą w biurze Izby (Długa 1) warunki ogłoszonych przetargów, dotyczących wykonania pewnych robót budowlano-blacharskich oraz brukarskich i drogowych. Termin składania dotyczących ofert upływa z dniem 20 względnie 26 lipca br.

—<>—

— WYCIECZKA STATKIEM. W niedzielę, dnia 17. lipca br. odbędzie się wycieczka statkiem do Grodziska na rzecz Sekcji Wioślarskiej „Makkabi" i „Ezry Chałucowej". Wyjazd z pl. Groble o godz. 2 popoł. Orkiestra i atrakcje.

Badania lekarskie osób poszkodowanych w czasie wypadku

Badanie lekarskie osób poszkodowanych w następstwie wypadków w zatrudnieniu przeprowadza lekarz-rzeczoznawca Zakładu Ubezpieczeń Społecznych. Osoby, które mają być poddane badaniu celem stwierdzenia skutków wypadku i ustalenia przez Z. U. S. niezdolności do zarobkowania skutkiem wypadku, kierowane są do tego badania niezwłocznie po ukończeniu leczenia.

Do badania lekarskiego nie są kierowani poszkodowani w razie stwierdzenia: 1) niepodlegania przez nich obowiązkowi ubezpieczenia od wypadku w zatrudnieniu i chorób zawodowych; 2) że poszkodowany nie uległ wypadkowi przewidywanemu w ustawie (ustawa przewiduje następujące rodzaje wypadków: przy wykonywaniu czynności do pełnienia których pracownik obowiązany był na podstawie umowy z pracodawcą, przy zajęciach domowych i innych, do których mimo odmiennej umowy użyty został specjalnie przez pracodawcę wypadki przy przechowywaniu, czyszczeniu, naprawie i przenoszeniu narzędzi pracy, oraz wypadki w czasie drogi do pracy i powrotu do mieszkania); 3) że prawa do świadczeń zostały przedawnione; 4) że wypadek spowodował niezdolność do pracy na czas krótszy niż 4 tygodnie. W tym ostatnim wypadku jednak ubezpieczonemu przysługuje żądanie poddania go badaniu przez lekarza-rzeczoznawcę.

Zabójca z ul. Rzeźniczej żyje

W stanie zdrowia Piotra Różyckiego, zabójcy dwóch robotników na ul. Rzeźniczej w Krakowie, nastąpiła nieznaczna poprawa, po przeprowadzonej operacji. Jest nadzieja, że uda się Różyckiego utrzymać przy życiu.

Nie ulega wątpliwości, że przyczyną krwawej zbrodni były porachunki osobiste. Różycki żywił nienawiść do zabitych przez siebie robotników, uważając, że przyczynili się oni do przeniesienia go na inną posadę.

Głośna sprawa o oszustwo

Przed dwoma tygodniami pisaliśmy o procesie, jaki toczył się w sądzie krakowskim przeciw Janowi Bernalowi, oskarżonemu o szereg oszustw. Wczoraj zapadł wyrok w tej sprawie. Jan Bernal został zasądzony na 18 mies. więzienia i pozbawienie praw przez 5 lat. Równocześnie zostali zasądzeni Helena Stepanowa na 6 miesięcy i Stanisław Bernal na 3 miesiące.

Proces prezesa Stronnictwa Lud. w Krakowie

W dniu 21 bm. w krakowskim Sądzie Apelacyjnym toczyć się będzie proces przeciw Janowi Gajochowi, prezesowi Stronnictwa Ludowego na powiat krakowski i 3 tow., którzy w I-szej instancji zostali uniewinnieni od oskarżenia o udział w zajściach strajkowych w sierpniu ub. roku.

W dniu 10 bm. Sąd Apelacyjny będzie rozpatrywał sprawę braci Ryncarzy i 19 tow., zasądzonych w I-szej instancji za udział w strajku rolnym.

Nieprzytomna kobieta obok cmentarza

Wczoraj o godz. 5-tej rano obok cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej w Krakowie znaleziono kobietę z raną głowy, leżącą w stanie nieprzytomnym. Była to 35-letnia Antonina Pinczer z Pychowic, która wracając do domu w stanie nietrzeźwym została poturbowana przez awanturników. Odstawiono ją do szpitala.

Postrzelony w czasie ucieczki

Obok cmentarza żydowskiego przy ul. Miodowej w Krakowie został wczoraj o godz. 5.30 postrzelony 22-letni Jan Nowak, zamieszkały przy ul. Krakowskiej l. 33.

Jak wynika z relacyj policyjnych, policjant patrolujący zauważył dwóch osobników, z których jeden chciał wejść przez okno do mieszkania przy ul. Halickiej l. 15. Na widok policjanta obaj poczęli uciekać. Policjant wezwał ich do zatrzymania się, a gdy to nie odniosło skutku, strzelił, raniąc jednego z uciekających. Rannego umieszczono w szpitalu.

—oo—

— MIFAL KAW-TAMUZ KEREN KAJEMET LE-ISRAEL. W powyższej sprawie winni się referenci poszczególnych stowarzyszeń zgłosić w biurze Komisji Lokalnej K. K. L. w niedzielę 17 bm. między 9—1 w poł. ewentualnie dziś między 1—3,30 pop.

—oo—

— NAKŁADEM KRAKOWSKIEJ SPÓŁKI WYDAWNICZEJ „CZYTELNIK" — Kraków, Mogilska 11 m. 19, ukazała się książka prof. U. J. Z. Myślakowskiego „Totalizm czy Kultura". Treścią książki jest analiza prądów totalistycznych, którym autor przeciwstawia demokrację społeczną, jako ustrój odpowiedni dla rozwoju kultury. Do nabycia w księgarniach. Cena 1 zł.

—oo—

— „NOWOWIEJSKI"—„SIŁA". W niedzielę 17 bm. godz. 15.30 rozegrane zostaną zawody piłkarskie o mistrzostwo kl. A na boisku Makkabi. Ceny wstępu b. niskie.

Z teatru, literatury i sztuki

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś po cenach zniżonych, po raz ostatni w bież. sezonie pełna humoru komedia L. E. Huxley'a „Wiosenne porządki".

— „NOWA DALILA" FRANCISZKA MOLNARA. Najnowsza komedia znakomitego węgierskiego autora Fr. Molnara p. t. „Nowa Dalila" wejdzie na repertuar Teatru Miejskiego jutro w sobotę. W sobotniej premierze, która będzie ostatnią przed urlopami artystów wystąpią: J. Wernicz, H. Bielska, W. Macherski, K. Fabisiak, K. Opaliński, A. Possart, W. Woźnik, W. Kolwas. Dekoracje K. Gajewskiego.

— ŻYD. TEATR LETNI, Stradom 11, Dziś i codziennie bez względu na pogodę wielka, pełna humoru i śmiechu premiera z uroczą subretką Dżenią Lowicz, H. Lewinem, na czele doborowego zespołu w arcywesołej komedji muzycznej w 3 aktach z prologiem p. t. „Der Rebecyns Necht". W niedzielę 17 bm. wielki poranek, początek o 11.30 po cenach zniżonych od 25—99 gr. Daną będzie ulubiona tu komedia „Szampańskie dziewczę".

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: godz. 8 wiecz.: „Wiosenne porządki".

ŻYDOWSKI TEATR LETNI

Piątek: godz. 8.45 wiecz. „Der Rebecyns Necht".

Ciekawe wykopaliska pod Żywcem

Żywiec, 14. 7. PAT. Tegoroczne badania wykopaliskowe na Grójcu pod Żywcem zostały czasowo przerwane z braku funduszów. Wynik tych badań finansowych przez Towarzystwo Przyjaciół Żywiecczyzny, a prowadzonych pod kierunkiem prof. U. J. Sulimirskiego przedstawia się następująco:

Zostało obecnie stwierdzone, że zameczek z 15 w. Skrzyńskich, ówczesnych panów żywiecczyzny, był drewniany i uległ pożarowi. Dało się ustalić obszar, jaki on zajmował, oraz umiejscowiono kilka jego budowli i urządzeń obronnych.

Poza powyższym — badania na Grojcu dały jeszcze inne nieoczekiwane rezultaty. Już w roku ubiegłym po przebiciu górnych warstw z zabytkami z 15 w. odkryto w głębszej partii jednego z przekopów ciałopalny grób kultury łużyckiej, jak też ślady osady kultury łużyckiej. odkrycie to wykazało, że Grojec zamieszkiwany był znacznie dawniej niż przypuszczano, gdyż już w czasach przedhistorycznych, około 500 lat przed Chr., tj. współcześnie ze znaną osadą w Biskupinie. Tegoroczne przekopy dały jeszcze bardziej ciekawe wyniki. Okazało się, że osada kultury łużyckiej nie była zjawiskiem krótkotrwałym. Ponad warstwą łużycką pojawiła się w dość dużej ilości również i młodsza ceramika t. zw. późno-lateńska pochodząca z czasów około 1 w. przed Chr.

Najciekawszym odkryciem był profil jednego z przekopów, gdzie niezwykle wyraźnie wystąpił przedhistoryczny wał obronny. Wał ten, jak można sądzić z położenia zabytków, zwłaszcza ceramiki został prawdopodobnie usypany w okresie między 1—4 w. przed Chr. W tych warunkach zdaniem prof. Sulimirskiego, badania na Grojcu winny być kontynuowane aż do zupełnego wyeksploatowania całości.

Badania te winny być prowadzone już nie jak dotąd metodą przekopów, lecz przez stopniowe systematyczne przekopywanie poszczególnych części grodziska. Przeprowadzenie badań do końca winno pozwolić w pierwszym rzędzie na dość dokładną rekonstrukcję planu drewnianego zameczku z 15 w. i jego urządzeń obronnych, a następnie na rekonstrukcje planu osady przedhistorycznej. Uchwycenie zarysu jej urządzeń obronnych oraz na oznaczenie granic czasowych jej istnienia.

Dla prehistorii polskiej te ostatnie wyniki będą miały szczególnie wielką wartość. Ludność kultury łużyckiej, którą przypisuje się szczepom prasłowiańskim, była typową ludnością rolniczą. Zaludniała ona cały niż polski. Na Grojcu została ona po raz pierwszy skonstatowana w górach i do tego tak niezwykle wysoko, 1612 mtr. nad poz. morza. To samo dotyczy również nieco młodszej osady z czasów późno-lateńskich. Zbadanie tego rodzaju osady winno rzucić zupełnie nowe światło na problem osadnictwa górskiego w ogóle, a szczególnie na zagadnienie najstarszej rolniczej kolonizacji żywiecczyzny.

Dwa dni w stolicy zabytków

W dniu 23 lipca br. odjedzie z Warszawy do Krakowa pociąg popularny, organizowany przez Ligę Popierania Turystyki Delegaturę w Warszawie po hasłem „Dwa dni w Stolicy Zabytków".

Pociąg odjedzie z Warszawy Głównej w dniu 23 lipca o godz. 0 m. 40 powróci do st. Warszawa Główna w dniu 25 lipca o godz. 5. m. 35.

Uczestnicy wycieczki będą mieli zabezpieczone miejsca numerowane w wagonach pulmanowskich. Cena karty kontrolnej 13.40 obejmuje: 1) przejazd w obie strony koleją, 2) zwiedzanie miasta w grupach z przewodnikiem.

Stypendia dla studentów żydowskich z Austrii na U. H.

Jerozolima 14. 7. ŻAT. Znany filantrop żydowski w Anglii sir Montague Burton ufundował 3 stypendia na Uniwersytecie Hebrajskim w Jerozolimie dla studentów żydowskich z Austrii. Stypendia te, po 50 f. szt. będą rozdzielone w ciągu 2 lat. W swoim czasie Burton ufundował 10 stypendiów im. Ch. N. Bialika dla studentów U. H.

Samochód ubezpieczalni pod kołami pociągu pospiesznego

Sosnowiec 14. 7. Wstrząsająca katastrofa wydarzyła się w środę wieczorem na niestrzeżonym przejeździe kolejowym pod Sosnowcem.

Na tor kolejowy niedaleko przystanku Kołków — odległego o 18 km od Sosnowca — wjechała sanitarka Ubezpieczalni Społecznej jadąca ze Starachowic do Sosnowca.

Szofer Kowalski nie zauważył widocznie pędzącego od strony Warszawy pociągu pospiesznego, przybywającego do Sosnowca o g. 18,35.

Sanitarka została zdruzgotana.

Wielka lokomotywa wywróciła samochód i wlokła go przed sobą 300 m. krusząc na drobne kawałki.

Szofer i czterech pasażerów pracowników Ubezpieczalni: Gąsior, Domański, Sapulski i Gruszczyński zostali zabici.

Od przejazdu kolejowego, gdzie nastąpiło zderzenie aż do miejsca zatrzymania się lokomotywy, tor usłany jest szczątkami samochodu, ciał i ubrań nieszczęsnych pasażerów.

Na miejsce strasznego wypadku przybyła policja i dyrektor Ubezpieczalni p. Pigułowski.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Postrach Mongolii" (Jack Holt) i „Sylwetki" Hohenberg.

ATLANTIC: „Czarownica z Salem" (Claudette Colbert, Fred Mac Murray) i „Kariera panny Joanny" (Bracia Ritz, Alice Faye).

APOLLO: „W cztery oczy" (Dolores Del Rio i J. Schildkraut).

LOPP.: „Kochana dziewczyna" i „Postrach dzikiego zachodu".

PROMIEŃ: „Ostatni poganin" i „Promienie zagłady".

STELLA: Książątko (E. Bodo).

„SZTUKA": „Kapitan Mollenard" (Harry Baur, Albert Preyean).

UCIECHA: „Tajny agent" i „Milioner na tydzień".

WANDA: „Pobrali się zawcześnie" (Dżentelmen wierzy kobiecie) (J. Boles, J. Artur).

Międzynarodowy kongres kryminalistyki

Warszawa, 14. 7. (PAT) Międzynarodowa Akademia Kryminalistyki, której siedziba znajduje się w Lozannie, zwołuje na 22—24 lipca międzynarodowy kongres kryminalistyki, w którym wezmą udział wybitni specjaliści europejscy.

Kongres da przegląd współczesnej wiedzy o metodach technicznych zwalczania przestępczości, a więc chemii policyjnej, mikrochemii, mikrostereoskopii, ekspertyzy balistycznej, daktyloskopii etc.

Na kongres lozański wyjeżdżają jako delegaci Polacy nadinsp. dr. Leon Nagler i podinspektor Jakubiec.

Wybory w Sandżaku Aleksandretty

Damaszek, 14. 7. PAT. Tutejsze pismo „La Chronique" donosi, że nowe wybory w Sandżaku Aleksandretty odbędą się 1-go września. Pismo podaje dalej, że w okręgu Sandżaku Aleksandretty zostało aresztowanych dalszych 150 Arabów.

„Z powodu zjawisk istniejących"

Projekt ustawy, szkodliwy dla życia gospodarczego

Sytuacja na rynku mięsnym w oświetleniu sen. Trockenheima

Warszawa, 14. 7. Sin. W dyskusji na posiedzeniu Senatu nad nowelą do rozpodządzenia prezydenta o uregulowaniu obrotu zwierzętami gospodarskimi i drobiem, oraz obrotu hurtownego mięsem, zabrał głos sen. Trockenheim, który oświadczył m. in.:

Przysłuchując się obradom komisji rolnej Senatu nad projektem ustawy w sprawie uregułowania obrotu zwierzętami gospodarskimi i mięsem, byłem świadkiem charakterystycznego zjawiska. Szereg członków komisji z referentem na czele wypowiedzieli się przeciwko projektowi tej ustawy. Wskazywano na to, że ustawa wprowadza

dezorganizację handlu bydłem

i podnoszono, że koncesjonowany pośrednik będzie w rzeczywistości nowego rodzaju urzędnikiem niedoświadczonym i niefachowym, który napewno będzie więcej przeszkadzał, aniżeli pomagał. Stwierdzono, że nowo powstałe spółdzielnie dla prowadzenia handlu bydłem

nie posiadają ani potrzebnych kapitałów ani wymaganych do tych celów przygotowań fachowych.

Członkowie komisji doszli wtedy do konkluzji, że przedłożony projekt ustawy jest w obecnych warunkach niepożądany, a co najmniej przedwczesny i że

przyniesie więcej szkody aniżeli pożytku.

Mimo to wszystko ustawa została przyjęta przez komisję. Uchwałę tę spowodował jeden argument, który znalazł na komisji wyraz w

„Z powodu zjawisk istniejących",

czyli innymi bardziej wyraźnymi słowami, z powodu tego, że wielka część handlu bydłem i mięsem znajduje się w rękach żydowskich, i zamierza się ten handel z rąk wydrzeć

nawet za cenę wielkich szkód, jakie poniesie z tego powodu rolnik oraz życie gospodarcze kraju w ogólności.

Rola hurtownika w handlu bydłem jest ważna i dodatnia. Nowo upieczone spółki i spółdzielnie nie są w stanie sprostać nałożonym na nie zadaniom. To potwierdzają również oficjalne koła rządowe. Tygodnik „Polska Gospodarcza" półoficjalny organ czterech ministerstw gospodarczych, pisze w numerze 4, że wększość hurtowników pozostaje nadal na rynku i zajmuje się hurtowym handlem żywca oraz mięsa, przeprowadzając repartycję mięsa z uboju mechanicznego, lecz już w warunkach wolno konkurencyjnych.

Senator Trockenheim podaje, że nowo powstałe spółki dały wyniki w trzech rzeczach: 1) płacenie rolnikowi mniejszych cen za żywiec, 2) większe ceny za sprzedawane mięso i 3)

przy tych dwóch osiągnięciach zdążyły one już zbankrutować.

Pod jednym względem kupcowi chrześcijańskiemu będzie trudno naśladować żydowskiego, mianowicie zadowolić się małym zyskiem, czym kupiec żydowski się odznacza.

Ustawa została przyjęta.

Ustawa o praktyce lekarskiej

Następnie senator Modzelewski referuje projekt ustawy o wykonywaniu praktyki lekarskiej. W dyskusji nad tą ustawą zabrał m. in. głos sen. Śliwiński oświadczając: Ustawa ta podyktowana jest troską o zdrowotność wsi polskiej i prowincji, gdzie ludność nie tylko często jest pozbawiona opieki lekarskiej, ale nieraz zdana jest na łaskę różnego rodzaju szarlatanów. To była przewodnia myśl ustawy. Teraz chodzi tylko o wybór drogi, która ma prowadzić do celu. I tu budzą się poważne zastrzeżenia. Jeśli żądamy od młodych lekarzy, aby się osiedlali we wskazanych im miejscowościach, to trzeba pamiętać że zmusza się ich aby urządzali sobie, skoro mają praktykować conajmniej 3-pokojowe mieszkania. Zmusza się ich, by posiadali niezbędne na głuchej prowincji środki, pomoc i narzędzia lekarskie i zmusza się ich, aby przez czas niewiadomy z własnych zasobów utrzymywali siebie i ewentualnie rodzinę. Ustawa więc nakazuje wydatki, lecz nie wskazuje źródła ich pokrycia, a jeżeli młody lekarz dla braku środków nie będzie mógł się urządzić na wsi, nie pozostaje mu nic innego, jak porzucić swój zawód.

Następnie zabiera głos

sen. Michałowicz,

oświadczając m. in.: Społeczeństwo musi przyjść z pomocą wsi i podnieść jej zdrowotność drogą zbiorowego wysiłku. Przedewszystkim musi być uchwalona podstawowa ustawa o publicznej służbie zdrowia. Ustawa ta miała być nawet przedłożona na obecnej sesji nadzwyczajnej. Niestety pewne sfery zdołały ją wymanewrować na dalszy plan. Są to te same sfery, które utrąciły ubezpieczenia społeczne robotników rolnych. Dziś kiedy wybucha już katastrofa, przerzuca się ciężar na pojedyńczych lekarzy. Sądzę, że ofiarność całego stanu lekarskiego i pojedyńczych jego przedstawicieli, jest oddawna wypróbowana. Jeżeli my tu wszyscy zasiadamy teraz i nie padliśmy ofiarami różnych chorób, to zawdzięczamy to lekarzom (wesołość). Cała praca szpitalna jest oparta głównie na bezpłatnej pracy lekarzy, wolontariuszy. Pierwszym etapem akcji dla podniesienia zdrowotności musi być zorganizowanie ośrodków zdrowia, następnym etapem szpital. Bez pomocy tych instytucyj lekarz na wsi nie spełni swych zadań.

Akcja urbanizacyjna czy niszczenia mienia obywateli

Warszawa, 14. 7. (A) Do Żydowskiego Koła Parlamentarnego nadszedł dziś alarmujący list, będący jeszcze jedną ilustracją, w jaki sposób przeprowadza się obecną akcję urbanizacyjną. We wsi Chodel powiat lubelski, zajmowała mały budyneczek Chana Milgron, zamieszkała z mężem i 5 małych dzieci. W budynku tym mieści się sklep spożywczy od wielu lat. Kilka dni temu nagle przybyli trzej strażacy, którzy mimo to, że Milgranowa nie otrzymała żadnego wezwania do remontu, lub naprawy, przystąpili do natychmiastowej rozbiórki budynku. Strażacy pracowali w ciągu całego dnia i rozebrali budynek, a chcąc uniemożliwić powtórne postawienie go, porąbali drzewo na drobne kawałki. W ten sposób rodzina złożona z 7 osób, została bez dachu nad głową i środków do życia. W ciągu dnia jutrzejszego będzie podjęta w tej sprawie interwencja w województwie lubelskim.

Szczegóły strasznej katastrofy w Sosnowcu

Kielce, 14. 7. PAT. We środę, dnia 13 lipca o godz. 19.35 pociąg pospieszny, zdążający od strony Wierzbnika, pow. Iłżeckiego, do Ostrowca, pow. Opatowskiego, na przejeździe kolejowym Kotków w Brodach najechał na samochód sanitarny ubezpieczalni społecznej w Ostrowcu, w którym jechało 5 osób wraz z szoferem.

Samochód został rozbity doszczętnie i wleczony przez pociąg na przestrzeni 1 kilometra. Wszyscy pasażerowie i szofer ponieśli śmierć na miejscu. Części ciał ludzkich zostały porozrzucane po torze na przestrzeni półtora kilometra. Zabici zostali: Wacław Kowalski, szofer samochodu, Stanisław Gruszczyński, woźny Ubezpieczalni Społecznej w Wierzbniku, Franciszek Gąsior, dozorca Ubezp. Społ. w Wierzbniku, Marian Szczebalski, sanitariusz Ubezp. Społ. w Wierzbniku i Antoni Domański, chory, mieszkaniec Ostrowca.

Na miejsce strasznej katastrofy wyjechały władze sądowo-śledcze.

Odznaczeni Krzyżem Niepodległości

Warszawa, 14. 7. (Sin). Krzyżem Niepodległości za działalność niepodległościową za granicą odznaczeni zostali, były premier Jan Kucharzewski, b. minister spraw zagr. Agust Zaleski i radca ambasady R. P. w Paryżu Józef Witenberg.

Sprawy o eksmisję

Warszawa, 14. 7. (Sin). W sądach grodzkich zaobserwowano znaczny wzrost spraw eksmisyjnych. W samej tylko stolicy wpłynęło w ciągu ostatniego miesiąca blisko 3.000 pozwów o eksmisję. Powodem wzrostu spraw eksmisyjnych jest częściowe wygaśnięcie ochrony lokatorów. Jak wiadomo bowiem, począwszy od roku bieżącego wszystkie lokale w starych domach w wypadku zmiany podnajemcy nie korzystają z ochrony lokatorów.

Kurs dla policjantek

Warszawa, 14. 7. (Sin). W Warszawie otwarty został specjalny kurs policyjny dla funkcjonariuszek policji państwowej. Na kurs ten przyjęto 50 policjantek. Odbyły one uprzednio 2-miesięczną praktykę przygotowawczą w Warszawie, Łodzi i Lwowie. Nowe policjantki są szkolone w walce z handlem żywym towarem i przestępczością wśród nieletnich.

Wody opadają

Jasło, 14. 7. (Gr.). W dalszym ciągu trwa w Jaśle pogotowie przeciwpowodziowe. Na skutek ulewnych deszczów stan wód znów się podniósł zalewając szereg obiektów, m. in. kopalnię „Piłsudski" w Bieczu, kopalnię Korczyna—Biecz i kopalnię „Długosz". W godzinach popołudniowych rzeki w górnym biegu nieco opadły. Spodziewać się również należy, opadnięcia wód w jasielskiem i w gorlickiem.

Przestępcy do Berezy

Warszawa, 14. 7. (A) Z Warszawy wysłano do Berezy dwóch niebezpiecznych przestępców. 35-letniego Feliksa Michalskiego, niebezpiecznego włamywacza, karanego już 48 razy, a który ostatnio dokonał włamania w jednym z większych sklepów Warszawy, rabując towar za 20.000 zł. oraz Kazimierza Bartoszewskiego, specjalistę od kradzieży mieszkaniowych, aresztowanego już 58 razy.

GIGANTYCZNY LOT UKONCZONY

Nowy Jork, 14. 7. (R). Lotnik Hughes przybył dziś o godz. 19 min. 37 (wedle czasu europejskiego) do Nowego Jorku. Na lotnisku powitały go setki tysięcy osób. Rozentuzjazmowane tłumy zbierały się od wczesnych godzin rannych na lotnisku.

Hughes przebył 23.500 kilm. w 3 dniach 19 godzinach i 7 minutach. Pobił on w ten sposób rekord lotnika Wiliama Posta, który tę trasę przebył w 7 dniach, 18 godzinach i 49 minutach.

CO POPRZEDZIŁO OSTATNI ETAP LOTU

Nowy Jork, 14. 7. PAT. Lotnik Hughes wylądował dziś o godz. 14.38 (czasu londyńskiego) w Minneapolis (stan Minnesota). Lądowanie nastąpiło po 6-godzinnej przerwie łączności radiowej z lotnikiem. Trasę z Fairbanks wynoszącą 2470 klm. przebył lotnik w 12 godzin 2 min., dokonując przelotu nad wysokimi górami i walcząc z nieprzychylnymi warunkami atmosferycznymi.

* * *

Nowy Jork, 14. 7. PAT. Po półgodzinnym postoju w Minneapolis, w czasie którego aparat zaopatrzono w paliwo, lotnik Hughes wystartował o godz. 15 min. 11 do ostatniego etapu lotu dookoła świata — Minneapolis — Nowy Jork. Samolot pilotuje sam Hughes.

Nowy Jork, 14. 7. PAT. Hughes przed swym odlotem z Minneapolis do Nowego Jorku wyjaśnił w rozmowie z dziennikarzami, że przyczyną jego 6-godzinnego milczenia był defekt w instalacji radiowej samolotu. Defekt ten nie został usunięty w czasie postoju w Minneapolis z powodu braku czasu.

200 obywateli austriackich stało się bezpaństwowcami

Warszawa, 14. 7. (A) Konsulaty niemieckie w Polsce zakończyły wydawanie paszportów obywatelom austriackim zamieszkałym w Polsce, którym natychmiast po „Anschlussie" odebrano paszporty. Jak się okazuje, odebrano około 200 obywatelom austriackim obywatelstwo, nie zwracając im wogóle paszportów. W ten sposób zostali oni bezpaństwowcami.

Do Argentyny, Urugwaju i Australii

Warszawa, 14. 7. (A) Dziś wieczorem wyjechał transport emigrantów żydowskich do Argentyny. Transport złożony był z 70 rodzin. W ciągu ostatnich tygodni jest to drugi transport do Argentyny i Urugwaju. Ostatnio daje się zauważyć wielka fala emigracyjna do Australii. Onegdaj udzielono po raz pierwszy wiz wjazdowych do Australii, także 12 lekarzom i i inżynierom z Warszawy.

Poczta lotnicza do Kowna

Warszawa, 14. 7. (A) Jak się okazuje, warszawska dyrekcja pocztowa otrzymała wyjątkowo dużą liczbę przesyłek pocztowych, przeznaczonych do pierwszego lotu pasażerskiego na linii Warszawa—Kowno, który nastąpi w dniu jutrzejszym. Dotychczas nadano około 10.000 listów. Część tych listów jest przeznaczona dla celów filatelistycznych. W najbliższych dniach uregulowana będzie sprawa wysyłania do Litwy drogą lotniczą czasopism i dzienników polskich.

Olimpiada w Londynie

Londyn, 14. 7. PAT. Angielskie koła sportowe powzięły pod wpływem decyzji Japonii nie urządzania w r. 1940 igrzysk olimpijskich, projekt zorganizowania tych igrzysk w Londynie. Realizacja tego projektu mogłaby nastąpić jedynie w wypadku, gdyby Finlandia odmówiła zorganizowania igrzysk w Helsingforsie.

Turcja buduje w Anglii okręty wojenne

Stambuł, 14. 7. PAT. Stosownie do powziętych uchwał przez zgromadzenie narodowe, wyjechała dziś do Londynu turecka misja morska celem zamówienia okrętów wojennych. Równocześnie zostanie przeznaczonych 5 milionów funtów tureckich na rozbudowę portu wojennego w Czataldzy nad Morzem Czarnym.

Upały w Bułgarii

Sofia, 14. 7. PAT. Panujące od dłuższego czasu upały wyrządziły w całym kraju znaczne szkody w zbiorach rolniczych. Ogólnie przypuszczają, że tegoroczne zbiory tytoniu będą 50 proc. mniejsze niż w latach ubiegłych.

Ze serii katastrof

Halle (Saksonia) 14. 7. PAT. Dziś rano nastąpiło w pobliżu miejscowości Trebsen zderzenie autobusu z pociągiem: 5 osób zostało zabitych, 15 rannych, z tego 6 ciężko.

Praga, 14. 7. PAT. Samolot wojskowy, pilotowany przez żołnierza z podporucznikiem jako obserwatorem, spadł dziś rano w Kojskovska Hola w pobliżu Gelnicy (Słowacja). Oficer zabił się na miejscu a żołnierz poniósł ciężkie rany.

Bukareszt, 14. 7. PAT. Pod miejscowością Buzau runął na ziemię z powodu defektu motoru samolot wojskowy. Obaj członkowie załogi uratowali się przy pomocy spadochronu.

Groźni bandyci przed sądem

Jasło, 14. 7. (Gr.). Dziś zakończył się w Jaśle sensacyjny proces przeciwko szajce bandytów, która była postrachem okolic Jasła, Tarnowa i Gorlic. Proces ten wzbudził duże zainteresowanie w całej okolicy. Na ławie oskarżonych zasiedli: głośny bandyta Stanisław Nowak, Stefan Hadyka, Feliks Bochenek i Stanisław Świec. Oskarżeni oni zostali o napad rabunkowy, dokonany na mieszkanie Klemensa Pociechy w Rzepienniku Strzyżewskim, zabicie Pociechy oraz ciężkie zranienie członków jego rodziny.

Bandyci napadli na domostwo Pociechy i zaczęli rabować. Gdy właściciel mieszkania przeszkodził im w tym, Nowak zastrzelił go, a ponadto odniosło rany kilku członków rodziny. Na podstawie fotografii poszkodowani rozpoznali bandytów, których wkrótce ujęto i osadzono w więzieniu. W czasie przebywania w więzieniu. wysłali oni kilka „grypsów" do świadków, w których grozili im zemstą za niekorzystne zeznania. W wyniku rozprawy Nowak został skazany na 15 lat więzienia, Hudyka i Bochenek po 8 lat, Świec na 6 lat więzienia, wszyscy bandyci na utratę praw obywatelskich przez 10 lat i dom poprawczy. Bronili adwokaci dr. Weinstein, dr. Menasse i dr. Kulczycki.

Bukareszt nawiedzony silnym wstrząsem podziemnym

Bukareszt, 14. 7. PAT. W nocy Bukareszt nawiedzony został silnym wstrząsem podziemnym, który powtórzył się dwukrotnie w ciągu kilkunastu minut. Jak stwierdzono, ognisko trzęsienia ziemi znajdowało się zaledwie o 155 km od Bukaresztu, prawdopodobnie w górach Vrancei, które są pochodzenia wulkanicznego. Wstrząs był dość silny tak, że zachwiały się ściany domów i przesunęły meble w mieszkaniach, co wywołało w niektórych punktach miasta panikę. Tutejsze obserwatorium astronomiczne stwierdza, że gdyby wstrząs był tylko o jeden stopień silniejszy, mógłby się skończyć bardzo poważną katastrofą. Trzęsienie ziemi trwało ogółem w ciągu 13 minut.

Ostatnie notowania giełdowe

TOWARY KOLONIALNE

NOWY JORK, 14. 7. Kawa Rio nr. 7. 4 3/4 (4 3/4) Kawa Santos nr. 4. 7 1/2 (7 1/2) lipiec 4.19 (4,26) wrzesień 4.33 (4,38), Kakao 5 1/8 (5 1/8) lipiec 5.10 (5.08) wrzesień 5.09 (5.06)

BAWEŁNA

NOWY JORK 14. 7. 8.68 (8.65) lipiec 8.63—8,63 (8,56—8,56) paźdź. 8.63—8.64 (8,62—8.64)

KORZENIE

LONDYN, 14. 7. Tapioka Fair lipiec-sierpień 12,37, Pieprz czarny loco 3.—. Pieprz Singapore lipiec-sierpień 2.62, Goździki Zanzibar lipiec-sierpień 8,43, Papryka cif lipiec-sierpień 75.—

DEWIZY

LONDYN, 14. 7. Nowy Jork 4.9306. Paryż 178,32, Berlin 12,2725. Amsterdam 8,9618, Zurich 21.5662.

EFEKTY

NOWY JORK. 14. 7. American Car 99.87 (99,62) American Car et Foundry 24.50 (25,50) Am. Tobacco 79.— (80.—) Chrysler 66.— (67,—), Douglas Aircraft 51.— (52.25), Fisk Rubber 6.75 (6.75). Eastman Kodak 168.— (169,75) General Electric 40.50 (41.37) General Motors 39.— (39.50) Anaconda 33.50 (34.50) Bethlehem Steel 58.— (59,25), Intern Nickel 48.75 (49.50) Tennessee Corp. 7.12 (7.50) Shell Union 12,50 (16.87) Standard Oil 55.25 (55.—)

METALE

LONDYN 14. 7. Platyna 7,25, Wolfram cif 49—52 Srebro 19.31, Złoto 141.2.

Tylko pszczoły są w stanie zapylać kwiaty owocowe planowo

O dużym pożytku pszczół wiele już napisano. Ogólnie panuje dobra orientacja o dużej inteligencji i wartości tego owadziego rodu. Wie się o tym, że pszczoły zapylają drzewa owocowe. A jak jest ogólnie wiadomym, aby drzewa owocowały, muszą być zapylone. Dokonują tego w dużej mierze przede wszystkim pszczoły bardzo pilnym oblatywaniem wszystkich kwiatów na drzewie, przenosząc pył kwiatowy z kwiatu na kwiat. Jedna pszczoła jest w stanie dziennie zapylić 700 kwiatów. Armia, złożona z 30.000 pszczół zapyli dziennie okrągło 20 milionów kwiatów. Ogrodnicy i sadownicy dobrze sobie z tego sprawę zdają, gdyż ustalono na podstawie ścisłych badań, że produkcję sadu czereśniowego na obszarze 7 morgów, przy zapylaniu kwiatów przez pszczoły, podniesiono z 17 do 52 ton.

Wgłębiając się w tajemnice życia pszczół, dochodzimy do wniosku, że sposób zapylania drzew owocowych jest odmienny, jak u innych owadów. Pszczoły pracują planowo. Oblatują na przykład tylko jedno drzewo czereśni, gdy oblecą wszystkie kwiaty na wszystkich czereśniach, przenoszą się dopiero na inne drzewa np. jabłonie. W ten sposób zapylanie odbywa się zawsze tym samym pyłkiem, co ma dopiero istotne znaczenie. Kwiaty bowiem np. czereśni, zapylone pyłkiem innego kwiatu, jak jabłoni i t. p., nie zostają istotnie zapylone, wobec czego takie zapylenie nie powoduje owocowania.

Z OSTATNIEJ CHWILI

Kongres Syjonistyczny zbierze się w grudniu b. r.

Londyn, 14. 7. ŻAT. Koła syjonistyczne w Londynie uważają za prawdopodobne, że w grudniu zbierze się XXI Kongres Syjonistyczny. Komisja dla Podziału Palestyny najpóźniej we wrześniu przedłoży rządowi swe sprawozdanie a w październiku lub listopadzie przedłoży swe wnioski Izbie Gmin, aby później w styczniu przedłożyć je Lidze Narodów. W tych warunkach zbierze się w grudniu Kongres Syjonistyczny, aby zająć odpowiednie stanowisko wobec projektu podziału.

Minister Beck u prezydenta Łotwy

Ryga, 14. 7. PAT. W dniu dzisiejszym minister Beck o godz. 10-tej odbył dłuższą konferencję z min. Muntersem, następnie zaś obaj ministrowie wraz z towarzyszącymi min. Beckowi osobami udali się do Mitawy, gdzie na zamku prezydenta min. Beck przyjęty był na audiencji przez prezydenta Ulmanisa. Po audiencji min. Beck odbył dłuższą i w bardzo serdecznym tonie utrzymaną rozmowę z prezydentem Łotwy Ulmanisem. O godz. 13-tej prezydent Ulmanis wydał śniadanie dla min. Becka, w którym wzięli udział min. Munters, dyrektor Kobylański, poseł R. P. w Rydze Kłopotowski, wraz z członkami poselstwa, dowódca armii łotewskiej gen. Berkis, dyrektor izby rolniczej Łotwy Zerwe, poseł łotewski w Warszawie Walters, b. minister finansów, a obecnie mianowany posłem w Warszawie Ekis, szef protokułu dyplomatycznego Olafs, przydzielony do osoby min. Becka naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. łotewskiego Tompson, sekretarz generalny M. S. Z. łotewskiego Topfers, oraz członkowie domu cywilnego i wojskowego pana Prezydenta. Po obiedzie około godz. 16-tej min. Beck w towarzystwie min. Muntersa udali się samochodem z Mitawy w kierunku wybrzeża morskiego, zwiedzając po drodze szereg miast i miejscowości kąpielowych łotewskich, położonych nad morzem. O godz. 19-tej ministrowie powrócili do Rygi, zaś o godz. 20-tej odbył się obiad w poselstwie polskim, wydanym z okazji przyjazdu min. Becka.

Święto narodowe Francji

Warszawa, 14. 7. PAT. Dziś o godz. 18-tej w sali rady miejskiej z okazji święta narodowego francuskiego odbyła się pod protektoratem ambasadora Francji Noela uroczysta akademia zorganizowana przez federację stowarzyszeń polsko-francuskich.

Salę rady miejskiej udekorowano flagami o barwach francuskich i polskich oraz zielenią.

Na podium ustawiły się poczty sztandarowe stowarzyszenia weteranów b. armii polskiej we Francji, kolonii francuskiej oraz poczty sztandarowe skautów francuskich, przybyłych wczoraj do Warszawy.

Akademię zagaił wiceprezes towarzystwa polsko-francuskiego p. Szymański.

W imieniu prezydenta Starzyńskiego, jako gospodarza, powitał gości francuskich wiceprezydent Graba-Łęcki.

Z kolei wygłosił przemówienie sekretarz akademii literatury Kaden Bandrowski, mówiąc o pięknie mowy francuskiej.

Ostatni przemawiał ambasador Noel, który nawiązując do oświadczeń przedmówców, podkreślił, że współpraca dwóch państw wtedy tylko może być trwałą i owocną, gdy — tak jak między Francją a Polską — istnieją między tymi państwami ścisłe węzły intelektualne. „W okresie zwłaszcza — mówił ambasador Noel — kiedy przez dziwny paradoks, w miarę jak środki komunikacji między dwoma państwami stają się łatwiejsze i szybsze, inne okoliczności, jak np. trudności gospodarcze izolują od siebie narody, pragnące bliżej się poznać, — nie może istnieć między nimi skuteczna współpraca, ani rzeczywista przyjaźń, bez wzajemnego zrozumienia, która dać mogą tylko pogłębiające się stale stosunki w dziedzinie intelektualnej“.

Ambasador Noel zakończył swe przemówienie wzmianką o wspólnocie kultury łacińskiej, której zarówno Polska jak i Francja od tylu stuleci pozostają wiernymi.

Po przemówieniu ambasadora Noela orkiestra odegrała hymn narodowy polski.

Dlaczego Japonia zrezygnowała z Olimpiady

Berlin, 14. 7. PAT. Wiadomość o odwołaniu przez rząd japoński igrzysk olimpijskich w r. 1940 w Tokio, która rozeszła się tu dziś w południe, wywołała w całych Niemczech ogromne wrażenie. Reakcja ta zrozumiała jest wobec olbrzymiego zainteresowania igrzyskami olimpijskimi, a to ze względu na odbycie ostatniej olimpiady w Berlinie, jak i sukcesy wówczas osiągnięte. „Berliner Ztg. am Mittag“ przypuszcza, że rząd japoński zrezygnował z olimpiady pragnąc skoncentrować cały swój wysiłek na froncie wojennym. Generalny sekretarz olimpiady w Berlinie dr. Diem w udzielonym prasie wywiadzie stwierdza, że decyzja Japonii nie zaskoczyła bynajmniej kół komitetu międzynarodowej olimpiady. Już na odbytym niedawno w Kairze kongresie zwrócono Japonii uwagę, że igrzyska odbyć się będą mogły jedynie pod warunkiem, że do końca lata bież. roku Japonia zagwarantuje ich dojście do skutku. Dowodem tego, że koła olimpijskie liczyły się już z możliwością odwołania olimpiady w Tokio, jest również fakt, że w Kairze nastąpiła poufna uchwała automatycznego wysunięcia Helsinek na wypadek odmowy Japonii. Z wycofaniem się Japonii z igrzysk olimpijskich łączy się także odwołanie olimpiady zimowej w Sapporo. Powołując się na precedens w r. 1908. kiedy Rzym wycofał się, a olimpiada odbyła się w Londynie, dr. Diem przypuszcza, że olimpiada zimowa w r. 1940 odbędzie się w Norwegii, a mianowicie w Holmenkolgen, względnie w Rjukan. Członek egzekutywy międzynarodowego komitetu olimpijskiego von Halt dowodzi, że w razie odmowy Finlandii, olimpiada odbyłaby się w Londynie.

O konferencji w Evian

Warszawa, 14. 7. Sin. Zdaniem polskich kół politycznych konferencja w Evian zawiodła pokładane w niej nadzieje. Konferencja ta nie zajęła się sprawami emigracji żydowskiej, nie rozważała możliwości wyszukania nowych terenów emigracyjnych i nie wystąpiła przeciw ko zamknięciu dostępu do krajów zamorskich. Komitet w Londynie będzie miał za zadanie wyłącznie umożliwienie wywozu kapitałów Żydów z Niemiec.

Włochy przyjęły zasady rasizmu

Rzym, 14. 7. (B). Powołana przez ministerstwo oświaty komisja faszystowskich profesorów uniwersytetu ogłosiła obecnie obszerne oświadczenia w sprawie stosunku Włoch do problemu rasowego. Oświadczenie uznaje odrębność ras. Włochy zamieszkiwane są przeważnie przez ludność jednolitej rasy o aryjskiej kulturze. Szczególny nacisk kładzie oświadczenie profesorów na konieczność, by ludność włoska przyjęła teorię rasową jako podstawę życia. Należy dbać o to, by rasa włoska nie została skażona. Oświadczenie podkreśla, że Żydzi nie należą do rasy włoskiej.

Ministrowie węgierscy do Rzymu

Budapeszt, 14. 7. (B). Premier węgierski Imredy i minister spr. zagr. Kanya jadą 17 lipca do Rzymu, by omówić sprawy interesujące obydwa kraje. Przede wszystkim chodzi o zmianę protokołów rzymskich, które straciły na znaczeniu po przyłączeniu Austrii do Trzeciej Rzeszy. Obaj ministrowie węgierscy zostaną przyjęci przez papieża.

Represje w Austrii trwają

Klagenfurt, 14. 7. (B) Prokuratura wygotowała akty oskarżenia przeciwko licznym urzędnikom i działaczom frontu ojczyźnianego w Austrii. Chodzi o takie osoby, które w ostatniej chwili przeszły do obozu hitlerowskiego. Osoby te oskarżone są o zbrodnie kryminalne. Wśród oskarżonych znajduje się: komisarz Linzu Worzekowsky, komisarz rządowy dr Hundegger, szereg nauczycieli, i urzędników. Niektórzy z oskarżonych stoją pod zarzutem kradzieży, wykroczeń przeciwko naturze i t. p. Rozprawa ma potrwać kilka dni.

Wiedeń, 14. 7. PAT. Na mocy rozporządzenia komisarza Buerckla założony został przy komisariacie Rzeszy w Wiedniu oddział niemieckiego biura dla badań pochodzenia rodzin nego.

Wiedeń, 14. 7. PAT. Utworzone niedawno w Wiedniu specjalne biuro paszportowe dla Żydów, pragnących wyemigrować z Niemiec, wykazuje coraz to większą frekwencję. Dziennie wpływa około 700 podań o zezwolenia na wyjazd, z czego 500 do 600 załatwianych jest natychmiast.

Anglia odmawia Chinom pożyczki

Londyn, 14. 7. (B) Rząd brytyjski odmówił udzielenia Chinom pożyczki w sumie 20 tysięcy f. szt. Jak donosi „Daily Telegraph“ rząd powodował się okolicznością, że taka pożyczka mogłaby wzmocnić nastroje antybrytyjskie na Dalekim Wschodzie.

Londyn, 14. 7. PAT. Wobec oficjalnego zrzeczenia się Japonii urządzenia w r. 1940 olimpiady istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że olimpiada odbędzie się w Londynie. Coprawda Finlandia ma pierwszeństwo, albowiem na olimpiadzie w r. 1936 Tokio wybrano na pierwszym miejscu, na drugim zaś Helsinki. Wśród londyńskich kół sportowych utrzymują, jednak, że niecały dwuletni okres czasu, jaki pozostał na zorganizowanie i urządzenie olimpiady nie wystarczy Finlandii dla należytego przygotowania olimpiady ze względu na późny termin, urządzenia olimpiady podejmie się zapewne Anglia, której możliwości dają gwarancję, że w ciągu 20 miesięcy, jakie pozostały do olimpiady, zostanie ona należycie przygotowana. Ostateczna decyzja co do odbycia olimpiady w Londynie, zapadnie na specjalnym zebraniu międzynarodowego komitetu olimpijskiego, które odbyć się ma w najbliższym czasie w Lozanie.

Prokurator będzie badał tajemnice spółki „Caro"

KRAKÓW, 15 lipca.

Dnia 14 lipca br. zakończyła swe prace nad sprawą gospodarki dawnej Spółki „Caro" Komisja Prawnicza krakowskiej Rady Miejskiej. O pracach komisji Zarząd miejski wydał następujący komunikat:

Jak wiadomo Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością pod nazwą „Caro" założona została w r. 1927 przez Gminę m. Krakowa, Małopolski Bank Dyskontowy i Krakowski Cech Rzeźników — w celu ułatwienia spędu bydła na targowicę krakowską przez udzielanie odpowiednich kredytów rzeźnikom zakupującym żywiec.

W r. 1932 wszczęto, w związku z gospodarką w Spółce, dochodzenia przeciw ówczesnym zawiadowcom „Caro". Sprawa ta była przedmiotem jawnych rozpraw sądowych przed Sądem Okręgowym i Apelacyjnym w Krakowie oraz rozpatrywał ją Sąd Najwyższy w Warszawie.

Zastrzeżenia wzgl. zarzuty co do gospodarki w dawnej Spółce „Caro" odnosiły się do lat poprzedzających kadencję obecnego Prezydium i obecnej Rady Miasta. Rada Miejska — mając jednak na uwadze interes publiczny — postanowiła zbadać, czy ewent. jeszcze inne ówczesne organy wspomnianego przedsiębiorstwa nie ponoszą winy. W tym celu na posiedzeniu w dniu 20 grudnia 1934 r. Rada Miejska przekazała sprawę Komisjom: Prawniczej i Skarbowo-budżetowej, które wyłoniły Komitet dla zbadania gospodarki dawnej Sp. „Caro". W skład Komitetu weszli radni miejscy: Dr. Bogdanowski, dr. Czuchajowski, dr. Jelonek, dr. Kwieciński i dr. Rosenzweig.

Komitet ten po wyczerpującym zapoznaniu się z całokształtem sprawy na podstawie aktów po przesłuchaniu szeregu osób przedłożył sprawozdanie w dniu 28 marca 1938 r. Radzie Miejskiej. Ta przyjęła sprawozdanie do wiadomości, zlecając Komisji Prawniczej ustalenie ew. odpowiedzialności osób, co do których Komitet stwierdził niewłaściwości w gospodarce dawnej Sp. „Caro". Na czterech posiedzeniach Komisja Prawnicza, pod przewodnictwem Prezydenta dr Kaplickiego, przeprowadziła szczegółową dyskusję i rozpatrzyła projekt postulatów Subkomisji, wypowiadając się co do poszczególnych wniosków na podstawie pisemnego sprawozdania wspomnianego wyżej Komitetu.

Komisja Prawnicza Rady Miejskiej m. in. stwierdziła, że w objętych sprawozdaniem faktach nie dopatrzyła się znamion czynów, kwalifikujących się jako przestępne.

Ze względu na to, że Komisja Prawnicza nie jest ustawowo uprawnioną do kwalifikowania z punktu widzenia przepisów prawa karnego, ustalonych przez Komitet stanów faktycznych a sprawa byłej Spółki „Caro" zaprząta od szeregu lat opinię publiczną, powodując często pogłoski niezgodne z prawdą, przeto

Komisja Prawnicza upoważniła Zarząd Miasta do przesłania Panu Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Krakowie dotyczących materiałów i protokołów, jako materiału orientacyjnego do przeprowadzonych przez nią badań i uchwał odnośnie zarzutów stawianych gospodarce Spółki „Caro" za czas do sierpnia 1932 r.

Dyżury aptek

Dziś mają nocny dyżur apteki: Rynek gł. Linia A-B 45, Łobzowska 8, Kościuszki 18, Dietla 36, Grzegórzecka 9, Plac Zgody 18, Rawicka 12.

ROZMAITOŚCI

200 lat europejskiej kultury orchidei

Z końcem 17 stulecia pojawiły się w Europie po raz pierwszy przepiękne tropikalne kwiaty — orchideje, lecz dopiero na początku 18 stulecia zaczęto przesyłać z Indii Wschodnich do Europy bulwy orchidei. Kulturą tych bulw zajęli się po raz pierwszy w cieplarniach ogrodnicy włoscy i francuscy. Ponieważ jednak nie umiano jeszcze odpowiednio regulować ciepłoty, bulwy te wprawdzie kiełkowały, wydając następnie roślinę i kwiaty, niemniej jednak rychło więdły. Dopiero w roku 1738 udało się w jednej cieplarni pod Londynem wykultywować wschodnio-indyjską orchideę Bletia Verecunda, która dawała pełny kwiat.

Szkło ze żużli

Na międzynarodowej wystawie rzemiosła w Berlinie miało się możność oglądać eksponaty, przedstawiające szklanki sprzed 2.000 lat. — Lecz nie są to jeszcze najstarsze wyroby szklane. Są zachowane w bardzo dobrym stanie i kolorze szkła sprzed 5.000 lat. Naturalnie jest to szkło pękające i łamiące się. Pęknięcie lub złamanie następuje bardzo lekko.

Współczesna fabrykacja szkła doprowadziła już do niezwykłych rezultatów. Posiadamy już szkło niepękające, natomiast bardzo elastyczne i wyginające się. Na przykład na specjalnych szybkach przeciwwiatrowych może swobodnie stanąć kilka osób. Tafla takiego szkła wygnie się, lecz nie pęknie. Kula rewolwerowa szkła tego nie przebije. Używają więc takich szyb do samochodów i pociągów, chcąc zabezpieczyć się od ewentualnego z tej strony grożącego niebezpieczeństwa. Wagony kolejowe np., którymi kanclerz Hitler ostatnio udawał się do Włoch, posiadały wszystkie szyby z takiego szkła.

Produkuje się szkło wytrzymałe na ogień i niepękające dla celów gospodarstwa domowego, szpitalnictwa oraz dla laboratoriów.

Ostatnio niemieccy chemicy-inżynierowie przystąpili do produkcji szkła z żużli wysokich pieców. Były one do tej pory zupełnie bezużytecznym, ubocznym produktem węglowym, tymczasem obecnie okazało się, że żużel stanowi idealny surowiec do produkcji szkła. Zawartość glinu w żużlach czyni szkło twardem, podwyższając oporność na wyżyny chemiczne i zmniejsza czułość na zmiany atmosferyczne.

Zawartość siarki w żużlach nadaje takiemu szkłu kolory od żółtego do brunatnego, które jest specjalnie używane dla celów farmaceutycznych. Duża zawartość żużli czyni szkło czarne lecz równocześnie przeźroczyste. Takie szkło nadaje się do podłogi, klamki i t. p. Mały dodatek żużli czyni szkło żółto-zielonym.

Mr. Collet Montagu Norman, najpotężniejszy bankier świata

(s) Jeśli się gdzieś na świecie chce określić stałową pewność jakiegoś człowieka, mawia się zwykle: jest taki „dobry" jak Bank angielski. A nie wszyscy wiedzą, że Bank angielski nie jest wcale instytucją państwową i że rząd nie ma wcale wpływu na kierownictwo banku. Wilhelm III Niederlandzki, założył w roku 1694 to przedsiębiorstwo, ażeby móc finansować swoją wyprawę wojenną we Francji. Założenie tego banku było solą w oku złotników angielskich, którzy dotychczas byli jedynymi zawiadowcami złota w państwie. Bank angielski jest towarzystwem akcyjnym o kapitale wynoszącym 14.553.000 funtów. Akcjonariusze wybierają dyrekcję, składającą się z 24 osób, gubernatora i jego zastępcę.

Montagu Norman, mól książkowy

Od roku 1920 losy Banku angielskiego spoczywają w rękach Montagu Normana, dziecka Londynu, który dopiero w późniejszym wieku wstąpił do bankowości. Początkowo całe swoje zamiłowanie i zainteresowanie skierował w kierunku literatury, jego biblioteka jeszcze dzisiaj zalicza się do najbogatszych i najwielostronniejszych w Londynie. Wiadomo każdemu w Londynie, że Norman nie wychodzi nigdy z domu, nie mając jakiejś książki w teczce.

Jako urzędnik bankowy znany był ze swojej dokładności i precyzyjności w każdym kierunku, i jeszcze dzisiaj sprawia mu to największą przyjemność jeśli może wszystko wyrazić w cyfrach. Tak np. obliczył, że jeden człowiek mógłby przeliczyć cały kapitał zakł. banku, w drobnej monecie, w przeciągu stu tysięcy lat.. Dzięki swoim przyrodzonym zdolnościom odczytywał podczas wojny najlepiej szyfry naczelnej komendy i zajmował kierownicze stanowisko przy opracowaniu tajnego szyfru. Po wojnie został zastępcą gubernatora Banku angielskiego, a w roku 1920 objął naczelne kierownictwo.

Montagu Norman uderza pięścią w stół

Ten spokojny, wytworny Anglik, tylko bardzo rzadko traci równowagę. Ale są rzeczy, których absolutnie nie może znieść, a tymi są nieodpowiedzialność i nielojalne zachowanie. Podczas pobytu Schachta w Londynie odbyło się przyjęcie prasowe. Jeden z dziennikarzy, chcąc być dowcipnym, zrobił uwagę, że już Szekspir w swoim dramacie Romeo i Julia przewidział tę rozmowę (aluzja do imienia Normana, Montagu). Oba wrogie rody są reprezentowane, ród Montagu przez Romea-Normana, a ród Capletów przez Julię-Schachta. Wtedy Norman uderzył pięścią w stół i odparł: „zdaje mi się, że i pan nie jest słowikiem, ale skowronkiem, który fałszywie wyśpiewuje — jeśli już chcemy pozostać przy Romeu i Julii".

Złoto Banku angielskiego

W podziemiach Banku angielskiego, znajduje się największy skarb złota na świecie. Podziemia te są miastem dla siebie, miastem, którego granice strzeżone są specjalnym systemem bezpieczeństwa. Najnowocześniejsze zamki i kasy pancerne chronią dostępu do tego skarbca. Transporty złota uskuteczniane bywają zapomocą samolotów. A że Bank angielski jest wierzycielem wielu krajów, takie transporty nie należą do rzadkości. Przewożenie złota z lotniska do skarbca przypomina żywo opowiadania z powieści kryminalnych — auta pancerne, policjanci na motocyklach i autach, jednym słowem cały sztab, który przyprawia o bicie serca romantycznie usposobioną młodzież.

Bankowość angielska różni się od innych banków kontynentalnych przez podział między długoterminowymi a krótkoterminowymi kredytami. Angielskie towarzystwo akcyjne scentralizowane jest w rękach pięciu wielkich banków: Barclay Banku, Lloyd Banku, Midland Banku, National Provincial Banku i Westminster Banku. Szkocja i Irlandia mają własne państwowe i prywatne banki. Przed kilkoma dniami uskuteczniona została gigantyczna kombinacja wszystkich tych wielkich banków z Bankiem angielskim, celem finansowania trustu stalowego Thomasa w południowej Walii. Pod dyktatorskim kierownictwem gubernatora Normana przeznaczyły te banki kapitał 15 milionów funtów na finansowanie tego trustu. Montagu Norman miał stać na czele tej grupy finansistów.

Obecnie ciężka choroba zmusza tego 67-letniego gienialnego finansistę do rezygnacji. Przez osiemnaście lat kierował losami Banku, angielskiego, nic też dziwnego, że imię jego nierozerwalnie związane jest z tą instytucją.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Warszawa, 14. 7. PAT. Komunikat meteorologiczny z dnia 14. 7.:

Stan pogody w Polsce dziś o godz. 7 rano: Ranek dzisiejszy w Wielkopolsce, w Wileńskim oraz na Polesiu, Wołyniu i Podolu był pogodny. Na pozostałym zaś obszarze kraju utrzymywało się zachmurzenie duże, a miejscami notowano deszcz. Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od 13 st. do 20 st. Opady w ciągu doby ubiegłej ogarnęły zachodnią połowę kraju oraz częściowo Wołyń i wschodnią część Wileńszczyzny. Miejscami były one dość obfite (Królewszczyzna 22 mm, Dzisna 12 mm, Płock 18 mm, Łódź 14 mm, Kasprowy Wierch i Zakopane po 15 mm, Morskie Oko 19 mm, Krynica 17 mm).

Dziś w Warszawie o godz 14-tej notowano: ciśnienie 753.7 mm., temperaturę 17.2 st., wilgotność 85 proc., chmurne niebo i umiarkowany wiatr północno-zachodni.

Przewidywany przebieg pogody w dniu 15 bm.:

W Polsce zachodniej i środkowej słonecznie o zachmurzeniu niewielkim, na pozostałym obszarze kraju przeważnie chmurno. Temperatura około 25 st, słabe wiatry z kierunków zmiennych.

Pocztę szyfrową inseratową należy wrzucać w ciągu całego dnia **tylko do skrzynki** wmurowanej w bramie przed „Nowym Dziennikiem“ a którą opróżnia się 6 razy dziennie.

Wolne posady

POSZUKUJĘ przykrawaczki oraz praktykantki. Fabryka Bielizny, Kraków, — Floriańska 4. 4998k

Posad poszukują

BUCHALTER - bilansista, podatkowiec, obejmie prowadzenie księgowości półdniowo lub godzinowo. Wykonuje wszelkie czynności buchalteryjne tanio. Telefon własny 118-85. 4964k

OBEJMĘ posadę do towarzystwa — zarządzającej u starszego zdrowego Pana, na wyjazd. Jestem inteligentna, reprezentatywna. — Zgłoszenia Poste-restante — Kraków „Kulturalni“. 8345g

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka ze stenografią w obu językach z 10-letnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 9424g. 8368g

PRZYJMUJĘ do szycia, chodzę po domach, wykonuję wszelkie przeróbki. Liser, Sebastiana 31. m. 9.

EMIGRANT z Niemiec, dekorator, rysownik i fachowiec reklamowy, orientujący się dobrze w angielskim i francuskim szuka jakiejkolwiek pracy. Zgłoszenia pod 3302g do Admin. „Nowego Dziennika“. 3302g

MAGISTRA farmacji z 1-o roczną praktyką, dobrze się prezentująca, zmieni posadę z dniem 1 sierpnia. Zgłoszenia do Admin. „Nowego Dziennika“ pod 4875k. 4875k

MŁODY INŻYNIER po ukończeniu politechniki, wydział inżynierii lądowej — poszukuje posady. Zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 4878k. 4878k

I-szy PRZEDSTAWICIEL Górny Śląsk, Galanteria — manufaktura posiada pierwszorzędne przedstawicielstwo i klientelę poszukuje dod. poważną firmę. Referencje pierwszorzędne. Łaskawe oferty Admin. „Nowego Dziennika“ 4982k. 4982k

UCIEKINIERKA z Niemiec (lat 17) władająca również doskonale językiem polskim poszukuje jakiegokolwiek zajęcia najchętniej jako ekspedientka Zgłoszenia: Lieber, Paulińska 20, parter. 3300g

Różne

CHŁOPCZYKA (16 miesięcy), zdrowego, bardzo ładnego, rozkosznego bobaska oddam za swojego, w dobre ręce. Łaskawe zgłoszenia Admin. „Nowego Dziennika“ pod 3226g. 3226g

Korespondencja

ze wszelkie **Tłumaczenia**

Języki: ANGIELSKI, FRANCUSKI, NIEMIECKI, WŁOSKI, HISZPAŃSKI etc. etc. przez wyb. fachowców pod kier. J. KARMELA, KOLETEK 3 tel. 114-66 — Prowincję załatw. odwrotnie

WYKWINTNE obiady za 1 zł wydaje inteligentna rodzina żydowska. Brzozowa 12/8. 2249k

OWŁOSIENIE zbyteczne usuwa „RAZOL“, dla Pań perfumowany. — BELLOT usuwa owłosienie z cebulką. Schönwald, Kraków, Dietlowska 51. Próbki bezpłatnie. Gwarantujemy za skutek. 3282g

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Pocztę szyfrową odbierać można tylko w ciągu 14 dni od daty ukazania się odnośnego inseratu.



UNIEWAŻNIA SIĘ ZGUBIONĄ KSIĄŻECZKĘ WOJSKOWĄ P. K. U. Rzeszów, Moses Jakub Mandel r. Chajes, urodzony 1894 r. 3375g

DOCHÓD ze zbiórki ulicznej 23 czerwca 1938 na kolonię letnią dziewcząt żydowskich „Szlomej Emunej Israel“ wyniósł zł 513 gr 46. 4997k

Zdrojowiska

MORSZYN-ZDRÓJ. Drowa Schreierowa i Mgr Rosnerówna polecają pierwszorzędny pełnokomfortowy i dietetyczny pensjonat „Sanato“. 4881k

Nauka i wychowanie

WYKORZYSTAJ WAKACJE do poprawienia swego pisma na piękne i biegłe. Kursy WAKACYJNE Feinberga, Starowiślna 28 do pomogą Ci do uzyskania ładnego charakteru pisma. Przystąp zaraz, szkoda straty każdego dnia. 4656k

ŁACINY naucza indywidualnie i zbiorowo długoletni doświadczony nauczyciel gimnazjalny. Opóźnionych dorosłych specjalną skróconą metodą. Godzina 2 zł. Kraków, Mikołajska 32 m. 9. Informacji udziela się od 8—9 i od 14—15-tej. 3339g

ANGIELSKIEGO, niemiec kiego sposobem konwersacyjnym. Schächter, od 3—5. Zyblikiewicza 5/78. 3175g

Lokale

DO wynajęcia LOKAL, tamże 2 pokoje z kuchnią pełny komfort przy Warszawskiej l. 14 tuż koło pl. Matejki. 3333g

POKÓJ komfortowy, osobne wejście, telefon — do wynajęcia. Karmelicka 30/3, godz. 3—5. 5005k

CZYNSZ ZŁ 15 pokój dla Pana do wynajęcia. Dietla 64, m. 12. 3371g

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie, pełnokomfortowe, hall, słoneczne, do wynajęcia. Bonerowska 6, telefon 143-05. 5003k

MIESZKANIA jednopokojowe z kuchnią komfortowe, kawalerki z łazienką, lokale sklepowe wolne, Kazimierza Wielkiego 59. — Wiadomość: telef. 133-72. 5001k

LOKAL sklepowy wolny, — RETORYKA 24. Wiadomość telef. 133-72. 5000k

ŁADNY duży pokój komfortowy, wolny, telefon, łazienka. Basztowa 18. 4. 5002k

מ ו ד ע ה

1) ספר „שירי השירים“, ניצא לאור עוד לפני מלחמת התבל) חזון בארבע מערכות. בו מבואר היטב כל ספר שיר השירים, משלו ומליצתו. כל מקראותיו ומלותיו. מחירו עם המשלוח 5.25 ימחוץ לארץ 5.50

2) ספר חזות קשה. הספר הזה יכיל שירים נפלאים על המאורעות האיומים אשר עברו על אחינו בארצנו בעת האחרונה בלשון צחה ונמרצה.— המחיר עם המשלוח 2.10 מחוץ לארץ 2.20. לפנות אל המחבר בדבר שני הספרים האלה.

M. D. Księski, Kraków, ulica Kalwaryjska 14

Kupno

NOSZONĄ garderobę kupuje, płacę najlepsze ceny. — Goldberg, Gazowa 11. Tel. 168-21. 2951g

SZAFA biurowa w dobrym stanie, system amerykański poszukiwana. Zgłoszenia do Tow. Reklamy Międzynarodowej Floriańska 25 pod Kr. 742. 4996k

Interesy handlowe

INFORMACYJ w kraju — zagranicą udziela dyskretnie — Biuro Informacyjne „KOSMOS“ I. Kornblum, — Kraków, Bakowicka 1, Tel. 157-38. 2774k

Sprzedaż

OKAZYJNA sprzedaż sukna welen, jedwabi i t. p. za bezcen. — „BŁAWATNIA OKAZYJNA“, Krakowska 6 I. p. 8117k

Z POWODU likwidacji gazowni Kom. Kasa w Oświęcimiu sprzeda 7 piecyków gazowych marki „Neptun“. W doskonałym stanie. 4977k

WIECZNE PIÓRA! Największy wybór, najlepsza jakość, ceny fabryczne. Ignacy Gross i Ska. Kraków, Starowiślna 1. telef. 121-90. 2537k

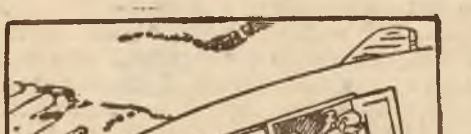
WYPRAWKI niemowlęce, konfekcja dziecięca, Bieliznę najtaniej Obständer — Rynek 11. 4825k

OD JUTRA sprzedaję w swoim sklepie przy ul. Koesaka 1 MIĘSO KOSZERNE z uboju rytualnego pod ścisłym nadzorem Rabinatu — pierwszorzędne po Zł 1.60 za kg. również cielęcine od dyszka kg 1.20. S. Stuber. 3370g

PLUSKWY tępi doszczętnie oryginalny płyn JOK. Drogeria SCHAPSENSOHNA, Kraków, Plac Nowy. 2614k

NIEBYWAŁA okazja! KAMIENICA nowa, trzechpiętrowa, bez PRZENOŚNEGO, 35 UBIKACYJ, pełnokomfortowa, NAJELEGANTSZA ulica Krakowa, dochód roczny 12.500.— cena 130.000.— GOTÓWKA 80.000.— sprzeda POSNER-BALKEN, — Kraków, SEBASTIANA 7, Telefon 143-63. 5004k

SZCZYT ROZTARGNIENIA



Proszę spokojnie dalej jechać — zaraz wracam!

ULGOWY ABONAMENT „NOWEGO DZIENNIKA“

Dla naszych Szan. Abonentów, wyjeżdżających na letniska, wprowadzamy w czasie od 15 maja do 30 września b. r. ulgowy abonament, obliczając za drugi egzemplarz

tylko Zł. 3.—

miesięcznie, wraz z wysyłką pocztową.

Każdy prenumerator może zatem zamówić drugi abonament letniskowy wyłącznie dla swej rodziny, wyjeżdżającej na letnisko. — Z tej wydanej ulgi niewątpliwie każdy prenumerator skorzysta.

Abonament ulgowy płatny jest przy zamówieniu bezpośrednio w administracji.

PRENUMERATA w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . miesięcznie zł. 4.30 kwartalnie zł. 12.90 Zagranicą z przesyłką pocztową miesięcznie zł. 7.50 kwartalnie zł. 22.50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie Strona w tekście i nadesłanem na 8 łamy po 76 milimetr, Strona za tekstem 6 łamów po 38 mm. Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów,

CENY w złotych: I. strona 1.25. — Tekst. 1.—. Nadesłane 0.75.— Za tekstem 0.25. — Drobne od słowa 0.10 gr. Dla poszukujących pracy 0.05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy zł. 5.—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10.—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10.—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20.—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedz. i dni poświąt.

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer

Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, — pod zarządem Maksymiliana Feldmana.